



# przegląd pożarniczy



## Katastrofa w Mirsku

**15** Powtórka  
z Jankowa  
Przygodzkiego

**19** Zakupy  
pojazdów

**22** Praktycznie  
o przetargach

**26** Ewakuacja  
z kolejek  
linowych

**46** Higiena  
psychiczna,  
czyli co?



Nasza okładka:

Katastrofa budowlana  
w Mirsku  
fot. Daniel Mucha

#### List ministra

4 Fakty w liczbach

#### W ogniu pytań

10 Zyskujemy, nie tracimy

#### Ratownictwo i ochrona ludności

12 Zaowocowało doświadczenie

15 Historia zatoczyła koło

#### Technika

19 Zakupy samochodów gaśniczych

22 Przetargowy poradnik (cz. 1)

#### Sprawy ochotników

24 Wygrać przyszłość

#### Szkolenie

26 Po drabinie

30 Stabilizacja (cz. 2)

#### Rozpoznawanie Zagrożeń

33 Pokontrolnie, metodycznie, jednolicie

36 Ryzyko awarii przemysłowej

#### Za granicą

39 Eksplozja w Halifaxie

#### Prawo w służbie

42 Pomoc na cztery kąty

44 Bezpieczeństwo danych

#### Zdrowie

46 Higiena życia psychicznego

#### Historia i tradycje

50 Muzeum w Martine Priekope

52 Strażacy kresowi

#### Stale pozycje

6 Przegląd wydarzeń

53 Służba i wiara

54 Z prasy zagranicznej

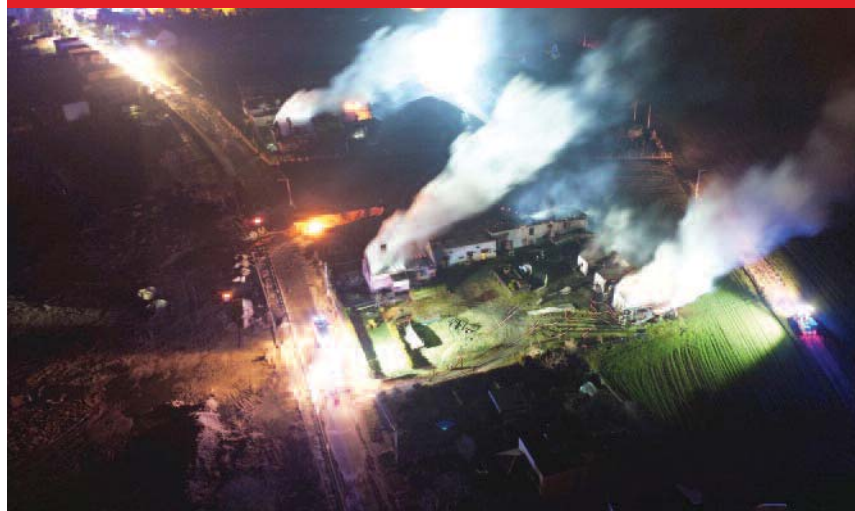
55 To warto przeczytać

55 Straż na znaczkach



12-18

Ratownictwo i ochrona ludności



Nic dwa razy się nie zdarza?

19-23

Technika



Bez pojazdów ani rusz

39-41

Za granicą



Pływająca bomba

**WYDAWCA**

Komendant Główny PSP

**REDAKCJA**00-463 Warszawa, ul. Podchorążych 38  
tel. 22 523 33 06, faks 22 523 33 05  
e-mail: pp@kgpsp.gov.pl, www.ppoz.pl**ZESPÓŁ REDAKCYJNY**Redaktor naczelny: mł. bryg. Anna ŁAŃDUCH  
tel. 22 523 33 99 lub tel. MSWiA 533-99,  
alanduch@kgpsp.gov.plZastępca redaktora naczelnego: Elżbieta PRZYŁUSKA  
tel. 22 523 33 08 lub tel. MSWiA 533-08,  
eprzyluska@kgpsp.gov.plRedaktor: Katarzyna ZAMOROWSKA  
tel. 22 523 34 27 lub tel. MSWiA 534-27,  
kzamorowska@kgpsp.gov.plmł. asp. Tomasz BANACZKOWSKI  
tel. 22 523 33 98 lub tel. MSWiA 533-98  
tbanaczkowski@kgpsp.gov.plAdministracja i reklama: Małgorzata JANUSZCZYK  
tel. 22 523 33 06, lub tel. MSWiA 533-06,  
pp@kgpsp.gov.pl

Korekta: Dorota KRAWCZAK

**RADA REDAKCYJNA**

Przewodniczący: gen. brygadier Leszek SUSKI

Członkowie:

st. bryg. Paweł FRĄTCZAK

st. bryg. Krzysztof KOCIOŁEK

st. bryg. Adam CZAJKA

bryg. Mariusz MOJEK

**PRENUMERATA**Cena prenumeraty na 2018 r.:  
rocznej – 60 zł, w tym 5% VAT,  
półrocznej – 30 zł, w tym 5% VAT.Formularz zamówienia i szczegóły dotyczące  
prenumeraty można znaleźć na  
www.ppoz.pl w zakładce *Prenumerata***REKLAMA**Szczegółowych informacji o cenach  
i o rozmiarach modułów reklamowych  
w „Przeglądzie Pożarniczym”  
udzielamy telefonicznie  
pod numerem 22 523 33 06  
oraz na stronie www.ppoz.plRedakcja zastrzega sobie prawo skracania i redakcji tekstów  
oraz zmiany ich tytułów. Prosimy o nadsyłanie materiałów  
w wersji elektronicznej. Redakcja nie odpowiada za treść  
ogłoszeń oraz reklam i nie zwraca materiałów niezamówionych.**SKŁAD I DRUK:**Zakłady Graficzne TAURUS Roszkowscy Sp. z o.o.  
Kazimierów, ul. Zastawie 12, 05-074 Halinów  
Nakład: 7300 egz.

W tym numerze kontynuujemy kwestie związane ze współpracą Państwowej Straży Pożarnej z ochotniczymi strażami pożarnymi. Obie formacje działają na zasadach partnerstwa. We wspólnym celu, wzajemnie się uzupełniając, z zachowaniem swej specyfiki. Czy ta relacja powinna ulec zmianie? O tym w rozmowie z Andrzejem Kocem, prezesem Zarządu Wojewódzkiego ZOSP RP województwa podlaskiego i jednocześnie komendantem powiatowym PSP w Wysokiem Mazowieckiem.

Nic dwa razy się nie zdarza... Może to i prawda, ale na pewno często zdarza się aż nazbyt podobnie. Pod koniec stycznia dzień po dniu doszło do dwóch zdarzeń, które jako żywo przypominały te minione. Zawalenie się budynku w Mirsku na Dolnym Śląsku miało może mniejszą skalę niż katastrofa budowlana w Świebodzicach, która nastąpiła w kwietniu zeszłego roku, ale początek akcji był równie dramatyczny – strażacy w ciszy przeszukiwali gruzowisko, nasłuchując, czy nie znajdują się pod nim żywi ludzie. Swoiste déjà vu mieli także strażacy z Wielkopolski. Do rozszczelnienia gazociągu wysokiego ciśnienia (W/C DN 500) doszło w Murowanej Goślinie. Podobne zdarzenie miało miejsce w 2013 r. w Jankowie Przygodzkim, także w tym województwie. Czego nauczyło strażaków i jak tamtą lekcję zastosowali w praktyce?

W strażackiej profesji najważniejszy jest ratownik. Bez ludzi nie byłoby służby. Ale co działaliby oni bez odpowiedniego wykształcenia i sprzętu? Nowe pojazdy z coraz lepszym wyposażeniem można spotkać już w większości komend PSP w kraju. W 2017 r. również poczyniono starania, by odmłodzić zasoby sprzętowe w PSP i OSP. O zakupach samochodów pożarniczych pisze nadbryg. Marek Jasiński. Jak jednak kupić to, co najbardziej pożądane, nie przepłacając? Opracowywanie dokumentacji przetargowej warto zacząć od skorzystania z gotowych materiałów i wiedzy innych osób. Polecamy więc „Przetargowy poradnik” Rafała Zakrzewskiego. Może się przydać.

O merytorycznym osamotnieniu prewentystów w powiatach pisaliśmy na łamach PP nie raz. Oprócz nich nikt nie musi znać przepisów przeciwpożarowych w stopniu wystarczającym do borykania się z wadliwymi uzgodnieniami rzeczoznawców czy opiniowania setek inicjatyw gospodarczych. Regulująca i porządkująca sprawy nadzoru nad przestrzeganiem przepisów przeciwpożarowych nowa metodyka będzie dużym dla nich wsparciem w zakresie zadań pokontrolnych. O tym, jak ją stosować, pisze Paweł Rochala.

W ciągu dwóch lat rządów  
Prawa i Sprawiedliwości  
nastąpił wzrost środków  
finansowych przeznaczonych  
dla jednostek OSP  
o 32,085 mln zł, tj. o 30,4%.



foto: archiwum MSWiA

# Fakty w liczbach

**N**a realizację „Programu modernizacji Policji, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Biura Ochrony Rządu w latach 2017-2020” w służbach podległych Ministrowi Spraw Wewnętrznych i Administracji w czasie obowiązywania ustawy przeznaczona została kwota prawie 9,2 mld zł, z czego Państwowa Straż Pożarna otrzyma ponad 1,7 mld zł, w tym 501 mln zł z przeznaczeniem na unowocześnienie jednostek ochotniczych straży pożarnych.

Program obejmuje rozbudowę i modernizację infrastruktury, zakup nowoczesnego sprzętu i wyposażenia oraz wzrost wynagrodzeń funkcjonariuszy, co przyczyni się nie tylko do poprawy warunków służby, ale przede wszystkim zwiększy sprawność i skuteczność podejmowanych działań ratowniczych przez jednostki ochrony przeciwpożarowej.

W „Programie modernizacji” uwzględniono dofinansowanie 54 inwestycji budowlanych Państwowej Straży Pożarnej, w tym budowę 29 nowych oraz przebudowę, rozbudowę bądź modernizację 25 istniejących obiektów PSP. Łączna kwota dofinansowania tych inwestycji wynosi prawie 292, 5 mln zł. W roku 2017 realizowanych było 37 inwestycji budowlanych, z czego 8 zostało już zakończonych.

W „Programie modernizacji” uwzględnione zostały również dotacje w wysokości blisko 104 mln zł na remont strażnic jednostek ochotniczych straży pożarnych. W 2017 roku z dofinansowania w ramach powyższej kwoty skorzystało 3025 jednostek ochotniczych straży pożarnych na łączną kwotę 28,7 mln zł.

W latach 2017-2020 planowany jest zakup co najmniej 570 samochodów pożarniczych, na co przeznaczona została kwota ponad 302 mln zł, w tym 33 samochodów pożarniczych dla jednostek Państwowej Straży Pożarnej za kwotę ok. 34 mln zł oraz 537 samochodów pożarniczych dla jednostek ochotniczych straży pożarnych za kwotę 269 mln zł.

Planowane są również zakupy cyfrowych systemów łączności, ubrań specjalnych, zestawów do udzielania kwalifikowanej pierwszej pomocy, ratowniczych narzędzi hydraulicznych, a także doposażenie poligonów w szkołach Państwowej Straży Pożarnej.

„Program modernizacji” nie jest jedynym programem służącym doposażeniu jednostek Państwowej Straży Pożarnej i ochotniczych straży pożarnych. W ramach projektów współfinansowanych ze środków Unii Europejskiej w latach 2017-2021 planowany jest zakup 695 jednostek sprzętowych (samochody, przyczepy, kontenery, agregaty prądotwórcze, pompy) za kwotę prawie 593 mln zł.

W ramach projektu „Usprawnienie systemu ratownictwa w transporcie kolejowym” planowany jest zakup 224 jednostek sprzętowych za kwotę ponad 202 mln zł. Projekt „Zwiększenie skuteczności prowadzenia długotrwałych akcji ratowniczych” zakłada zakup 221 jednostek sprzętowych za kwotę ponad 140 mln zł, a projekt „Usprawnienie systemu ratownictwa na drogach” zakup 250 jednostek sprzętowych za łączną kwotę prawie 250 mln zł.

Dotacje z budżetu państwa dla jednostek ochotniczych straży pożarnych były do 2015 roku przekazywane przez ministra spraw wewnętrznych i administracji na podstawie umowy zawartej

z Zarządem Głównym Ochotniczych Straży Pożarnych RP i za jego pośrednictwem.

Od 2016 roku zostały wprowadzone nowe zasady przyznawania dotacji dla ochotniczych straży pożarnych, aby zapewnić optymalny i transparentny podział środków finansowych przeznaczanych na poszczególne województwa proporcjonalnie do liczby powiatów oraz liczby jednostek ochotniczych straży pożarnych w danym województwie. Komendant główny PSP upoważniony został do udzielania dotacji celowych (na podstawie zawartych umów) jednostkom ochotniczych straży pożarnych lub związkowi ochotniczych straży pożarnych na realizację zadań publicznych, obejmujących przygotowanie jednostek OSP do działań ratowniczo-gaśniczych. Zakres przedmiotowy udzielanych dotacji obejmuje remonty strażnic, zakup specjalistycznego sprzętu i wyposażenia, materiałów i usług wynikających z sytuacji nieprzewidzianych związanych z przygotowaniem OSP do działań ratowniczo-gaśniczych oraz propagowanie ochrony przeciwpożarowej, m.in. poprzez dofinansowanie obozów młodzieżowych drużyn pożarniczych i zawodów sportowych. Dzięki temu rozwiązaniu komendanci miejscy i powiatowi PSP w porozumieniu z właściwymi terytorialnie powiatowymi zarządami OSP określają zapotrzebowanie na sprzęt i wyposażenie strażaków w swoim rejonie, następnie przekazując je do komendantów wojewódzkich PSP, którzy po konsultacji z zarządami wojewódzkimi OSP dokonują podziału środków na poszczególne powiaty. Komendanci powiatowi/miejscy PSP oraz zarządy powiatowe OSP wspólnie sprawują nadzór nad właściwym wyposażeniem i przygotowaniem danej jednostki do działań ratowniczo-gaśniczych.

Oprócz tego jednostki PSP i OSP, na podstawie art. 38 ustawy dnia 24 sierpnia 1991 roku o ochronie przeciwpożarowej, korzystają ze środków od zakładów ubezpieczeniowych, które zobowiązane są do przekazywania na cele ochrony przeciwpożarowej 10% sumy wpływów uzyskanych z tytułu ubezpieczenia od ognia. Dotychczas 50% tej kwoty otrzymywał do dyspozycji komendant główny Państwowej Straży Pożarnej, a 50% Zarząd Główny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej.

Wjeście w życie ustawy z dnia 21 kwietnia 2017 roku o zmianie ustawy o ochronie przeciwpożarowej spowodowało, że zakłady ubezpieczeń przekazują teraz należne środki finansowe jednemu podmiotowi – komendantowi głównemu Państwowej Straży Pożarnej, będącemu centralnym organem administracji rządowej w sprawach ochrony przeciwpożarowej. Sposób podziału pozostaje taki sam jak dotychczas – 50% tej kwoty w dalszym ciągu przeznaczają się z mocy ustawy na ochotnicze straże pożarne, a 50% na Państwową Straż Pożarną i inne jednostki ochrony przeciwpożarowej. **Nieprawdziwe są więc informacje upowszechniane przez polityczną opozycję, jakoby rząd Prawa i Sprawiedliwości odbierał bądź zmniejszał środki dla ochotniczych straży pożarnych. Jest wręcz przeciwnie.**

W 2015 roku na dotacje dla ochotniczych straży pożarnych przekazano łącznie 105,5 mln zł, w tym dla jednostek włączonych do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego 73 mln zł, a dla pozostałych jednostek ochotniczych straży pożarnych 32,5 mln zł.

W 2016 roku na dotacje dla ochotniczych straży pożarnych przekazano 109 mln zł, w tym dla jednostek włączonych do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego 73 mln zł, a dla pozostałych jednostek ochotniczych straży pożarnych 36 mln zł.

W 2017 roku kwota ta wzrosła do ponad 124 mln zł (tj. o 15 mln zł w stosunku do roku poprzedniego), w tym dla jednostek włączonych do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego do kwoty 81,1 mln zł, a dla pozostałych jednostek ochotniczych straży pożarnych do kwoty 43 mln zł.

**W uchwalonej 11 stycznia 2018 roku ustawie budżetowej na rok 2018 na dotacje dla ochotniczych straży pożarnych przeznaczona została kwota 137,585 mln zł, w tym dla jednostek włączonych do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego 83,95 mln zł, a dla pozostałych jednostek ochotniczych straży pożarnych 53,635 mln zł.**

W ciągu dwóch lat rządów Prawa i Sprawiedliwości nastąpił wzrost środków finansowych przeznaczonych dla jednostek OSP o 32,085 mln zł, tj. o 30,4%.

**Należy zauważyć, że w latach 2017-2020 na dotacje dla jednostek włączonych do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego oraz pozostałych jednostek ochotniczych straży pożarnych realizujących zleczone im zadania z zakresu ochrony przeciwpożarowej przeznaczona została kwota 541,105 mln zł, z czego w ramach „Programu modernizacji” – 501,4 mln zł.**

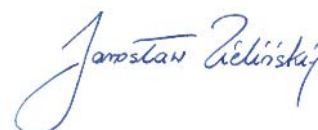
Ze środków tego programu dla jednostek ochotniczych straży pożarnych włączonych do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego przewidziano 335,8 mln zł (w 2017 roku – 81,1 mln zł; w 2018 roku – 83,95 mln zł; w 2019 roku – 83,95 mln zł; w 2020 roku – 86,79 mln zł). Dla pozostałych jednostek OSP przeznaczona została kwota 165,6 mln zł (w 2017 roku – 40 mln zł, w 2018 roku – 41,4 mln zł, w 2019 roku – 41,4 mln zł, w 2020 roku – 42,8 mln zł).

W 2017 roku zakupionych zostało 741 pojazdów oraz 53 kontenery i przyczepy do ich przewozu. Do wyposażenia Państwowej Straży Pożarnej trafiły 132 pojazdy, a do wyposażenia jednostek ochotniczych straży pożarnych 609 pojazdów. Zakupy te zostały sfinansowane ze środków publicznych pochodzących z „Programu modernizacji”, od firm ubezpieczeniowych, z funduszu wsparcia PSP, ze środków samorządowych oraz wojewódzkich funduszy ochrony środowiska i gospodarki wodnej, programów unijnych, Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz dotacji MSWiA.

„Program modernizacji” umożliwił również podniesienie wynagrodzeń funkcjonariuszy i pracowników Państwowej Straży Pożarnej. **Pierwsze podwyżki wynagrodzeń wypłacane są od 1 stycznia 2017 roku. Dla strażaków jest to kwota 253 zł miesięcznie średnio na etat, a dla pracowników PSP 250 zł średnio na etat. Kolejna transza podwyżek zostanie uruchomiona od 1 stycznia 2019 roku, co oznacza, że strażacy będą zarabiali średnio o 609 zł więcej, a wynagrodzenia pracowników wzrosną średnio o 597 zł.**

Warto zaznaczyć, że w 2016 roku strażacy otrzymali również podwyżkę wynagrodzeń w kwocie 192 zł średnio na etat, a od 1 maja 2018 roku rząd Prawa i Sprawiedliwości przeznaczył dodatkową kwotę na wzrost uposażeń najniższej zarabiającej kategorie strażaków.

Sekretarz Stanu w MSWiA



Jarosław Zieliński

## Bilans 2017

W Szkole Głównej Służby Pożarniczej odbyła się 19 stycznia odprawa roczna kadry kierowniczej PSP wszystkich szczebli. Przewodniczył jej minister spraw wewnętrznych i administracji Joachim Brudziński. Towarzyszyli mu wiceminister Jarosław Zieliński oraz komendant główny gen. brygadier Leszek Suski, który podsumował działalność formacji w 2017 r.

Jako pierwszy zabrał głos szef MSWiA Joachim Brudziński. Podkreślił, że był to rok wytężonej pracy, w którym nie obeszło się bez zdarzeń związanych z siłami przyrody, ale strażacy stanęli na wysokości zadania i udowodnili, że są służbą profesjonalną, sprawną i pomocną. Podziękował całej formacji za taką postawę. Podkreślił, że na strażakach spoczywa odpowiedzialność za bezpieczeństwo zarówno mieszkańców, jak i kolegów ze służby.

W Państwowej Straży Pożarnej pełni służbę ponad 30 tys. funkcjonariuszy, z których każdego dnia na pomoc potrzebującym rusza ponad 5 tys. strażaków. W ubiegłym roku jednostki ochrony przeciwpożarowej interweniowały prawie 520 tys. razy. W porównaniu z 2016 r. odnotowano więc wzrost o ponad 16 proc. To najwyższa liczba interwencji, w których uczestniczyli strażacy na przestrzeni lat. W 2017 r. pożary stanowiły niecałe 25 proc. wszystkich zagrożeń, z którymi walczycy. Ponad 68 proc. stanowiły interwencje

związane z miejscowymi zagrożeniami (wypadki drogowe, wichury, opady deszczu, itp.).

Podczas odprawy komendanci wojewódzcy PSP przedstawili najważniejsze informacje dotyczące ich garnizonów. Zarówno gen. brygadier Leszek Suski, jak i minister Jarosław Zieliński zwrócili uwagę, że formuła prezentacji poszczególnych regionów przez komendantów wojewódzkich powinna w przyszłości ewoluować – z formuły statystycznej w kierunku syntetycznego przedstawiania głównych problemów: rozwiązanych i tych do rozwiązania, co pozwoli skoncentrować się na kwestiach najważniejszych.

Aż 1 mld 723 mln zł otrzymała Państwowa Straż Pożarna oraz ochotnicze straże pożarne w ramach „Programu modernizacji służb mundurowych w latach 2017-2020”. Środki te zostaną przeznaczone na budowę nowych strażnic, zakup nowoczesnych samochodów ratowniczo-gaśniczych oraz wy-



posażenia strażaków. Minister Joachim Brudziński zapewnił, że nie może być mowy o oszczędzaniu na bezpieczeństwie obywateli i ratujących ich strażaków. Poprawa wyposażenia strażaków ma iść w parze ze wzrostem ich uposażenia. Pierwsze podwyżki zostały uruchomione na początku 2017 r. Od 1 maja bieżącego roku regulacja uposażeń obejmie najmniej zarabiających strażaków, w tym nowo przyjętych do służb resortu MSWiA. Kolejna podwyżka, która obejmie wszystkich funkcjonariuszy, została zaplanowana na 2019 r.

Istotne informacje przekazali dyrektorzy biur Komendy Głównej PSP, w skrócie przed-

## Narada służb

Narada służb podległych ministrowi SWiA miała miejsce 9 lutego w Podkarpackim Urzędzie Wojewódzkim w Rzeszowie. Uczestniczyli w niej m.in.: minister spraw wewnętrznych i administracji Joachim Brudziński, komendant główny PSP gen. brygadier Leszek Suski, komendant główny Policji nadinsp. Jarosław Szymczyk, zastępca komendanta głównego Straży Granicznej Marek Małkowski, wojewoda podkarpacki Ewa Leniart i wicemarszałek województwa podkarpackiego Bogdan Romaniuk.

Szef MSWiA podziękował funkcjonariuszom za rok wytężonej pracy. Docenił pomoc mieszkańcom regionu oraz sprawne usunięcie skutków intensywnych opadów śniegu przez podkarpackich strażaków. Podkarpacki komendant wojewódzki PSP st. bryg. Andrzej Babiec przedstawił organizację podległego mu na terenie województwa garnizonu. Przybliżył zagrożenia charakterystyczne dla tego regionu oraz omówił realizację „Programu modernizacyjnego” i sposób finansowania jednostek ochotniczych straży pożarnych. Przed naradą szef MSWiA otworzył nowy budynek Centrum Powiadomienia Ratunkowego w Rzeszowie. W trakcie uroczystości minister Joachim Brudziński wręczył wyróżnienia dla operatorów numeru 112 z Podkarpacia, a tak-



foto: Marcin Betleja

że nagroził 12-letniego Bartka medalem „Młodego Bohatera”. Bartek we wrześniu ubiegłego roku zauważył na przystanku autobusowym starszą kobietę, która wyraźnie bardzo źle się czuła. Chłopiec podszedł do kobiety, a ta poprosiła go, aby zadzwonił do jej córki. Na prośbę córki Bartek wezwał pogotowie.

Z okazji Europejskiego Dnia Numeru Alarmowego 112 rzeszowscy strażacy zaprezentowali samochody oraz sprzęt specjalistyczny, którym na co dzień posługują się podczas akcji ratowniczo-gaśniczych. Na stanowisku Państwowej Straży Pożarnej prezentowane były m.in. materiały informacyjne na temat zagrożeń w sezonie grzewczym.

Marcin Betleja



foto. Tomasz Banachowski

stawiając najważniejsze wnioski, zadania i rekomendacje.

Zastępca komendanta głównego PSP st. bryg. Tadeusz Jopek zwrócił uwagę, że z dniem 1 stycznia 2018 r. weszło w życie zarządzenie nr 10 komendanta głównego PSP dotyczące kontroli operacyjnej krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego. Zarządzenie reguluje cały obszar inspekcji i tym samym wprowadza jednolite kryteria oceny oraz określa zasady prowadzenia inspekcji gotowości operacyjnej. Metodyka podaje również minimalną liczbę inspekcji dla komend wojewódzkich, jak i poszczególnych jednostek. Komendant główny PSP dopusz-

cza przeprowadzenie inspekcji tzw. skróconych, przeprowadzonych ponad określone minimum (ale takie inspekcje muszą obejmować co najmniej dwa parametry: alarmowanie i ćwiczenia).

Nie zabrakło również tematyki systemu kształcenia i praktyk zawodowych, która została zreferowana przez rektora-komendanta SGSP oraz komendantów Szkół Aspirantów PSP w Poznaniu i w Krakowie, a także komendanta Centralnej Szkoły PSP w Częstochowie i komendanta Szkoły Podoficerskiej PSP w Bydgoszczy.

Na zakończenie narady zabrał głos komendant główny PSP gen. brygadier Leszek Suski, który podziękował wszystkim strażakom za współpracę i rok wyczerpanej służby. Stwierdził, że rok 2017 był rokiem dobrym, choć z pewnością niełatwym, a wręcz wymagającym (katastrofa w Świebodzicach, katastrofa budowlana w Lublinie, pożar hali magazynowej w Białymstoku, gdzie w trakcie prowadzenia działań śmiertelnemu wypadkowi uległo dwóch ratowników PSP, a jeden został ranny, sierpniowe nawałnice, wyzwania związane z zabezpieczaniem dużych imprez masowych, jak wizyta prezydenta USA, Mistrzostwa Europy w Piłce Siatkowej etc.). Strażacy udowodnili, że stanowią profesjonalną formację.

Komendant główny PSP podkreślił wagę zacieśnienia współpracy z jednostkami

ochotniczych straży pożarnych, głównie tych będących w KSRG, rekomendując ich wizyty przez komendantów miejskich i powiatowych PSP raz na kwartał. Podkreślił, że to druhowie często są pierwsi na miejscu zdarzenia, są szkoleni przez zawodowych strażaków, a więc stanowią ważnych partnerów i mają prawo liczyć na ciągły kontakt z komendantami PSP i ich pomoc w ważnych czy problematycznych kwestiach. Podkreślił, że w 2018 r. przybędzie środków, ale uczulał komendantów wojewódzkich, że polityka ich wydawania musi być bardziej racjonalna i zaplanowana. Stwierdził, że przemysł wymaga obecnie funkcjonujący system zmian służbowych, prosił o pełną mobilizację strażaków zawodowców i poważne traktowanie doskonalenia zawodowego. Przy okazji tragicznej śmierci strażaków pojawiło się też wiele pytań o efektywność procedur – problematyka ta jest na etapie analiz.

Zdarzenia, do których wyjeżdżają strażacy, są – jak podkreślił gen. brygadier Leszek Suski – coraz bardziej skomplikowane, dlatego formacja potrzebuje profesjonalistów z wykształceniem technicznym (rekomenduje, by nauka dzienna w SGSP trwała nie 4, a 5 lat), ale także o niebudzącej żadnych wątpliwości sprawności fizycznej. Zapowiedział, że poprzeczka w tym obszarze zostanie podniesiona.

Katarzyna Zamorowska

## Mobilizacja podczas orkanu

**O**dprawa służb z udziałem premiera Mateusza Morawieckiego i ministra Joachima Brudzińskiego, dotycząca sytuacji w kraju po przejściu orkanu Fryderyka, odbyła się w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji. Miała charakter operacyjny, a do jej przeprowadzenia wykorzystano narzędzie do wideokonferencji. Stosowne meldunki złożyli szefowie służb i wojewodowie. Komendant główny Państwowej Straży Pożarnej gen. brygadier Leszek Suski poinformował, że w związku z orkanem funkcjonariusze PSP i strażacy ochotnicy interweniowali prawie 700 razy. Większość interwencji (prawie 450) była związana z silnym wiatrem. Strażacy wyjeżdżali głównie do wiatrołomów. W akcję na terenie całego kraju zaangażowanych było niemal 4 tys. strażaków i prawie 820 samochodów pożarniczych. Uszkodzonych

zostało 65 budynków, w tym 45 mieszkalnych i 20 gospodarczych. W Stroniu Śląskim w powiecie kłodzkim (województwo dolnośląskie) silny wiatr zerwał dach z wielorodzinnego budynku mieszkalnego. Strażacy i policjanci ewakuowali 15 rodzin. W Krośnie (woj. podkarpackie) uszkodzone zostało poszycie dachu pływalni. Najbardziej ucierpieli mieszkańcy województw: wielkopolskiego, zachodniopomorskiego, dolnośląskiego, lubuskiego i śląskiego. W żadnym z województw nie było ofiar śmiertelnych, dwie osoby zostały ranne – to pasażerowie autokarów, które



foto. MSWiA

zjechały z drogi i wpadły do rowu. Premier Mateusz Morawiecki i minister Joachim Brudziński złożyli strażakom PSP, druhom OSP, policjantom oraz służbom wojewódów podziękowania za zaangażowanie i skuteczność w udzielaniu pomocy poszkodowanym przez orkan.

red.

## Minister w Lubuskiem

**M**inister spraw wewnętrznych i administracji Joachim Brudziński spotkał się 12 lutego z szefami podległych mu służb, a także komendantami PSP, Policji oraz Straży Granicznej z garnizonu lubuskiego. W spotkaniu wzięli udział m.in.: minister rodziny, pracy i polityki społecznej Elżbieta Rafalska, sekretarz stanu w MSWiA Paweł Szefernaker, komendant główny Państwowej Straży Pożarnej gen. brygadier Leszek Suski, komendant główny Policji nadinsp. Jarosław Szymczyk, zastępca komendanta głównego Straży Granicznej Marek Małkowski, wojewoda lubuski Władysław Dajczak oraz komendanci z województwa lubuskiego.

Głównym tematem odprawy była realizacja założeń programu modernizacji oraz bezpieczeństwa i praca służb mundurowych województwa lubuskiego. Na wstępie komendant wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej mł. bryg. Patryk Maruszak zreferował, jak wygląda realizacja programu modernizacyjnego w PSP na podległym mu terenie. Z kolei wojewoda Władysław Dajczak

w swoim wystąpieniu podkreślił, że współpraca z przedstawicielami służb mundurowych układa się w Lubuskiem modelowo. Jak wspominał, przekłada się ona bezpośrednio na wysokie poczucie bezpieczeństwa mieszkańców. Podobną opinię wyraził minister Joachim Brudziński. Szef MSWiA, doceniając wysoki poziom zaufania społecznego, podziękował funkcjonariuszom za trud



foto. MSWiA

włożony w służbę w minionym roku. Jednocześnie podkreślił, że jej tak wysoka skuteczność jest możliwa dzięki ciągłemu rozwojowi. Stąd miliardowe inwestycje w służby mundurowe, co umożliwia program modernizacji.

Biorący udział w naradzie szefowie resortów i służb wcześniej tego samego dnia spotkali się w Lubuskim Urzędzie Wojewódzkim z operatorami numeru ratunkowego 112. Z okazji obchodów Europejskiego Dnia Numeru Alarmowego 112 wręczone zostały wyróżnienia dla operatorów numeru z całej Polski. Podczas spotkania gościom przybliżono zasady funkcjonowania Centrum Powiadomienia Ratunkowego oraz współpracy Państwowej Straży Pożarnej, Policji i Skoncentrowanej Dyspozytorni Medycznej z CPR. Na zakończenie komendant główny PSP gen. brygadier Leszek Suski wizytował Jednostkę Ratowniczo-Gaśniczą nr 2 KM PSP w Gorzowie Wlkp.

Dariusz Szymura

## Pamiętamy o tradycji

**N**a terenie Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej nr 5 w Poznaniu uroczystie otwarto Salę Tradycji Poznańskiego Pożarnictwa. Odbыл się także II Ogólnopolski Zlot Strażaków na Piątkę, czyli zjazd wszystkich czyn-



foto. Krzysztof Bugajak

nych oraz emerytowanych strażaków, którzy służyli i służyli w poznańskiej „piątce”. Powstanie Sali Tradycji nie byłoby możliwe, gdyby nie zaangażowanie strażaków udostępniających swoje archiwalia i pamiątki, trud funkcjonariuszy zaangażowanych w prace remontowe pomieszczenia oraz życzliwość sponsorów. Zrozumieniem idei wykazało się także Wielkopolskie Muzeum Pożarnictwa w osobie ówczesnej kierownik Anny Formaniewicz, która udostępniła archiwalne zbiory WMP związane z Poznaniem.

W sali można zobaczyć m.in. zdjęcia poznańskich komendantów – począwszy od 1877 r., strażackie fotografie, prasę, dokumenty z okresów zaborów, międzywojenne-

## Zmiany kadrowe



**Bryg. Krzysztof Kędryk** został powołany przez ministra spraw wewnętrznych i administracji na stanowisko opolskiego komendanta wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej. Nowy komendant ukończył w 1999 r. Szkołę Główną Służby Pożarniczej. Został skierowany do służby w KM PSP w Częstochowie, a tam mianowany na stanowisko dowódcy zastępcy.

W trakcie służby zajmował kolejne stanowiska w systemie codziennym, m.in.: starszego inspektora, specjalisty, starszego specjalisty, zastępcy dowódcy JRG, aż do przejęcia zadań dowódcy JRG. W lutym 2017 r. bryg. Krzysztofowi Kędrykowi powierzono pełnienie obo-

wiązków zastępcy komendanta miejskiego PSP w Częstochowie. W trakcie służby podnosił kwalifikacje poprzez uczestnictwo w wielu kursach doskonalących: w 2003 r. ukończył z tytułem magistra Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Częstochowie (Wydział Matematyczno-Przyrodniczy, kierunek ochrona środowiska), a w 2016 r. studia podyplomowe „Zarządzanie zasobami ludzkimi dla straży pożarnej” w Wyższej Szkole Biznesu w Dąbrowie Górniczej. Odnznaczony m.in.: brązowym medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa”, brązową odznaką „Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej” i brązowym medalem „Za Długoletnią Służbę”. Od 1 kwietnia 2017 r. na stanowisku zastępcy komendanta miejskiego PSP w Częstochowie. Od 1 stycznia tego roku pełnił obowiązki opolskiego komendanta wojewódzkiego PSP w Opolu.



go i powojennego oraz inne ciekawe pamiątki związane z pożarnictwem w Poznaniu. Swoje miejsce na eksponaty znalazła też poznańska Szkoła Aspirantów PSP.

Szczególne podziękowania należą się radnym poznańskiej Rady Osiedla Piątkowo, którzy dostrzegli potencjał edukacyjny tej sali i wspomogli finansowo jej doposażenie w sprzęt multimedialny, dzięki któremu najmłodszy mogą zapoznawać się m.in. z filmami edukacyjnymi przygotowanymi przez KG PSP.

Sala Tradycji, mimo że głównie poświęcona czasom przeszłym, ma dokumentować również bieżące pożarnicze dokonania w stolicy Wielkopolski. Wspólnie z edukacyjną Salą Ognik w poznańskiej JRG nr 7 stanowi oświatowe zaplecze nie tylko dla najmłodszych, lecz także dla starszych pasjonatów strażackiego fachu.

Krzysztof Bugajak

## Strażacy zwyciężyli

W dniach 7-9 lutego br. w Warszawie już po raz dziewiąty rozegrano Międzynarodowy Turniej Służb Mundurowych w Halowej Pił-

ce Nożnej im. podkom. Andrzeja Struja o Puchar Komendanta Głównego Policji. Honorowy patronat nad turniejem objęli prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego i prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej.

W tegorocznych zawodach udział wzięła rekordowa liczba drużyn. Swoje wysokie umiejętności zaprezentowało 67 zespołów, w tym sześć drużyn kobiecych. Na boiskach można było zobaczyć reprezentacje różnych formacji mundurowych i instytucji z Polski oraz takich krajów, jak: Białoruś, Grecja, Hiszpania, Łotwa, Mołdawia, Ukraina, Rosja, Rumunia i Wielka Brytania.

Po zaciętych meczach, na bardzo wysokim poziomie sportowym, wśród drużyn męskich na najwyższym stopniu podium stanęli strażacy z reprezentacji Państwowej Straży Pożarnej. W meczu finałowym pokonali reprezentację VI Batalionu Powietrzno-Desantowego z Gliwic. Brązowe medale zdobyli reprezentanci Federacji Rosyjskiej. Podczas turnieju przyznano również wyróżnienia indywidualne. Tytuł najlepszego zawodnika otrzymał Michał Szymczak ze zwycięskiej drużyny. W klasyfikacji kobiet czołowe miejsca zajęły: reprezentacja polskiej Policji, Łódzki Garnizon Policji oraz Komenda Wojewódzka Policji w Poznaniu.

Zwycięzcom puchary wręczyli: zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Jan Lach, zastępca komendanta głównego Państwowej Straży Pożarnej st. bryg. Tadeusz Jopek, Bogdan Basałaj – przedstawiciel PZPN, burmistrz Bielana Tomasz Mencina oraz zastępca burmistrza Bemowa Grzegorz Kuca.

red.



foto: Krzysztof Supera

## Nowa komenda w Mysłowicach

Uroczyste otwarcie siedziby Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Mysłowicach miało miejsce 13 lutego. Była to również okazja do symbolicznego przekazania w użytkowanie jednostkom PSP i OSP pojazdów i sprzętu ratowniczego zakupionego w 2017 r. oraz do wręczenia aktów włączenia jednostek OSP z terenu woj. śląskiego do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego.

Meldunek o rozpoczęciu uroczystości odebrał komendant główny PSP gen. brygadier Leszek Suski. Zaproszonych gości przywitał śląski komendant wojewódzki PSP bryg. Jacek Kleszczewski, który w swoim wystąpieniu podkreślił potrzebę budowy i modernizacji strażnic w województwie śląskim, wskazując bezpośredni wpływ warunków pełnienia służby przez strażaków na ich poziom wyszkolenia i przygotowania do działań ratowniczych. Następnie dokonano uroczystego otwarcia komendy i wręczenia symbolicznego klucza komendantowi miejskiemu PSP w Mysłowicach mł. bryg. Mirosławowi Wiktorowi. Krajowy kapelan strażaków wyznania ewangelicko-augsburskiego ks. st. kpt.

Adam Głajcar i kapelan strażaków archidiecezji katowickiej ks. Damian Gajdzik dokonali poświęcenia strażnicy.

W dalszej części uroczystości komendom powiatowym i miejskim PSP przekazano siedem samochodów ratowniczo-gaśniczych, samochód specjalny z drabiną hydrauliczną, trzy przyczepy do przewozu kontenerów i kontener paliwowy. Wartość zakupionego sprzętu to ponad 8 mln zł.

Ostatnim akcentem uroczystości było wręczenie przez komendanta głównego PSP oraz śląskiego komendanta wojewódzkiego PSP sześciu jednostkom ochotniczych straży pożarnych z woj. śląskiego aktów włączenia do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego.

Na zakończenie uroczystości głos zabrał komendant główny PSP gen. brygadier Leszek Suski, który zaakcentował wpływ warunków pełnienia służby na gotowość do działań ratowniczych. W dalszej części przemówienia

zyczył również, aby przekazany sprzęt dobrze służył wzmocnieniu potencjału ratowniczego powiatów i był wsparciem w realizacji coraz bardziej odpowiedzialnych zadań.

W uroczystości wzięli także udział poseł na Sejm RP Barbara Dziuk, przedstawiciele



foto: Piotr Zwarycz

wojewody śląskiego, władz samorządowych, komendanci powiatowi i miejscy PSP woj. śląskiego oraz przedstawiciele zespółonych służb, inspekcji i straży współpracujących z Państwową Strażą Pożarną.

Aneta Gołębiowska

Rozmowa z Andrzejem Kocem, prezesem Zarządu Wojewódzkiego ZOSP RP województwa podlaskiego i jednocześnie komendantem powiatowym PSP w Wysokiem Mazowieckiem.

# Zyskujemy, nie tracimy



fot. z arch. Andrzeja Koca

**Jest pan strażakiem zawodowym i ochotnikiem jednocześnie. Zna pan więc ograniczenia i możliwości PSP i OSP. Jak pana praca zawodowa i społeczna na tym korzysta?**

Przygodę z pożarnictwem zaczynałem od młodzieżowej drużyny pożarniczej przy Ochotniczej Straży Pożarnej w mojej rodzinnej miejscowości – Dąbrówce Kościelnej i udziału w turniejach wiedzy pożarniczej. Po ukończeniu Szkoły Głównej Służby Pożarniczej w 1992 r., w której taktyki i dowodzenia uczył mnie również obecny komendant główny PSP, wróciłem w rodzinne strony i jako oficer ds. operacyjnych Komendy Rejonowej PSP współpracowałem z jednostkami OSP na swoim terenie. W 2001 r. zaowocowało to wyborem na prezesa Zarządu Oddziału Powiatowego Związku OSP RP w Wysokiem Mazowieckiem. Mogę zatem powiedzieć, że dość dobrze znam obie formacje. Służba w PSP, szczególnie w takich regionach, jak Podlasie, gdzie poza Białymstokiem jednostki ratowniczo-gaśnicze PSP oddalone są od siebie nawet o kilkadziesiąt kilometrów, wymaga ciągłej współpracy z OSP w zakresie ćwiczeń, szkoleń, zawodów sportowo-pożarniczych, wyposażania w odpowiedni sprzęt ratowniczy. Jest to niezbędne ze względu na konieczność stworzenia i utrzymania odpowiedniej sieci jednostek ochrony przeciwpożarowej, które będą udzielały skutecznej pomocy lokalnej społeczności, w możliwie krótkim czasie. Myślę, że największą wartością płynącą z faktu, że jestem strażakiem i PSP, i OSP, są partnerskie relacje między strażakami obu służb na terenie po-

wiatu wysokomazowieckiego oraz zaufanie, jakim mnie obdarzyli druhowie ochotnicy, wybierając mnie przez wiele kadencji do władz powiatowych i wojewódzkich związku OSP RP. Mam nadzieję, że te dobre doświadczenia z powiatu uda mi się przenieść na obszar województwa podlaskiego.

**Minęły dwa lata od zmiany zasad rozdziału środków z tzw. dotacji MSWiA.**

**Jak ocenia pan te zmiany z perspektywy swojego doświadczenia?**

Według mnie zmiana zasad przyczyniła się do większej integracji jednostek OSP z komendami miejskimi/powiatowymi PSP. Druhowie mogą skonsultować swoje plany zakupowe co do danego samochodu czy innego sprzętu ratowniczego ze strażakami JRG, podpytać, jak w praktyce sprawdza się dane urządzenie, jakie najlepiej wybrać. Prezesi oddziałów wojewódzkich i powiatowych związku OSP RP mogą zaś brać czynny udział w rozdziale kwot dotacji na poszczególne powiaty i jednostki OSP. Ważna jest także transparentność rozdziału środków na poszczególne powiaty i jednostki OSP. Dużym organizacyjnym udogodnieniem jest fakt, że zainteresowani uzyskaniem dotacji nie muszą już jechać kilkadziesiąt kilometrów do biur oddziałów wojewódzkich związku, bo mogą złożyć wniosek o dotację w pobliskiej komendzie powiatowej PSP. Zauważyliśmy też, że wzrosła kwota środków przeznaczonych dla jednostek OSP. W moim województwie w 2017 r. otrzymaliśmy 1 mln 920 tys. zł, podczas gdy w 2015 r. była to kwota ok. 1 mln 420 tys. zł. Nastąpił więc ponad 30%

wzrost. A ostatnio pojawiła się informacja o kolejnych środkach finansowych, w wysokości 100 mln zł, przekazanych przez rząd z funduszu Ministerstwa Sprawiedliwości do samorządów dla jednostek OSP na sprzęt ratowniczy. Tak więc z perspektywy jednostek OSP zmiany należy ocenić bardzo pozytywnie, przede wszystkim ze względu na zwiększone nakłady na OSP.

**Jak pan postrzega nowy rozdział środków z tytułu obowiązkowego ubezpieczenia od ognia. Co prawda zmiana weszła w życie dopiero w lipcu 2017 r., więc lwia część tej sumy, tj. około 17 mln 686 tys. zł, trafiła według starych zasad do Zarządu Głównego ZOSP RP – rzecz nie tyle jednak w konkretnych sumach, co w zasadach.**

To komendant główny PSP jest odpowiedzialny za funkcjonowanie całego systemu ratowniczo-gaśniczego i dlatego moim zdaniem środki pochodzące z tego źródła powinny być kierowane w te obszary ochrony przeciwpożarowej, które wymagają największego dofinansowania. Oczywiście będzie to zależało od specyfiki poszczególnych województw. Przykładowo w województwie podlaskim mimo wielu starań i składania wniosków podczas udziału w konsultacjach zarówno przez przedstawicieli PSP, jak i OSP nie stworzono możliwości ubiegania się o dofinansowanie zakupów pojazdów ratowniczych dla straży pożarnej w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podlaskiego na lata 2014-2020, jak to miało miejsce w innych województwach. Dlatego uważam, że

właśnie komendant główny PSP, mając pełną informację, będzie miał możliwość przekazania środków finansowych w te obszary systemu, które wymagają wsparcia w poszczególnych województwach, tak by system funkcjonował na podobnym poziomie w całym kraju.

**PSP i OSP działają na zasadach partnerstwa. We wspólnym celu, wzajemnie się uzupełniają, z zachowaniem swej specyfiki. Czy ta relacja powinna ulec zmianie?**

Działalność naszych organizacji wymaga partnerstwa i tak też jest. Przecież wspólnie prowadzimy akcje ratownicze (na Podlasiu OSP uczestniczą w ponad połowie wszystkich działań), realizujemy wspólne ćwiczenia, organizujemy zawody różnych szczebli dla ochotniczych straży pożarnych i młodzieżowych drużyn pożarniczych, turnieje wiedzy pożarniczej i razem uczestniczymy w różnego rodzaju akcjach społecznych popularyzujących bezpieczeństwo pożarowe, takich jak „Kręci mnie bezpieczeństwo”, „Czad i ogień. Zgaś ryzyko”, czy też akcjach honorowego krwiodawstwa. Tak więc kwestie zapobiegania pożarom czy propagowania bezpiecznego zachowania wśród lokalnej społeczności są realizowane także przez OSP. Zapewne nie w takim wymiarze, jak to czyni PSP, ale myślę, że wspólnymi siłami można to poprawić.

Co do kwestii uzawodowienia ochotników, to myślę, że w dłuższej perspektywie będzie to konieczne chociażby w pewnej części. Głównie ze względu na konieczność ograniczenia migracji młodych, wyszkolonych druhów z mniejszych miejscowości do miast w poszukiwaniu pracy.

**Czy OSP poradzą sobie z tym właśnie problemem? Podobno wiele jednostek OSP nie jest w stanie wyjechać do zdarzeń z uwagi na brak druhów, którzy pracują w innych miejscowościach.**

W pierwszej kolejności odniosę się do kwestii niewyjeżdżania do zdarzeń przez jednostki OSP. W województwie podlaskim same tylko OSP włączone do KSRG brały udział w około 6 tys. akcji. Problem niewyjeżdżania do zdarzeń dotyczy niespełna procenta wszystkich zdarzeń, w których uczestniczyły jednostki OSP. Niemniej jednak sytuacja ta może się pogarszać właśnie z powodu migracji młodych ludzi do dużych miast, gdzie podejmują studia lub pracę. Prawdopodobnie nie wszystkie jednostki OSP będą

w stanie poradzić sobie z tym problemem. Wydaje mi się, że potrzebne staną się rozwiązania systemowe, na przykład takie, jak wsparcie pracodawców zatrudniających czynnych członków OSP, którzy będą umożliwiali udział druhów w działaniach ratowniczych, szkoleniach i ćwiczeniach w godzinach wykonywania obowiązków pracowniczych. Trzeba też trafiać do świadomości przedsiębiorców z komunikatem, że zatrudnienie wyszkolonego strażaka może przynieść korzyści dla samego zakładu pracy pod względem bezpieczeństwa pożarowego. Takie działanie może stworzyć miejsce pracy dla młodych, przeszkolonych druhów i pozwoli zatrzymać ich w małych miejscowościach.

**Jeśli miałby pan wskazać, jaki obszar działalności OSP jest najbardziej problematyczny, np. wymagający dofinansowania, to co by to było?**

Wiele obszarów działalności OSP wymaga dofinansowania. Oczywiście jest to uzależnione od wielu czynników, np. wspomnianej możliwości skorzystania z funduszy regionalnych programów operacyjnych, zasobności samorządów gminnych, rozlokowania sieci jednostek OSP czy też ich aktywności. Wszędzie tam potrzebny jest zastrzyk finansowy, choć pewnie w różnych regionach w różnym stopniu. Jednak stałą bolączką, z którą borykają się jednostki OSP, jest wyposażenie osobiste ratowników, w tym ubrania specjalne. Wiele jednostek OSP spoza KSRG nie jest wyposażonych w sposób wystarczający do obsadzenia posiadanych pojazdów ratowniczych. Największy deficyt dotyczy, jak już wspominałem, ubrań specjalnych. Często bowiem druhowie dysponują jedynie starymi, mało ergonomicznymi i przesiąkającymi ubraniami. To wszystko z powodu kilkunastoletniego czasu użytkowania i często braku możliwości ich odpowiedniej konserwacji – prania i czyszczenia.

**Czyli wymagają po prostu wymiany na nowe?**

Zdecydowanie, zwłaszcza że te nowoczesne mają lepsze parametry. Chodzi przecież nie tylko o komfort pracy, lecz także o bezpieczeństwo. Druhowie zwracają również uwagę na brak możliwości dofinansowania ubrań koszarowych, które są przez nich wykorzystywane nie tylko jako odzież wewnętrzna pod ubrania specjalne podczas akcji ratowniczych, lecz także podczas szkoleń i zbiórek w strażnicach, zawodów sportowo-

-pożarniczych oraz prowadzenia działalności prewencyjnej.

**Komendant główny uważa, że jednostki OSP powinny być częściej wizytowane, również w formie zwykłych, krótkich odwiedzin przez komendantów powiatowych/miejskich PSP. Czy druhowie też widzą taką potrzebę?**

Nie podlega dyskusji, że kontakt pomiędzy naszymi formacjami powinien być ciągły. Od lat funkcjonują inspekcje gotowości bojowej w jednostkach w KSRG oraz wizytacje operacyjne jednostek typu S. Standardem na moim terenie do tej pory był także udział komendanta powiatowego PSP (bądź wyznaczonego oficera) we wszystkich zebraniach sprawozdawczych (wyborczych) OSP w KSRG oraz w zebraniach innych jednostek na ich zaproszenie. Na pewno dla wielu OSP, szczególnie tych spoza KSRG, wizyta komendanta miejskiego/powiatowego PSP czy też wyznaczonego oficera ma szczególną wartość. Dlatego podzielam pogląd komendanta głównego PSP, że nasza współpraca powinna być poszerzona o doraźne, problemowe wizyty, wynikające z potrzeb.

**Komendant główny PSP wielokrotnie wypowiadał się na temat tego, czego oczekuje od strażaków ochotników i jak chce ich wspierać. A czego oczekują ochotnicy od komendanta?**

Jakie są oczekiwania OSP? Zapewne różne, w zależności od regionu kraju. Jednak myślę, że problemy nurtujące OSP, o których wspominałem wcześniej, są kluczowe i to właśnie wsparcia komendanta głównego PSP przy ich rozwiązywaniu oczekują ochotnicy. Nasuwa mi się jeszcze jedna sprawa, zgłaszana głównie przez OSP spoza KSRG. Otóż dużym problemem dla ochotników jest czas trwania szkoleń, a w szczególności szkolenia podstawowego. Wiemy, że do omówienia pozostaje wiele zagadnień, jednak znalezienie czasu na odbycie szkolenia podstawowego strażaka, na które trzeba wygospodarować 126 godz., czyli około 15-16 dni, jest bardzo trudne, a często wręcz niemożliwe dla osób pracujących, prowadzących własną działalność gospodarczą czy rolników. Dlatego myślę, że ta kwestia będzie bardzo istotna, aby utrzymać odpowiednią sieć jednostek OSP, zawsze gotowych do niesienia profesjonalnej pomocy lokalnej społeczności w razie zaistnienia takiej potrzeby.

rozmawiała Katarzyna Zamorowska

DANIEL MUCHA

Uszkodzenie budynku przez samochód, pożar czy zaniedbania na etapie realizacji prac budowlanych, a nawet błędy projektowe – to tylko nieliczne przykłady przyczyn katastrof budowlanych. Jak się zachować, gdy dojdzie do takiej katastrofy?



fot. Daniel Mucha

# Zaowocowało doświadczenie

Prawo budowlane w klarowny sposób opisuje zasady postępowania w takiej sytuacji. Statystyki jasno wskazują, że najczęściej katastrof występuje w obiektach już użytkowanych. Warto przy tym zwrócić uwagę, że aby mówić o katastrofie, muszą zostać spełnione określone przesłanki. Katastrofą budowlaną nie jest np. awaria instalacji czy też uszkodzenie elementu nadającego się do naprawy. Nawet gdy pęknięta rura doprowadzi do zalania wodą znacznej części budynku – wtedy mamy do czynienia jedynie z awarią. Co innego wybuch gazu, który naruszy strukturę budynku.

Zawsze mówimy o katastrofie, gdy „dochodzi do niezamierzonego, gwałtownego zniszczenia obiektu budowlanego lub jego części, a także konstrukcyjnych elementów rusztowań, elementów urządzeń formujących, ścianek szczelnych i obudowy wykopów”. Tak stanowi Prawo budowlane.

## Znów Dolny Śląsk

25 stycznia 2018 r. o 12.44 do Stanowiska Kierowania Komendanta Powiatowego PSP w Lwówku Śląskim wpłynęło zgłoszenie o zawaleniu się budynku wielorodzinnego w miejscowości Mirsk – usytuowanego w centrum miasta, przy ul. Adama Mickiewicza 1. Przesłana z Centrum Powiadamiania Ratunkowego informacja wskazywała, że prawdopodobnie w kamienicy doszło do wybuchu butli z gazem i nie wiadomo, czy w gruzach znajdują się uwięzione osoby. Pełniący tego dnia służbę na stanowisku kierowania zadysponował do zdarzenia w kolejności zastępy z OSP Mirsk, JRG Lwówek Śląski oraz OSP Rębiszów. Szybkość działania oraz duże doświadczenie praktyczne, jakie wykazali dyżurni SKKW PSP, a także właściwa analiza zgłoszenia wpłynęła na trafność podejmowanych przez nich decyzji. Wzmocniono obsadę SKKW PSP, niezwłocznie zadysponowano dodatkowe podmioty ratow-

nicze, w tym specjalistyczne grupy z terenu województwa (m. in. SGPR Wałbrzych, Wrocław, Lubin, SGR Chem-Eko Legnica, SGRW Chojnow), JRG-H KGHM, a za pośrednictwem SKKG PSP również SGPR Jastrzębie Zdrój. Specjalistyczne grupy poszukiwawczo-ratownicze są gwarantem skuteczności działań w przypadku zdarzeń budowlanych. Pierwszy zastęp przyjechał na miejsce katastrofy po około 7 min.

Kierujący działaniami ratowniczymi po przeprowadzeniu rozpoznania przekazał drogą radiową do dyżurnego SKKP opis zastanej sytuacji: w miejscu zdarzenia zawaleniu uległa połowa ściany frontowej oraz strop pomiędzy pierwszym a drugim piętrem. Częściowo zniszczona jest również ściana od strony podwórza na wysokości drugiego piętra, na pozostałych ścianach widoczne są zaś odkształcenia. Uszkodzenia dotyczyły także dachu budynku oraz dwóch przyległych kamienic – na skutek wybuchu zostały w nim wybite szyby w oknach oraz pojawiły się pęknięcia na ścianach. Sześć osób opuściło budynek o własnych siłach przed przybyciem jednostek ochrony przeciwpożarowej. Informacje pozyskane od świadków zdarzenia nie wskazywały, czy w zawałisku znajdują się ludzie.

Do wybuchu doszło w budynku mieszkalnym w zabudowie szeregowej. Ściany nośne parteru o grubości 63 cm zostały wykonane z kamieni. Od I piętra mur był ceglany, miał grubość 52 cm, a na wysokości II piętra – 25 cm. Stropy drewniane, pokrycie dachu wykonane z dachówki ceramicznej. Budynek częściowo był podpiwniczony, wyposażony w instalację elektryczną i wodno-kanalizacyjną, nie została natomiast doprowadzona instalacja gazowa.

## Przebieg działań ratowniczych

O 12.55 jako pierwszy kierowanie działaniami ratowniczymi przejął druh Sebastian Sokółowski (naczelnik OSP KSRG Mirsk), który dokonał rozpoznania sytuacji, zidentyfikował zagrożenie oraz zgłosił do stanowiska kierowania konieczność dysponowania do zdarzenia kolejnych zastępów ratowniczych. Zdecydował o skierowaniu w miejsce zniszczeń ratowników w celu przeszukania gruzowiska pod kątem obecności osób poszkodowanych. Miejsce działań zostało niezwłocznie zabezpieczone. Sprzyjało temu również umiejscowienie zawałonej kamienicy. Zwarta zabudowa i wąskie ulice w istotny sposób chroniły przed dostępem osób postronnych. KDR wprowadził w strefę bezpośrednich działań ratowniczych strażaków, którzy przeszukiwali gruzowisko, wykorzystując własne zmysły (metoda nawoływania i nasłuchiwanie) oraz sprzęt stanowiący wyposażenie samochodu GCBA 5/36. Ich praca przyniosła rezultaty. Na wysokości pierwszego piętra zlokalizowane zostały dwie osoby, a piętro wyżej odnaleziono kolejnego poszkodowanego. Uwięzionych na wyższych kondygnacjach mieszkańców ewakuowano z zachowaniem zasad bezpieczeństwa za pomocą drabiny przystawnej, a następnie przekazano zespołowi ratownictwa medycznego. Równocześnie z prowadzonymi przez strażaków działaniami służby zarządzania kryzysowego miasta oraz Policja pozyskiwały informacje dotyczące liczby osób, które mogły przebywać w zawałonym budynku.

O godz. 13.10 kierowanie przejął kpt. Mariusz Buczkowski (dowódca zmiany JRG Lwówek Śląski), który podtrzymał zamiar taktyczny KDR I. Mając na uwadze ogrom zniszczeń i niestabilność konstrukcji niezawałonej części budynku, wyznaczył ratownika, który miał za za-

danie czuwać nad bezpieczeństwem pracujących na gruzach strażaków i alarmować ich w chwili pojawiającego się zagrożenia (na tym etapie działań strażacy nie dysponowali tachimetrem – urządzeniem przeznaczonym do pomiaru kątów poziomych, kątów pionowych oraz odległości). Dodatkowo polecił sprawdzenie stężeń gazów niebezpiecznych, ewakuację mieszkańców z dwóch przylegających kamienic, jak również wdrożyć organizację łączności na kanale KRG 004.

Około 13.20 na miejsce katastrofy przybył komendant powiatowy PSP w Lwówku Śląskim mł. bryg. Mariusz Mróz. Przejął kierowanie działaniami, rozkazał organizację zabezpieczenia logistycznego na potrzeby długotrwałych działań ratowniczych oraz sprawdzenie stabilności sąsiednich budynków. Ze względu na duże obciążenie działaniami ratowniczymi zdecydował również o wzmocnieniu obsady SKKP PSP i zwiększeniu stanu osobowego w podległej JRG w Lwówku Śląskim.

O 14.35 na miejsce zdarzenia dotarła SGPR Wałbrzych, która po poznananiu z sytuacją, o 14.40, została wprowadzona do działań poszukiwawczych. Po dokonaniu oceny stanu gruzowiska dowódca grupy polecił przeszukać wolne przestrzenie, w których mogliby znajdować się żywi ludzie. Posłużyła do tego kamera wziernikowa. Realizując zadanie ratownicze na terenie katastrofy, strażacy zobowiązani są zapewnić bezpieczeństwo sobie oraz osobom poszkodowanym. Cel ten osiąga się, wzmacniając naruszoną strukturę budynku. Po zakończeniu penetracji gruzowiska SGPR Wałbrzych przystąpiła do kolejnego etapu działań, rozpoczynając stabilizację uszkodzonej kamienicy za pomocą

drewnianych konstrukcji podporowych zbudowanych z kantówek o wymiarach 10 x 10 cm. Konstrukcja taka, mimo że przenosi znaczne obciążenia i zapewnia wysoki poziom bezpieczeństwa, nie może być długotrwała i stanowi zabezpieczenie jedynie na czas trwania działań ratowniczych. Wraz z ich końcem budynek traktuje się nadal jako stwarzający zagrożenie.

O 15.14 na miejsce zdarzenia przybyli wojewoda dolnośląski Paweł Hreniak i zastępca dolnośląskiego komendanta wojewódzkiego PSP st. bryg. Marek Kamiński wraz z grupą operacyjną dolnośląskiego komendanta wojewódzkiego. St. bryg. Marek Kamiński po dokonaniu oceny sytuacji przejął dowodzenie (KDR IV). Ze względu na wielość jednostek realizujących zadanie ratownicze, ogrom sprzętu wprowadzonego

do działań oraz przesłanki wynikające z analizy dotychczasowej taktyki działań nakazał podzielić teren akcji na trzy odcinki bojowe: I OB „Zawalisko” – łączność na kanale B004 (dowódca bryg. Paweł Kaliński), II OB „Sztab – logistyka” – łączność na kanale B050 (dowódca mł. kpt. Wojciech Mazurek), III OB „Zachód” – łączność na kanale B049 (dowódca mł. asp. Wojciech Pawłusiów). Polecił także zawiązać sztab akcji, zlokalizowany w namiocie pneumatycznym. W jego pracach uczestniczyli: wojewoda dolnośląski, zastępca komendanta wojewódzkiego PSP, dowódcy poszczególnych odcinków bojowych, burmistrz Mirska, funkcjonariusze Policji, służby zarządzania kryzysowego oraz przedstawiciele nadzoru budowlanego.

Po dojeździe na miejsce SGPR Lubin oraz JRG-H KGHM zostały wprowadzone do działań na zawałisku. Wykorzystywały one detektor życia i ruchu (LM-1). Urządzenie tego typu wspiera działania ekip poszukiwawczo-ratowniczych, ułatwiając ominięcie przeszkód na drodze ratownika, a także umożliwiając mu bezpieczniejszą pracę. Wykorzy-

### **Siły i środki zaangażowane w działania podczas katastrofy**

PSP – 26 pojazdów, 77 osób  
OSP KSRG – 6 37  
OSP – 1 pojazd, 4 osoby  
ZRM (w tym LPR) – 7 pojazdów, 17 osób  
Pogotowie energetyczne – 1 pojazd, 2 osoby  
Pogotowie gazowe – 1 pojazd, 2 osoby  
Policja – 8 pojazdów, 20 osób  
Straż Miejska – 1 pojazd, 1 osoba  
Inne podmioty – 9 pojazdów, 20 osób  
**Grupy specjalistyczne**  
SGPR – 8 pojazdów, 31 ratowników  
SGR Chem-Eko – 3 pojazdy, 10 ratowników  
SGRW – 1 pojazd, 3 ratowników

stuje ono odbijające się fale elektromagnetyczne do analizy oznak życia i odmierza dystans do poszukiwanej osoby poprzez wyszukiwanie mikroruchów kardio-pulmonologicznych. Urządzenie nie wykazało w obszarze objętym poszukiwaniami znamion życia. Do działań wprowadzone zostały także psy ratownicze o specjalności gruzowiskowej. Psi węch jest niezastąpiony. Dobrze wyszkolony pies potrafi zastąpić pracę wielu ludzi, a na gruzach okazać się szybszy i skuteczniejszy od elektronicznych urządzeń lokalizacyjnych. Jednak i psy nie wskazały obecności osób żywych uwięzionych pod gruzami.

Cały czas prowadzone były prace mające na celu stabilizację naruszonej konstrukcji, a przede wszystkim ścian nośnych budynku. Doraźna stabilizacja ratownicza (wykonywana na potrzeby działań) miała zapewnić wsparcie fragmentów uszkodzonego budynku, przeciwdziałając wtórnemu zawaleniu oraz umożliwić zlokalizowanie i wydobywanie poszkodowanych przy zachowaniu maksymalnego bezpieczeństwa.

Z chwilą przybycia na miejsce zdarzenia SGPR Jastrzębie-Zdrój, tj. o 18.22, wprowadzony został elektroniczny monitoring stabilności konstrukcji budynku. Strażacy rozstawili tachimetr współpracujący z jednostką centralną, który monitorował odchylenia budynku w kilkunastu punktach i miał za zadanie alarmować o niebezpieczeństwie wynikającym z naruszenia statyki budynku. Do takiej sytuacji nie doszło.

Okolo 18.00 na miejsce katastrofy przybył komendant główny Państwowej Straży Pożarnej gen. brygadier Leszek Suski. Okolo 18.20 zakończone zostały działania związane z przeszukiwaniem zawaliska i nastąpiła lokalizacja zdarzenia. Jednostki ochrony przeciwpożarowej w dalszym ciągu realizowały swoje zadania. Do 22.00 SGPR Jastrzębie-Zdrój prowadziła monitoring budynku. Przez całą noc zastępy strażaków zabezpieczały miejsce zdarzenia. Następnego dnia we wczesnych godzinach porannych firmy budowlane przystąpiły do rozbiórki uszkodzonego budynku.

O 15.15 zakończono działania i miejsce zdarzenia przekazano prokuratorowi rejonowemu.

## Media

Niecodzienna akcja, stanowiąca ogromne wyzwanie dla służb ratowniczych, spotkała się z dużym zainteresowaniem ze strony mediów. Do kontaktów z przedstawicielami środowisk dziennikarskich został wyznaczony rzecznik prasowy KW PSP Wrocław. Co godzinę organizowane były konferencje prasowe, w których uczestniczył komendant główny PSP gen. brygadier Leszek Suski, wojewoda dolnośląski Paweł Hreniak, a także zastępca dolnośląskiego komendanta wojewódzkiego PSP st. bryg. Marek Kamiński. Na potrzeby mediów rozstawiony został namiot pneumatyczny wyposażony w ławki, stoły, oświetlenie, ogrzewanie oraz dostęp do energii elektrycznej. Dziennikarze mogli

również skorzystać z ciepłych napojów i posiłków, które wydawane były w restauracji zlokalizowanej na rynku.

## Dobre decyzje

Na skutek zdarzenia poszkodowanych zostało 10 osób, w tym 5 dzieci. Do działań trwających blisko 27 godz. zaangażowano 77 strażaków Państwowej Straży Pożarnej, 41 druhów OSP, 6 psów ratowniczych o specjalności gruzowiskowej oraz 27 przedstawicieli innych służb i instytucji. Ogromne znaczenie dla skuteczności działań na poziomie specjalistycznym miało wyznaczenie na dowódcę OB I mł. bryg. Pawła

Kalińskiego – wieloletniego ratownika SGPR Wałbrzych. Jego decyzje pozwoliły na efektywne skoordynowanie zadań wielu grup specjalistycznych pracujących równolegle w obszarze lokalizacji i stabilizacji. Nie bez znaczenia pozostaje doświadczenie, jakie strażacy z Dolnego Śląska zdobyli podczas działań ratowniczych po katastrofie budowlanej w Świebodzicach (8 kwietnia 2017 r.) oraz Mąkolnie (17 maja 2017 r.). Na uwagę zasługuje fakt, że ratownicy z SGPR Wałbrzych, Wrocław i Lubin od kilku lat bardzo intensywnie doskonaliły swoje umiejętności i zwiększają kompetencje w zakresie poszukiwania i wydobywania osób zasypanych. O profesjonalnym podejściu do kwestii wyszkolenia zarówno ze strony kierownictwa dolnośląskich strażaków, jak i samych ratowników świadczy fakt, że decyzją komendanta głównego PSP gen. brygadiera Leszka Suskiego 21 ratowników SGPR Wałbrzych zostało włączonych w strukturę Polskiej Ciężkiej Grupy Poszukiwawczo-Ratowniczej (USAR POLAND).

W dalszym ciągu nie udało się wyposażyć SGPR Wałbrzych w system monitoringu stabilności uszkodzonej konstrukcji. Biorąc pod uwagę utrudnienia, skomplikowany charakter działań po katastrofie budowlanej, a przede wszystkim niebezpieczeństwa oraz ogromną odpowiedzialność spoczywającą na wyznaczonym oficerze bezpieczeństwa, bardzo istotny jest jak najszybszy zakup takiego urządzenia. Przede wszystkim przyczyni się to do poprawy bezpieczeństwa pracujących na gruzach ratowników. Pozwoli także na realizację działań ratowniczych bez zaangażowania SGPR spoza województwa.

26 stycznia w siedzibie dolnośląskiego urzędu wojewódzkiego odbyło się godzinne spotkanie z premierem RP Mateuszem Morawieckim. Z ramienia Komendy Wojewódzkiej PSP we Wrocławiu uczestniczył w nim st. bryg. Marek Kamiński. Spotkanie służyło przede wszystkim omówieniu przebiegu akcji ratowniczej w Mińsku. Premier podziękował służbom za pełne poświęcenie i profesjonalizm w działaniu, za ich trud oraz wsparcie, jakiego udzieliły poszkodowanym.

st. kpt. Daniel Mucha jest rzecznikiem prasowym dolnośląskiego komendanta wojewódzkiego PSP



foto. Daniel Mucha



# Historia zatoczyła koło

fot. archiwum KMP w Poznaniu

TOMASZ GRELAK

Rozszczelnienie gazociągu w Jankowie Przygodzkim pod koniec 2013 r. było dla PSP akcją bez precedensu i dużym wyzwaniem. Ryzyko wystąpienia zdarzenia o podobnym charakterze określa się jako bardzo małe, zaś jego powtórzenie, i to w tym samym województwie, wielu uznałoby za niemożliwe. A jednak...

Niedawno do rozszczelnienia gazociągu wysokiego ciśnienia (W/C DN 500) doszło w Murowanej Goślinie (północna część powiatu poznańskiego, województwo wielkopolskie) przy ul. Gnieźnieńskiej. Miało to miejsce minutę po północy 26 stycznia. Rozszczelnienie spowodowało gwałtowny wypływ sprężonego gazu ziemnego (6 MPa) w przeciwnych kierunkach. W konsekwencji powstała fala nadciśnieniowa, która doprowadziła do wyrzutu gleby oraz odsłonięcia gazociągu na długości około 20 m (był on bowiem zakopany na głębokości około metra) oraz innych zniszczeń w okolicy powstania zdarzenia. Wydobywa-

jący się gaz uległ zapłonowi w formie dwóch, przeciwnie skierowanych pióropuszy ognia (pożar strumieniowy). Strumień energii ze spalanego, swobodnie wydobywającego się metanu był na tyle duży, że doszło do samozapłonu materiałów, których użyto do budowy i wykończenia okolicznych budynków, zlokalizowanych ok. 30 m od miejsca powstania rozszczelnienia.

## Zgłoszenie

Pierwsze zgłoszenie skierowane zostało do SK KM PSP w Poznaniu na numer alarmowy 998 już dwie minuty po północy. Była to informacja o możliwym wybuchu na stacji

benzynowej w Murowanej Goślinie (w rzeczywistości znajdowała się ona ok. 250 m od miejsca rozszczelnienia). Dopiero kolejne zgłoszenia na tel. 998 oraz tzw. formatki spływające z centrum powiadomienia ratunkowego pozwoliły dyżurnym stanowiska właściwie umiejscowić zdarzenie oraz przydzielić mu odpowiednią kategorię.

Rozpoczęto dysponowanie sił i środków. Z oczywistych względów odbiegało ono od schematu przyjętego w zasadach dysponowania. Oprócz około 20 zastępów ratowniczo-gaśniczych (PSP i OSP) wysłanych w pierwszym rzucie zadysponowane zostały m.in. kontenery ze sprzętem ochrony dróg od-



fot. Kamil Borucki

dechowych i środkiem pianotwórczym, specjalistyczna grupa ratownictwa chemiczno-ekologicznego z JRG 6 Poznań oraz oficer operacyjny KM PSP Poznań i grupa operacyjna KW PSP. W stan gotowości postawiono pluton zaopatrzenia wodnego i pluton logistyczny oraz ciężkie samochody ratowniczo-gaśnicze – ich dysponowanie rozpoczęło po potwierdzeniu rozmiaru zniszczeń, skali zagrożenia oraz potrzeb sprzętowych. Oprócz standardowego przy tego typu zdarzeniach poinformowania kadry kierowniczej PSP, a także służb i instytucji (m.in. Policji, centrów zarządzania kryzysowego, PRM, pogotowia gazowego, pogotowia energetycznego, operatora gazociągu Gaz-System itd.) rozpoczęto dysponowanie funkcjonariuszy PSP – z dyżurów domowych i przebywających na wolnym. Celem było wsparcie nie tylko działań na miejscu zdarzenia, lecz także stanowisk kierowania.

### Działania szczebla interwencyjnego i taktycznego

Pierwszym zastępem, który dotarł na miejsce zdarzenia (było to po ok. 12 min od jego powstania), dowodził dowódca zastępu z JRG Bolechowo (KM PSP Poznań). Pierwsze działania standardowo obejmowały rozpoznanie sytuacji i określenie priorytetów. Wydzielono

strefę niebezpieczną w promieniu około 500 m, z której przy pomocy Policji ewakuowano 10 osób. Zamiar taktyczny polegał na obronie budynków przed pożarem. Równolegle w obiektach objętych już żywiołem rozpoczęto czynności ratowniczo-gaśnicze. Ich celem było ustalenie, czy w środku znajdują się poszkodowani i ich ewakuacja. Niestety, szybko rozprzestrzeniający się pożar oraz zniszczenia, szczególnie w jednym z domów, uniemożliwiły wykluczenie obecności poszkodowanych w środku. Ustalenie miejsca pobytu osób mogących przebywać w budynkach w momencie powstania zdarzenia stało się zatem priorytetem. W tym celu przekazano prośbę do Policji, by zintensyfikować poszukiwania ludzi, którzy znajdowali się w budynkach objętych pożarem oraz wypytać ich o to, czy wszyscy ewakuowali się przed przybyciem PSP. Powyższe działania i decyzje zostały podtrzymane przez kolejnych KDR (dowódca zmiany, oficer operacyjny/dowódca JRG).

Teren działań ratowniczo-gaśniczych został podzielony na dwa odcinki bojowe, rozdzielone linią gazociągu. Po pół godzinie od przyjazdu pierwszego zastępu pracowały w pełnym rozwinięciu, z odpowiednią organizacją struktury dowodzenia oraz łącznością. Zadaniem obu odcinków była obrona zagrożonych

budynków oraz ugaszenie płonących obiektów. Wyznaczony został punkt przyjęcia sił i środków, do którego zgłaszały się przyjeżdżające na miejsce zastępy. Ponadto KDR utworzył sztab składający się z przedstawicieli służb współdziałających. Rozpoczęto także budowanie efektywnego zasilania wodnego – na bazie przepompowania oraz dowożenia wody do tzw. punktu rozbioru, przy którym roztawiony został zbiornik. Największym utrudnieniem w tej fazie działań było silne oddziaływanie cieplne – uniemożliwiło ono swobodnie podejście do zagrożonych i objętych pożarem obiektów, a tym samym prowadzenie działań również ratowniczo-gaśniczych i poszukiwawczych. Ponadto hałas wydobywającego się gazu skutecznie utrudniał komunikację.

Operator gazociągu potwierdził zamknięcie zasuw odcinających w stacji zaporowo-upustowej o godz. 1.45. Ponieważ zawory te oddalone były od miejsca zdarzenia o około 5 i 10 km, a w nitce przesyłowej o stosunkowo dużej średnicy zgromadziła się duża ilość sprężonego gazu, po zamknięciu zaworów utrzymywał się intensywny wypływ z miejsca rozszczelnienia gazociągu.

### Działania szczebla strategicznego

Z racji rozmiaru i charakteru zdarzenia oraz zadysponowanych w drugim rzucie sił i środków konieczne było wprowadzenie dowodzenia szczebla strategicznego. Kierowanie działaniami na tym szczeblu o godz. 1.50 przejął zastępca wielkopolskiego komendanta wojewódzkiego PSP. Podtrzymał decyzje KDR szczebla taktycznego oraz rozbudował sztab akcji. W jego skład weszli m.in.: funkcjonariusze KM PSP Poznań, KW PSP Poznań, policjanci oraz przedstawiciel operatora gazociągu, ratownik medyczny ZRM oraz przedstawiciele samorządów. Zadaniem sztabu było m.in.:

- ustalenie liczby osób, które znajdowały się w budynkach sąsiadujących w chwili zdarzenia (zadanie priorytetowe),
- przygotowanie komunikatów medialnych,
- inwentaryzacja SIS zadysponowanych na miejsce zdarzenia,
- weryfikacja zapisów w SWD-ST,
- analiza struktury dowodzenia oraz łączności,
- analiza zaplecza logistycznego oraz zabezpieczenia medycznego,
- zdobywanie informacji poprzez: wyzna-



czenie zespołu rozpoznania, pozyskiwanie informacji o bieżącej sytuacji, analizę i ocenę informacji,

- prowadzenie aktualizacji map oraz wizualizacji sytuacji poprzez: opis zagrożenia, wizualizację rodzaju oraz zasięgu strat i uszkodzeń, wizualizację odcinków bojowych i punktów charakterystycznych, przedstawienie SIS będących w akcji, znajdujących się w miejscach koncentracji, przedstawienie potrzeb odnośnie do SIS,
- przygotowanie miejsc do przeprowadzenia odpraw z organami samorządowymi oraz konferencji prasowych (w tym z udziałem wojewody wielkopolskiego, inspektora nadzoru budowlanego, przedstawicieli Policji oraz zarządzania kryzysowego),
- przygotowanie ewentualnych sił wsparcia (np. dodatkowych SIS, podmiary załóg),
- meldowanie nadrzędnym stanowiskom o rozwoju sytuacji (zaawansowanie wykonywania poszczególnych zadań, dokumentowanie, przygotowywanie danych),
- ocena sytuacji (dynamiczna analiza ryzyka, raportowanie, wypracowywanie zamiaru taktycznego, proponowanie SIS, określanie struktury dowodzenia, nadzór nad przebiegiem akcji).

W ramach sztabu powołano zespół prasowy. Jego zadaniem było zbieranie danych i przekazywanie ich na konferencjach prasowych, prowadzenie dokumentacji fotograficznej, rejestrowanie informacji pojawiających się w mediach, przygotowywanie informacji prasowych, a także utrzymywanie stałego kontaktu z mediami.

Zakręcenie zaworów niestety nie uszczelniło skutecznie układu. Dlatego też wspólnie z przedstawicielami firmy Gaz-System wypracowano koncepcję uszczelnienia wycieku gazu oraz wygaszenia płonącego gazu. Podobnie jak w Jankowie Przygodzkim zdecydowano się na założenie dwóch śluz (po przeciwległych stronach od miejsca wycieku, w odległości 100 m każda), które miały ograniczyć niekontrolowany wypływ gazu. Warto dodać, że na początku działań ratowniczo-gaśniczych, jak i na etapie opracowywania tej koncepcji celowo nie rozpoczynano gaszenia płonącego gazu. Choć jego wypływ stopniowo malał, co umożliwiło ugaszenie pożaru, zdecydowano się na utrzymanie procesu wypalania, co gwarantowało nierozprzestrzenianie się strefy niebezpiecznej. Śluza składała się z dwóch balonów (w Jankowie Przygodzkim z czterech), wprowadzonych do gazociągu przez naspawaną na rurę



foto. archiwum KMP w Poznaniu

kryzę i wypełnionych już wewnątrz powietrzem, by skutecznie zahamować przepływ gazu. Przed śluzami (patrząc od strony zakręconych zaworów na gazociągu) wywiercone zostały otwory odciążające, których zadaniem było odbarczenie układu i odprowadzanie napływającego gazu do atmosfery.

W związku z tym utworzono dwa dodatkowe odcinki bojowe. Dwa istniejące miały dogaszać palące się obiekty oraz zbudować układ gaśniczy wraz z jego zasilaniem, by po założeniu i uszczelnieniu śluz móc ugasić płomień na nieszczelności układu. Dwa kolejne OB (śluza I i II) odpowiedzialne były za zbudowanie zabezpieczenia prac przy zakładaniu śluz przez pracowników operatora gazociągu.

Dla usprawnienia łączności radiowej korzystano z czterech kanałów ratowniczo-gaśniczych, kanału dowodzenia i współdziałania, kanału krajowej sieci współdzia-

łania i alarmowania (przyjmowanie SIS spoza powiatu poznańskiego). W celu odciążenia kanału powiatowego wprowadzono, za zgodą SKKG, operacyjny kierunek radiowy. Aby usprawnić koordynację działań z Policją, uruchomiono kanał B112, a do grupy jego użytkowników dodano również przedstawiciela firmy Gaz-System, któremu przekazano radiotelefon z zaprogramowanym ww. kanałem.

Oprócz sztabu operacyjnego uruchomiony został również sztab administracyjny w ramach zarządzania kryzysowego, który pracował pod przewodnictwem burmistrza miasta i gminy Murowana Goślina. W prace tego sztabu włączeni zostali również funkcjonariusze PSP.

Ostateczny bilans zdarzenia to trzy całkowicie zniszczone budynki jednorodzinne, wiatra garażowa, dwa samochody osobowe, dwa ciągniki rolnicze oraz kilkanaście kolej-



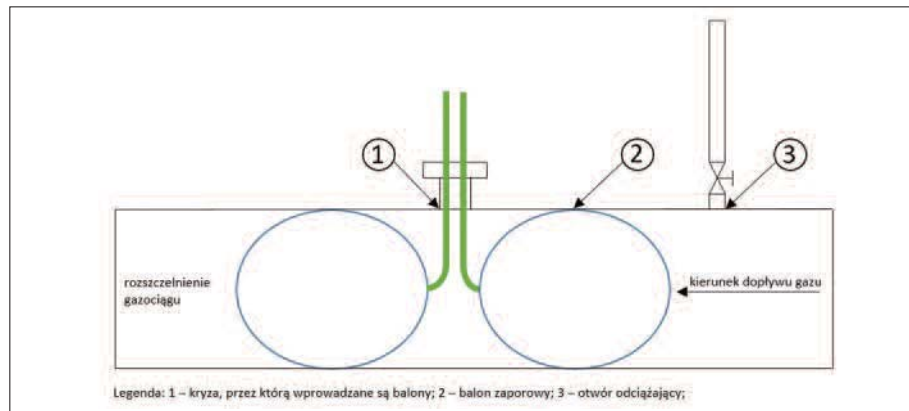
foto. Tomasz Grelak

nych budynków noszących ślady zniszczeń. Nie odnotowano osób poszkodowanych.

## Przyczyna

Dziś jest jeszcze nieznana. O ile w przypadku Jankowa Przygodzkiego można było mieć niemalże pewność, że przyczyną rozszczelnienia były prace związane z wykona-

stycznych, które mają miejsce stosunkowo rzadko. Również tutaj, mimo że dyżurni stanowisk kierowania do czasu przybycia pierwszego KDR nie otrzymali potwierdzenia, czy mają do czynienia ze stacją paliw, zadysponowali w pierwszym rzucie siły, które mogły dać KDR dużą swobodę działania. Odnosi się to nie tylko do zaplecza odwodowego, logistycz-



rys. Tomasz Grelak

niem wykopu przy gazociągu (co ostatecznie zostało również potwierdzone), o tyle tutaj można tylko spekulować. Rozszczelnienie miało miejsce w nocy, gdy nie odbywały się żadne prace, także na terenie przyległym i – co istotne – gazociąg na tym odcinku był poprowadzony całkowicie w gruncie. Przedstawiciel operatora na konferencji prasowej zapewniał, że gazociąg był regularnie kontrolowany – będzie to zapewne przedmiotem badań. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi Policja. Ustalenia poczyni także komisja powołana przez wojewódzkiego inspektora nadzoru budowlanego.

## Wnioski

Wnioski z tego zdarzenia będą zapewne weryfikowane przez pryzmat konkluzji wypracowanych po akcji w Jankowie Przygodzkim. Przyznać należy, że optyka planowania operacyjnego w Wielkopolsce po pierwszym tego typu zdarzeniu uległa delikatnej zmianie. Wśród wniosków wówczas wypracowanych były te odnoszące się do korekty przyjętego wcześniej schematu dysponowania. Funkcjonująca obecnie koncepcja, która została zastosowana i w tym przypadku, zakłada nadmiarowe dysponowanie SIS nawet przy braku potwierdzenia pewności wystąpienia konkretnego zdarzenia. Dotyczy to nie tylko standardowych pożarów w budynkach wielorodzinnych, lecz także zdarzeń charaktery-

zowanego, sztabowego (w tym SDI), lecz także do odpowiedniej liczebności kadry kierowniczej.

Sporo problemów przysporzyła praca w systemie SWD-ST. System działał powolnie, co w danej chwili mogło być spowodowane dużym ruchem związanym z dysponowaniem SIS. Nie można w nim sprawnie inwentaryzować obecnych na miejscu SIS ani

Sporo problemów przysporzyła praca w systemie SWD-ST. System działał powolnie, co w danej chwili mogło być spowodowane dużym ruchem związanym z dysponowaniem SIS. Nie można w nim sprawnie inwentaryzować obecnych na miejscu SIS ani zarządzać nimi z poziomu sztabu [...]

zarządzać nimi z poziomu sztabu (program nie daje możliwości ich przemieszczania ani dzielenia na odcinki bojowe). Wymusiło to konieczność powrotu do sprawdzonych i niezawodnych metod opartych na tablicy i flamastrze, względnie kartce papieru i długopisie.

Ważnym elementem, zapewne przez sporą część dowódców spychanym na drugi plan, jest właściwa obsługa medialna zdarzenia tej skali. Oficerowie prasowi powinni być przewidziani w procesie informowania/dysponowania w fazie początkowej zdarzenia.

## Działania w liczbach

**JOP:** 58 zastępów, 200 osób

**PRM:** 2 ZRM, 4 osoby

**Policja:** 16 samochodów, 80 osób

**pogotowie gazowe:** 7 samochodów, 30 osób

**pogotowie energetyczne:** 1 samochód, 3 osoby

**inne:** 3 samochody, 8 osób

**Sprzęt JOP:**

**pojazdy gaśnicze:** lekkie – 5, średnie – 11, ciężkie – 16

**pojazdy specjalne:** SH – 1, SW – 1, SRChem – 2, SDI – 1, SOp – 16, inne – 4

jednostki PSP spoza terenu powiatu – 11

jednostki OSP spoza terenu gminy – 8,

w tym spoza terenu powiatu – 5

Przydatnym narzędziem w przypadku tak rozległych działań, które muszą być również prowadzone nocą, okazuje się kamera podczepiona do bezałogowego statku powietrznego, tzw. drona. Wykorzystując wielofunkcyjne kamery, z możliwością pracy również w trybie termowizji, można uzyskać w jednej chwili obraz całego terenu akcji, dokonywać rozpoznania na potrzeby KDR czy też sprawdzić teren pod kątem osób poszkodowanych.

Bardzo dobre wnioski płyną też ze współpracy z Policją – dzięki niej dokonano skutecznego wydzielenia terenu działań, przeprowadzono ewakuację kilku osób, a co najważniejsze, ustalono rzeczywistą liczbę ludzi przebywających w budynkach, w bezpośrednim sąsiedztwie.

Właściwe zarządzanie zdarzeniami tej skali wymaga dużych umiejętności – KDR ma równoległe do czynienia z wielowątkowymi problemami. Ćwiczenia z zaangażowaniem graczy spoza PSP powinny być na stałe wpisane w doskonalenie zawodowe kadry dowódczej PSP.

Kilku funkcjonariuszy (w tym KDR szefu taktycznego, szefu sztabu, oficeru prasowego) miało możliwość uczestniczyć w działaniach ratowniczo-gaśniczych podczas akcji w Jankowie Przygodzkim. Niewątpliwie ta okoliczność i możliwość wykorzystania doświadczeń tam zebranych wpłynęła pozytywnie na przebieg i organizację tych działań – od pewnego momentu scenariusz działań był dość podobny.

mł. bryg. Tomasz Grelak  
jest naczelnikiem Wydziału Operacyjnego  
KW PSP w Poznaniu

# Zakupy samochodów gaśniczych

NADBRYG. MAREK JASIŃSKI

W strażackiej profesji najważniejszy jest ratownik. Bez ludzi nie byłoby służby. Cóż by jednak działał bez odpowiedniego wykszolenia i sprzętu?

Dobre chęci to nie wszystko. Nawet mając już wysoki poziom wykszolenia, zdobywając certyfikaty i uprawnienia, bez odpowiedniego zaplecza technicznego wciąż bylibyśmy bezradni.

Pojazdy i różnego rodzaju sprzęt pożarniczy to dla większości z nas codzienne narzędzia pracy. Jedni powiedzą, że wciąż ich za mało, że za szybko się zużywają i starzeją, że w innych krajach to dopiero postęp... Drudzy dla odmiany, odgrzebuując wspomnienia, stwierdzą, że Star 244 lub „Jelonek” to sprzęt w zupełności wystarczający. Niestety, a może właśnie i dobrze, postęp cywilizacyjny wymusza ciągłe doskonalenie zarówno techniki działań, jak i wyposażenia. Z każdym rokiem jest lepiej, nowsze pojazdy z lepszym wyposażeniem można spotkać w większości komend PSP w kraju. W 2017 r. również poczyniono starania, by odmłodzić zasoby sprzętowe w PSP i OSP.

## Kryteria wyposażenia

Aby zapewnić społeczeństwu odpowiedni poziom bezpieczeństwa, powoływano do życia jednostki ochrony przeciwpożarowej. Z biegiem lat uległy one znacznym przeobrażeniom, poprzez rozszerzanie zakresu zadań i ich profesjonalizację. Do zadań w zakresie czynnego zwalczania pożarów dołączyły zadania związane z nadzorem nad zapobieganiem ich powstawaniu. Bardzo wczesnie pojawiły się potrzeby szkoleniowe i sposoby na ich realizację. Nastąpił także rozwój szeroko rozumianego zabezpieczenia logistycznego, prowadzenia działań pod względem wyposażenia w sprzęt silnikowy oraz sprzęt specjalistyczny. Innymi słowy: ludzie (siły) muszą

mieć zapewniony odpowiedni sprzęt (środki) i bazę lokalową, by efektywnie działać.

W przypadku jednostek organizacyjnych Państwowej Straży Pożarnej sprawa wyposażenia w sprzęt specjalistyczny oraz pojazdy jest dość prosta, gdyż wymagania w tym zakresie są ustandaryzowane prawnie. Z chwilą powołania do życia z dniem 1 lipca 1992 r. Państwowej Straży Pożarnej w celu zbudowania w pełni profesjonalnej formacji ratowniczej oprócz rozwiązań formalno-organizacyjnych i poprawy warunków socjalno-bytowych strażaków przyjęto również zasadę planowej i systematycznej wymiany sprzętu i wyposażenia jednostek organizacyjnych. Przewiduje to art. 8 ustawy o PSP [1]:



Art. 8 ust. 4. Minister właściwy do spraw wewnętrznych określi, w drodze rozporządzenia:

[...]

2) szczegółowe zasady wyposażenia jednostek organizacyjnych Państwowej Straży Pożarnej, a w szczególności:

a) standardy wyposażenia jednostek ratowniczo-gaśniczych Państwowej Straży Pożarnej w pojazdy gaśnicze i specjalne oraz w sprzęt i środki techniczne,

b) normy wyposażenia w sprzęt specjalistyczny, pojazdy i środki techniczne do ratownictwa technicznego, chemicznego, ekologicznego i medycznego,

c) normy wyposażenia krajowych baz sprzętu specjalistycznego i środków gaśniczych.

W ślad za tym ukazało się kilka edycji przepisów rangi rozporządzenia – ostatnio rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z 21 listopada 2014 r. [2]. Na podstawie tych normatywów dokonywane są zakupy sprzętu, uwzględniające jego jakość, przeznaczenie oraz okres eksploatacji.

Tak przedstawia się sytuacja wyposażenia w Państwowej Straży Pożarnej. Jeśli zaś chodzi o jednostki ochotniczych straży pożarnych, sprawa już nie jest tak oczywista. Funkcjonują one zgodnie z art. 19 ust. 1 ustawy z 24 sierpnia 1991 r. o ochronie przeciwpożarowej [3] oraz przepisami Prawa o stowarzyszeniach [4]. W żadnej z tych ustaw i aktów wykonawczych do nich nie opracowano standardu wyposażenia dla tych jednostek. Oznacza to, że każda OSP może posiadać dowolnie różny sprzęt i pojazdy, w zależności od możliwości finansowych oraz własnych potrzeb. Jedynym wyznacznikiem odpowiedniego wyposażenia jednostek OSP włączonych do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego są wymagania komendanta głównego Państwowej Straży Pożarnej w zakresie minimalnego wyposażenia w sprzęt i pojazdy dla jednostek ubiegających się o włączenie do tego systemu.

## Historia zakupów

Start był trudny. „W pierwszych kilku latach funkcjonowania PSP fundusze przeznaczone na zakup sprzętu były dalece niewystarczające. Liczba zakupionych w jednym roku pojazdów wyniosła w całym kraju około 50, z tego sporą grupę stanowiły samochody operacyjne” [5].

Pierwsze planowe zakupy sprzętu i wyposażenia specjalistycznego rozpoczęły się

z chwilą uruchomienia z dniem 1 stycznia 1995 r. krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego (KSRG). W 1996 r. Sejm wprowadził do budżetu państwa inwestycję wieloletnią „Krajowy system ratowniczo-gaśniczy na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej”. W ramach tej inwestycji przewidziano m.in. wybudowanie 92 strażnic, utworzenie wojewódzkich baz sprzętu specjalistycznego i środków gaśniczych, dla których zakupiono sprzęt i wyposażenie, w tym również samochody ratowniczo-gaśnicze. Realizacja powyższego programu trwała do końca 1998 r. W latach kolejnych dokonywano sukcesywnych zakupów w mniejszym stopniu. Dopiero wprowadzony w 2007 r. „Program modernizacji Policji, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej, Biura Ochrony Rządu w latach 2007-2009” pozwolił na zakupy dużej liczby pojazdów pożarniczych – głównie samochodów ratowniczo-gaśniczych oraz podnośników hydraulicznych i drabin mechanicznych. W 2009 r. realizację tego programu wydłużono do 2011 r. Program zakładał wymianę i uzupełnienie wyposażenia PSP, a także modernizację bazy lokalowej.

Warto podkreślić, że oprócz funkcjonujących programów, pozwalających na znaczne zakupy sprzętu, funkcjonowały (i funkcjonują) programy zakupów ze środków unijnych. W ich ramach pozyskiwano również pojazdy pożarnicze.

Jednocześnie dokonywano zakupów ze środków budżetowych, przy współfinansowaniu m.in. funduszy ochrony środowiska i gospodarki wodnej (narodowego i wojewódzkich).

Z opisanych wyżej źródeł pozyskiwane były środki na zakupy pojazdów pożarniczych zarówno dla PSP, jak i ochotniczych straży pożarnych.

W 2016 r. zakupiono:

- 171 samochodów ratowniczo-gaśniczych (lekkich, średnich, ciężkich) przy współudziale środków finansowych przekazanych z budżetu MSWiA:

- dla jednostek OSP w ramach zadania publicznego „Przygotowanie jednostek ochotniczych straży pożarnych do działań ratowniczo-gaśniczych”;

- dla jednostek OSP będących w KSRG w ramach zadania publicznego „Zapewnienie gotowości bojowej jednostki ochrony przeciwpożarowej włączonej do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego”;

- 37 samochodów ratowniczo-gaśniczych (średnich, ciężkich) dla jednostek PSP.

## Zakupy w 2017 r.

W 2017 r. przystąpiono do realizacji ustawy z 15 grudnia 2016 r. o ustanowieniu „Programu modernizacji Policji, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Biura Ochrony Rządu w latach 2017-2020” (DzU z 2016 r., poz. 2140). Na lata 2017-2020 w ramach „Programu modernizacji...” planowane są zakupy sprzętu transportowego:

- dla jednostek będących w krajowym systemie ratowniczo-gaśniczym za łączną kwotę 200 800 tys. zł zakup co najmniej 401 samochodów pożarniczych,
- dla jednostek OSP za łączną kwotę 68 000 tys. zł – zakup co najmniej 136 samochodów pożarniczych.

Ponadto w planie na 2017 r. przyjęto zakup 97 pojazdów w ramach dotacji KSRG oraz 33 pojazdów w ramach dotacji MSWiA.

## Efekty już widać

Zaznaczyć należy, że w ramach przyznawanych dotacji zostały osiągnięte wyniki znacznie lepsze od planowanych. Łącznie w 2017 r. na potrzeby jednostek zarówno zawodowych, jak i ochotniczych (uwzględniając wszystkie źródła finansowania) zakupiono 741 samochodów pożarniczych. PSP pozyskała 132 pojazdy, a do ochotników trafiło 609 samochodów, w tym 580 samochodów ratowniczo-gaśniczych i 29 samochodów specjalnych. 460 zakupiły jednostki OSP włączone do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego, a 149 pojazdów jednostki spoza KSRG.

Środki w wysokości 48 330 000 zł zabezpieczone w ramach dotacji miały wesprzeć zakup 97 samochodów, a faktycznie udało się dofinansować w tej samej kwocie zakup:

- 202 samochodów ratowniczo-gaśniczych (ponad 100% planowanych),

- 22 łodzi,

- 33 przyczep.

Środki w kwocie 16 480 000 zł, zabezpieczone w ramach dotacji MSWiA, przewidywały dofinansowanie zakupu 33 samochodów, a faktycznie dofinansowano w tej samej kwocie zakup:

- 78 samochodów ratowniczo-gaśniczych (ponad 100% planowanych),

- 13 łodzi,

- 7 przyczep.

W drugiej połowie 2017 r. Polskę dotknęły skutki gwałtownych zjawisk atmosferycznych. Została więc uruchomiona rezerwa celowa na tzw. wydatki klęskowe. 4 684 111 zł z tej puli umożliwiło zakup:

- 20 łodzi płaskodennych z silnikami,
- 3 pomp szlamowych dużej wydajności,
- 60 pomp do wody zanieczyszczonej,
- 36 elektrycznych pomp zanurzeniowych,
- 11 motopomp pożarniczych.

W minionym roku zakupiono sprzęt z wykorzystaniem środków z programów unijnych [6]. Aby zwiększyć skuteczność prowadzenia długotrwałych akcji ratowniczych, zakupiono 3 samochody z podnośnikiem hydraulicznym SHD 40 oraz 2 kontenery paliwowe. Żeby usprawnić system ratownictwa w transporcie kolejowym, wykorzystano etap I projektu, w ramach którego zakupionych zostało 16 mikrobusów do przewozu osób, 18 lekkich samochodów zaopatrzeniowych o DMC do 3,5 t, a także 22 przyczepy do przewozu kontenerów, 6 kontenerów do transportu środka pianotwórczego oraz kontener z agregatem proszkowym.

Środki finansowe w ramach „Programu modernizacji Policji, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Biura Ochrony Rządu w latach 2017-2020” w 2017 r. pozwoliły na zakup 11 samochodów pożarniczych oraz kontenera z agregatem proszkowym za łączną kwotę 4 656 000 zł.

W ramach zadań realizowanych przez jednostki PSP wraz z dofinansowaniem ze środków NFOŚiGW zakupiono 9 samochodów ratowniczo-gaśniczych oraz kontener specjalny z proszkiem gaśniczym za łączną kwotę 9 150 000 zł.

Jednostki OSP realizujące zadania w tym samym obszarze w 2017 r. przy współudziale środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej zakupiły 44 samochody ratowniczo-gaśnicze, za łączną kwotę 31 700 000 zł.

## Plan zakupów na 2018 r.

Plan zakupów samochodów pożarniczych w 2018 r. w ramach „Programu modernizacji” i projektów współfinansowanych ze środków Unii Europejskiej przedstawia tabela.

W tym miejscu rodzi się pytanie: dlaczego kupujemy właśnie tyle i dlaczego takie, a nie inne wyposażenie?

## Ile, gdzie i dlaczego

Warto podkreślić, że wszelkie procedury zakupowe nowego sprzętu poprzedzone są wnikliwą analizą potencjału ratowniczego i zmieniających się potrzeb na terenie gmin, miast, powiatów i województw. Zauważalne są zmiany w rodzaju i rozmiarze zagrożeń. Nowe

## Plan zakupów samochodów pożarniczych w 2018 r. w ramach „Programu modernizacji” i projektów współfinansowanych ze środków Unii Europejskiej

Jednostki ochrony przeciwpożarowej	Program modernizacji		Projekty UE				Suma	
	samochody ratowniczo-gaśnicze		samochody ratowniczo-gaśnicze		samochody specjalne			
	liczba	kwota [zł]	liczba	kwota [zł]	liczba	kwota [zł]	liczba	kwota [zł]
PSP	6	5 000 000	67	90 500 000	129	193 730 000	202	289 230 000
OSP	134	67 200 000	–	–	–	–	134	67 200 000
Razem							336	356 430 000

szlaki komunikacyjne, rozwój i inwestycje w przemyśle, a także migracja ludności zmuszają do weryfikowania aktualnych potrzeb i elastycznego reagowania na nie. Niby niewiele. Oczywiście potrzeby i chęci są olbrzymie, ale racjonalna wizja sprzętowej rewolucji wymaga czasu i nakładów finansowych.

Jak widać z powyższych danych, większość nowych samochodów gaśniczych jest kupowana dla OSP, które korzystają jednak również na zakupach sprzętu dla PSP. Sprzęt sprawny uznany za zbędny, nienadający się dłużej do tak intensywnej eksploatacji w jednostkach ratowniczo-gaśniczych PSP jeszcze długie lata może być z powodzeniem użytkowany w mniej obciążonych OSP. Na tej zasadzie w 2017 r. Państwowa Straż Pożarna, zgodnie z art. 31 ust. 1 ustawy o ochronie przeciwpożarowej, przekazała jednostkom ochotniczym 90 sprawnych pojazdów uznanych za zbędne w PSP. Pojazdy te zwiększają ogólną pulę pojazdów pozyskanych przez OSP w 2017 r.

Obecne kierownictwo Komendy Głównej Państwowej Straży Pożarnej stoi na stanowisku, że w nowe samochody ratowniczo-gaśnicze powinny być wyposażane w pierwszej kolejności jednostki Państwowej Straży Pożarnej. I w tym jest korzyść dla ochotniczych

straży pożarnych. Dzięki temu skróceniuu uległby okres eksploatacji samochodów w PSP, a do OSP byłyby przekazywane samochody znacznie młodsze niż obecnie, może nawet kilkuletnie. Ogólny czas przebywania samochodu gaśniczego w służbie społeczeństwu wydłużyłby się poprzez skrócenie czasu jego intensywnej eksploatacji w jednostce ratowniczo-gaśniczej. Jednocześnie taki pojazd, użytkowany w latach nowości tam, gdzie jest najbardziej przydatny, byłby wykorzystywany najefektywniej z punktu widzenia podatnika.

### Przypisy

[1] Art. 8 ust. 4 pkt 2 ustawy z 24 sierpnia 1991 r. o Państwowej Straży Pożarnej (tj. DzU z 2017 r. poz. 1204, 1321, 1567).

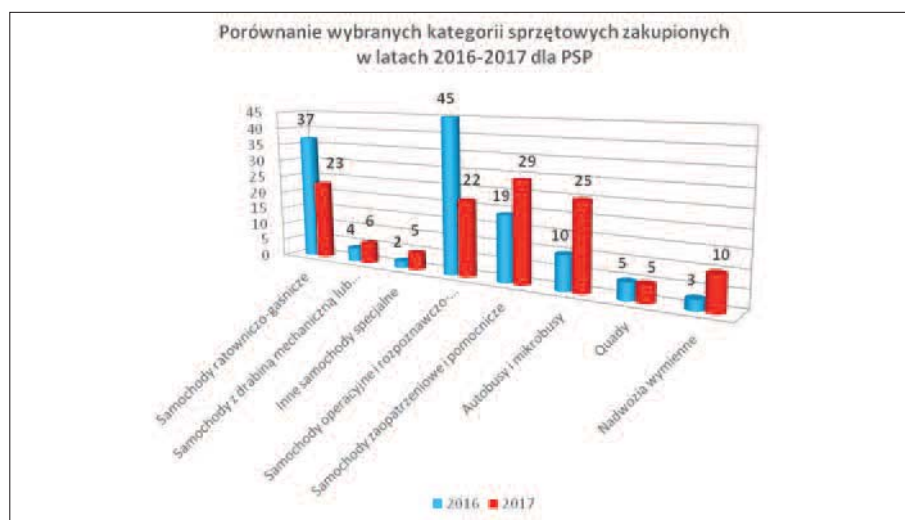
[2] Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z 21 listopada 2014 r. w sprawie szczegółowych zasad wyposażenia jednostek organizacyjnych Państwowej Straży Pożarnej (DzU z 2014 r. poz. 1793) – obowiązujące od 27 grudnia 2014 roku.

[3] Ustawa z 24 sierpnia 1991 r. o ochronie przeciwpożarowej (tj. DzU z 2017 r. poz. 736, ze zm.).

[4] Ustawa z 7 kwietnia 1989 r. Prawo o stowarzyszeniach (DzU z 2001 r. nr 79, poz. 855, ze zm.).

[5] *Technika pożarnicza i wyposażenie jednostek PSP, w: 20 lat Państwowej Straży Pożarnej*, Poznań 2012, s. 308.

[6] Były to dwa projekty, współfinansowane przez Unię Europejską ze środków Funduszu Spójności w ramach Programu Infrastruktura i Środowisko 2014-2020: *Zwiększenie skuteczności prowadzenia długotrwałych akcji ratowniczych oraz Usprawnienie systemu ratownictwa w transporcie kolejowym – etap I*.



# Przetargowy poradnik (cz. 1)

Jak dobrze zrobić przetarg? Kupić to, co najbardziej pożądane, nie przepłacając? Te pytania pojawiają się równie często, jak kolejne ogłoszenia o zamówieniach. I od lat pozostają bez odpowiedzi, bo na zrobienie dobrego przetargu nie ma recepty ani wzoru. Są za to zasady, których przestrzeganie pomoże w osiągnięciu zamierzonego celu.

Przed wszystkim powinniśmy zapoznać się z ustawą Prawo zamówień publicznych, bo każde postępowanie należy prowadzić zgodnie z jej zapisami. Przepisy ustawy są dość skomplikowane, zwłaszcza dla osób mających mniejsze doświadczenie w tej materii. Nie będę się jednak skupiał na wymogach wynikających z ustawy, bo to zagadnienie zbyt obszerne na artykuł. Postaram się przybliżyć dość istotne, moim zdaniem, sprawy niezwiązane wprost z ustawą, lecz wynikające z mojej praktyki lub podpatrzone u znakomitych fachowców z komend wojewódzkich PSP w Polsce, z którymi od kilku lat mam przyjemność współpracować na co dzień.

## Nie wyważaj otwartych drzwi

Opracowywanie dokumentacji przetargowej warto zacząć od skorzystania z gotowych materiałów oraz wiedzy innych osób. Specjaliści zatrudnieni w wydziałach logistycznych, kwatermistrzowskich lub technicznych komend wojewódzkich PSP przez lata wypracowali wiele dokumentacji na zakup rozmaitego sprzętu. To źródło wiedzy praktycznie z całego kraju – dowiemy się od nich, kto, co i gdzie kupował. Dokumentacje przetargowe są łatwo dostępne – wystarczy obserwować strony internetowe Komendy Głównej PSP oraz komend wojewódzkich PSP. Znajdziemy tam dokumentację różnych postępowań przetargowych, z której możemy skorzystać we własnej pracy. Inną metodą jest zwrócenie się z prośbą o pomoc do strażaków mających do-

świadczenie w przygotowywaniu przetargów danego typu – z pewnością przekażą nam istotne informacje ułatwiające przeprowadzenie naszego postępowania, a być może także praktycznie gotową dokumentację.

## Kryteria oceny

Istotnym aspektem postępowania, wymagającym gruntownego przemyślenia, jest ustalenie kryteriów oceny ofert i ich wagi, a także metodyki oceny ofert. Prawo zamówień publicznych obliguje do stosowania kryteriów pozacenowych na poziomie minimum 40%, co oznacza punktowanie ceny na poziomie maksymalnie 60%. Można zastosować kryterium ceny w 100%, jednak jest to obłożone pewnymi uwarunkowaniami. Do nas będzie należało opracowanie kryteriów pozacenowych, nadanie im wagi oraz stworzenie tzw. metodyki oceny ofert, czyli wskazanie sposobu oceny oferty (co punkujemy i ile punktów za to przyznajemy). Stosowana przeze mnie metodyka polega na przeliczeniu 1% na 1 punkt.

Odniosę się do tematyki mi najbliższej, czyli przykładów związanych z samochodami pożarniczymi. Można tu przyznać punkty na przykład za: gwarancję, moc silnika, liczbę mostów napędowych, rodzaj skrzyni biegów, wysokość, prześwit albo terminowość dostaw wykonawcy, liczbę wykonanych przez niego dostaw, liczbę posiadanych punktów serwisowych, termin dostawy itd. Przykłady można mnożyć, w zależności od preferencji zamawiającego. Należy jednak

zwrócić uwagę na dość istotny fakt: niektóre z wymienionych parametrów punktowanych mogą podrożyć oferty, a niektóre nie. Przykładowo: chcemy kupić samochód ratowniczo-gaśniczy i mamy na ten cel 1 mln zł. Jeżeli przyjmiemy, że punkujemy dostawę pojazdu z automatyczną skrzynią biegów 10 pkt, to musimy mieć świadomość, że zgodnie z przyjętymi przez nas kryteriami ofertą mniej korzystną (otrzymującą mniej punktów) będzie samochód z manualną skrzynią biegów za 1 mln zł (tańszy), niż samochód za kwotę 1 mln 30 tys. zł, lecz z 10 pkt za skrzynię biegów. Oczywiście to tylko obliczenie przykładowe, ale chcę przez nie pokazać, że jeśli nie będziemy mieli dodatkowych kilkudziesięciu tysięcy, to taka sytuacja skończy się unieważnieniem przetargu. Więc jeżeli wiemy, że nasza kwota jest ograniczona, należy zastanowić się, czy np. punktować automatyczną skrzynię biegów, gdyż nie ma wątpliwości, że taka oferta będzie droższa.

Kolejną rzeczą przy przyznawaniu punktów jest nadawanie im odpowiedniej wagi. Licząc przykładowo – przy kwocie 1 mln zł 10 pkt może teoretycznie przełożyć się nawet na 100 tys. zł, więc nie warto dawać 10 pkt za coś, co kosztuje np. 10 tys. zł, gdyż możemy w oczywisty sposób przepłacić. Warto zatem na bazie kwoty, jaką zamawiający zamierza przeznaczyć na realizację zamówienia (kwoty, za jaką zakładamy, że kupimy, a nie kwoty maksymalnej, jaką możemy wydać – przy założeniu, że jest ona wyższa), zrobić sobie wyliczenie, o ile te 40 pkt z kryterium

pozacenowego może nam podrożyć ofertę i przyjąć takie parametry punktowane, aby kwoty maksymalnej nie przekroczył wykonawca składający ofertę punktowaną maksymalnie w kryteriach pozacenowych i jednocześnie najdroższą. Nie jest to takie trudne, jak może na pierwszy rzut oka wyglądać.

## Warunki udziału w postępowaniu

Opisując specyfikację istotnych warunków zamówienia (SIWZ), nie można pominąć warunków udziału w postępowaniu. Trzeba się zastanowić, czy ograniczamy dostęp do postępowania wykonawcom niedoświadczonym lub bez odpowiedniego zaplecza finansowego, czy też nie. Wybierając drugą opcję, dopuszczamy do udziału w postępowaniu wszystkich wykonawców. Warto zastanowić się, czy jednak nie postawić warunku, aby wykonawca wykazał się doświadczeniem w branży, np. przedłożył dokumenty potwierdzające dostarczenie w ciągu ostatnich trzech lat samochodów pożarniczych do jednostek ochrony przeciwpożarowej, czy ma wystarczające środki lub zdolność kredytową pozwalające na realizację naszego zamówienia – przy założeniu, że mówimy o dostawach i płatność realizowana jest po odbiorach. Doprecyzowanie tych warunków zmniejszy ryzyko przystąpienia do przetargu wykonawcy, który będzie się na naszym przypadku uczył. Oczywiście Prawo zamówień publicznych dopuszcza spełnienie postawionych przez nas warunków przez wykonawcę niedoświadczonego, lecz opierającego się na know-how doświadczonego partnera, co – przynajmniej w teorii – oznacza, że będzie on korzystał z doświadczenia bardziej obeznanego podmiotu. Warto jednak zwrócić uwagę na doprecyzowanie warunków w zakresie zdolności finansowej wykonawcy. Co prawda w przypadku pojazdów pożarniczych raczej nie będzie z tym problemu, bo mamy do czynienia z wypłacalnymi przedsiębiorcami, jednak zwracam uwagę, że warto doprecyzować warunek tak, aby wykonawca miał odpowiednie środki lub zaplecze kredytowe wystarczające do realizacji naszego zamówienia – gdyż płacimy do 30 dni po jego odbiorze.

## Dzielenie zamówienia na części

Na pewnym szkoleniu z zamówień publicznych padła dość śmiała interpretacja, że zamówienie trzeba dzielić praktycznie za wszelką

cenę. Nawet przy zakupie jednego samochodu ratowniczo-gaśniczego wyposażonego w sprzęt przetarg należy podzielić na części tak, aby dopuścić minimum dwóch wykonawców – jeden zajmie się dostarczeniem pojazdu, drugi – wyposażenia. Ta interpretacja nie została powtórzona już nigdy i z tego co wiem, nigdy też przetargi nie były realizowane w ten sposób i nigdy nie było w tym zakresie żadnych uwag ze strony podmiotów kontrolujących. Zatem taką interpretację można śmiało potraktować jako anegdotę. Mimo to wszyscy szkoleni twierdzą, że na części dzielić trzeba, a Urząd Zamówień Publicznych wydał oświadczenie, że podział na dwie części jest wystarczającym podziałem. Warto też wiedzieć, że Prawo zamówień publicznych zaleca dzielenie na części m.in. w celu dopuszczenia do udziału w postępowaniu małych i średnich przedsiębiorstw. Korzystając z definicji małych i średnich przedsiębiorstw wskazanej w ustawie o swobodzie działalności gospodarczej oraz patrząc przez pryzmat liczby zatrudnionych tam osób, okazuje się, że prawie wszystkich producentów samochodów pożarniczych w Polsce można zaliczyć do tej grupy.

Tyle w teorii, w praktyce – przy zakupie jednego samochodu nie warto dzielić zamówienia na części. W innych przypadkach podział zależy od zamawiającego.

Część komend wojewódzkich PSP nie dzieli na części postępowań na zakup od kilku do kilkunastu sztuk pojazdów, korzystając jednak z uzasadnienia wskazującego na ko-

nieczność utrzymania serwisu, warunków gwarancyjnych oraz wskazując, że niestosowanie podziału na części nie powoduje ograniczenia udziału w postępowaniu małym i średnim przedsiębiorcom. Inni zamawiający przy zakupie kilku samochodów dzielą zamówienie na dwie części. Warto jednak mieć świadomość, że choć Prawo zamówień publicznych wskazuje potrzebę podziału zamówienia na części, to nie oznacza to, że trzeba ślepo i za wszelką cenę dzielić wszystko, co tylko kupujemy. Warto jednak przed podjęciem ostatecznej decyzji rozpoznać temat z punktu widzenia prawnika, osoby odpowiedzialnej za zamówienia publiczne oraz technika znającego się na uwarunkowaniach serwisu i utrzymania sprzętu, a także wziąć pod uwagę preferencje przyszłego kontrolującego i na tej podstawie podjąć ostateczną decyzję.

\*\*\*

To oczywiście nie wszystkie problemy, z jakimi musi zmierzyć się osoba odpowiedzialna za przygotowanie dokumentacji przetargowej. Będą to jednak zagadnienia istotne podczas opracowywania specyfikacji istotnych warunków zamówienia (SIWZ), niestety często traktowanych po macoszemu. W następnym artykule poruszę kwestie, na które należy zwrócić uwagę podczas opracowywania umowy.

mł. kpt. Rafał Zakrzewski pełni służbę w Biurze Logistyki KG PSP



LECH LEWANDOWSKI

# Wygrać przyszłość

Dwie dolnośląskie OSP dzieli wprawdzie stukilometrowa odległość, jednak są sobie bardzo bliskie.

Zaczęło się od strażackiej wymiany poglądów. Druhowie Wojciech Sukta z OSP Ujazd Górny i Jarosław Śliwa z OSP Czerna wymieniali się czasem spostrzeżeniami na temat trudności, które pojawiają się, gdy trzeba szybko dojechać do zdarzenia drogowego. Otóż kierowcy wielu samochodów zamiast zjechać na bok, blokują drogę. Strażacy zgodnie uznali, że dobrze byłoby coś z tym zrobić. I... zrobili.

## Od pomysłu do realizacji

Pomysł zorganizowania wspólnej akcji „Korytarz życia – włącz myślenie”, promującej właściwe zachowania kierowców, okazał się strzałem w dziesiątkę. Zakładał on nagrywanie krótkich filmów z dróg i autostrad, gdy strażacy nierzadko przebijają się pomiędzy szpalerami samochodów, aby dotrzeć do miejsca wypadku. Oczywiście, by móc go zrealizować, należało przede wszystkim zdobyć sprzęt do nagrywania.

Druhowie wystosowali więc do potencjalnych sponsorów list z prośbą o udostępnienie do celów planowanej akcji czterech, może pięciu wideorejestratorów. W odpowiedzi otrzymali ich... aż dwanaście! Urządzenia te trafiły nie tylko do obu OSP, lecz także do wrocławskiego pogotowia ratunkowego i do jednostek PSP w Bolesławcu i Jeleniej Górze.

Sprawą zainteresowały się media. W regionalnej wrocławskiej TVP ukazały się pierwsze filmy ze zdarzeń oraz informacje o strażackiej akcji. Przekaz był mocny. Pokazano na przykład, jak samochód pożarniczy utknął na drodze, którą zatarasowały ciężarówki. Ratownicy, aby dotrzeć do poszkodowanych wymagających natychmiastowej pomocy, musieli biec kilkaset metrów ze sprzętem. Ukazało się też kilka artykułów na ten temat w prasie.

Pomysł chwycił, honorowy patronat nad akcją druhowów objął komendant dolnośląskiej PSP, a sponsorzy ofiarowali kolejne wideorejestratory. Są one zainstalowane w blisko 30 różnych samochodach specjalnych na terenie całego kraju. Efektem akcji, która wciąż się rozwija, jest ponad setka filmików ze zdarzeń drogowych. W ten sposób powstaje niekończący się serial prezentujący zachowania godne pochwały, ale też i te wymagające napiętnowania.

## Nowe ratownicze wyzwania

Wspólna akcja druhowów promująca tworzenie „korytarzy życia”, które ułatwią strażakom dojazd do zdarzeń drogowych, to spektakularny, ale nie jedyny przykład na uniwersalność problemów, z którymi mierzą się strażacy ochotnicy. Jak mówi dh Jarosław Śliwa, który w OSP Czerna jest prezesem, kiedy w 2011 r. obejmował to stanowisko, postawił przed sobą trzy w jego ocenie strategiczne zadania: unowocześnić sprzęt ratowniczy, wyremontować remizę, no i koniecznie pozyskać do formacji młodych ludzi. Takich, którzy będą w OSP wyrastali na pełnoprawnych ratowników i tworzyli trzon nowoczesnej, dobrze wyszkolonej i wyposażonej JOP.

Czy w OSP Ujazd Górny (gmina Udanin, powiat Środa Śląska) myślano inaczej? Oczywiście nie, ponieważ specyfika obu jednostek jest podobna i polega m.in. na specjalizacji w ratownictwie drogowym. Obie OSP są usytuowane w pobliżu autostrady A4, a także innych dróg, w tym krajowych 336 i 94, gdzie także notuje się sporo zdarzeń drogowych. Droga nr 94, zanim wybudowano A4, cieszyła się nawet ponurą sławą „drogi śmierci”.

Dodatkowo, choć gmina Udanin składa się w blisko 90 proc. z ziem rolnych, pożarów jest tu coraz mniej. Strażacy z OSP Czerna (gmi-

na Nowogrodzic, powiat bolesławiecki) także coraz rzadziej gaszą pożary, choć tu z kolei połowę powiatu zajmują tereny zalesione. Za to do wypadków drogowych obie strażki wzywane są coraz częściej. I zarówno strażacy należący do tych OSP, jak i wielu innych mają świadomość, że trzeba sprostać nowym wyzwaniom ratowniczym poprzez odmładzanie kadry, szkolenie ochotników, zabieganie o nowoczesny sprzęt ratowniczy itp., itd.

## Pokoleniowa zmiana

W obu strażkach zainicjowane procesy zmian wiązały się z wymianą pokoleniową. W OSP Czerna zapoczątkował je wybór na stanowisko prezesa Jarosława Śliwy, który do OSP wstąpił zaledwie 8 lat wcześniej. To było przełomowe wydarzenie, zwłaszcza że dotąd w OSP prym wiodła ekipa weteranów. Niewątpliwie zasłużona, ale też żyjąca przeszłością sięgającą roku 1947 r., kiedy to na powojennych zgłiszczach Ziemi Odzyskanych budowano od podstaw ochotniczą formację strażacką.

Swoistym symbolem tamtej odchodzącej rzeczywistości był liczący sobie 35 lat samochód pożarniczy marki Star, którym ochotnicy z Czernej jeździli do zdarzeń. Zresztą niezbyt często, bo jak pokazują statystyki, w całym 2011 r. tych wyjazdów było raptem dziesięć. Sytuacja jednak zdecydowanie się zmieniła. Otóż w 2017 r. druhowie OSP Czerna odnotowali 84 wyjazdy do zdarzeń, a druhowie z OSP Ujazd Górny – 80. Ale zanim ten rezultat został osiągnięty, z dwudziestu strażaków weteranów w OSP Czerna zostało raptem pięciu. Ich miejsce zajęli strażacy znacznie młodszy.

To pokoleniowe przekazanie ratowniczej pałeczki nastąpiło w sposób naturalny. A z kolei nowy zarząd tuż po ostatnich wyborach do OSP zorganizował spotkanie z młodzieżą



szkolną. Celem tej inicjatywy było zachęcenie młodych ludzi do wstąpienia do tworzonej Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej. W rezultacie powstała MDP licząca blisko 30 chłopców i dziewcząt. Nie bez znaczenia jest fakt, że ponad dziesięciu jej członków wyrosło na pełnoprawnych strażaków jeżdżących do akcji. Są wśród nich nie tylko chłopcy, lecz także dziewczęta, między innymi: Luiza Wiatr, Marta Mandziuk, Sebastian Jodłowski, Mariusz i Marcin Kamińscy czy Mateusz Wiatr.

Dość podobny proces nastąpił w OSP Ujazd Górny. Komendant gminny Lesław Wasylów informuje, że także tu nastąpiła w ostatnich latach zmiana pokoleniowa. Dziś obok strażaków z dużym stażem i doświadczeniem, jak Krzysztof Ziarnik czy Krzysztof Michajluk, prym wiodą młodzi – naczelnik OSP Rafał Guzy, zastępca naczelnika Karol Dobrzycki, sekretarz Wojciech Sukta oraz druhowie Robert Waluśkiewicz, Paweł Hawro, Grzegorz Gotwald i inni.

Młodzi są pełni pomysłów, czego dowodem choćby ciekawe akcje społeczne. Strażacy pod hasłem: „Jesteś widoczny, jesteś bezpieczny” odwiedzają szkoły i przy okazji pogadanek wręczają dzieciom elementy odbłaskowe. Inna realizowana przez nich akcja to „Trzeźwy Nowy Rok”. W przeddzień zabawy sylwestrowej druhowie towarzyszą patrolom policyjnym i wręczają kierowcom jednorazowe alkometry, aby po nocy sylwestrowej sprawdzili, czy mogą prowadzić pojazd. To zresztą nie koniec podejmowanych inicjatyw. Druhowie w ramach akcji ogólnopolskiej „Stop dla czadu” wyprodukowali film propagujący bezpieczne zachowania.

## W stronę profesjonalizmu

W obu OSP następowały w ostatnich latach procesy pod wieloma względami analogiczne. Młodzi ochotnicy, stawiając przed sobą ambitne cele, szukali możliwości ich realizacji poprzez pozyskanie wsparcia ze strony sponsorów, samorządowców i lokalnych przedsiębiorców. Startowali ze swoimi projektami do ogłaszanych przez władze województwa konkursów na zakup sprzętu ratowniczego, zgłaszali wnioski o dotacje unijne, a także kierowali wnioski do kierownictwa PSP o wsparcie w wyszkoleniu i sprzęcie.

Symptomatyczny jest przykład OSP Ujazd Górny, która pozyskała używany samochód typu bus od Policji. Sympatyk strażaków, a zarazem właściciel zakładu samochodowego wyremontował silnik auta. Inny życzliwy fachowiec odmalował samochód. Bezkosztowo



fot. arch. OSP Czerna

wykonano także wiele innych prac i w ten sposób bus przeszedł kapitalny remont. Udało się także pozyskać sprzęt ratownictwa technicznego i medycznego, co otworzyło drogę do prowadzenia profesjonalnych akcji ratowniczych.

Jednocześnie pięciu druhowów odbyło szkolenie z zakresu KPP, sześciu kolejnych zdobyło uprawnienia dowódców, a czternastu przeszło szkolenie z zakresu ratownictwa technicznego. W ramach projektu „Wykwalifikowany strażak – bezpieczeństwo wewnętrzne gminy” zorganizowany został kurs operatorów pilarek łańcuchowych i kos spalinyowych, obejmujący 30 godz. teorii i zajęć praktycznych.

Dość podobnie toczyło się strażackie życie w OSP Czerna. Trafił tu samochód techniczny Ford Transit, wyposażony w sprzęt ratowniczy, który przekazała druhom KP PSP w Bolesławcu. Wszyscy jeżdżący do zdarzeń strażacy ochotnicy, a jest ich 25, mają ukończone kursy KPP, wielu zdobyło ponadto uprawnienia z zakresu ratownictwa technicznego.

Jak stwierdza komendant KP PSP w Bolesławcu st. bryg. Grzegorz Kocon, w ostatnich latach, a dokładnie od chwili powołania nowych władz, OSP Czerna coraz bardziej się profesjonalizuje. Ostatecznym i najważniejszym tego dowodem jest dyspozycyjność i poziom wyszkolenia strażaków. A przecież ci ludzie jednocześnie pracują, uczą się, mają rodziny, swoje gospodarstwa, więc nie narzekają na nadmiar wolnego czasu. A jednak z pasją poświęcają się działalności w swojej OSP.

## Ambicje i możliwości

Zarówno OSP Czerna, jak i OSP Ujazd Górny mają bardzo dobre relacje z samorządami – co warto podkreślić, ponieważ to jeden z głównych warunków umacniania lokalnego systemu bezpieczeństwa. Burmistrz Nowogrodźca Robert Relich dał temu wyraz wielokrotnie i w sposób bardzo wymierny. Dość

przypomnieć, że to dzięki niemu w 2014 r. do OSP Czerna trafił zakupiony przez gminę samochód pożarniczy Renault G-270. Obecnie z gminnego budżetu modernizowana jest remiza – remont przechodzą bramy wjazdowe, wymieniane są okna, trwa termoizolacja budynku.

Przy tej okazji warto zaakcentować znaczenie remizy nie tylko jako obiektu, w którym urzędują strażacy, lecz także miejsca spotkań środowiskowych, zabaw czy organizacji różnych uroczystości. Właśnie dlatego, tak jak np. w OSP Czerna, często remiza połączona jest ze świetlicą, będącą placówką oświatową i centrum życia społecznego. Można zatem mówić, że dzięki swojej remizie strażacy ochotnicy mają nie tylko miejsce na samochody i sprzęt ratowniczy, ale też łatwiej docierają do młodzieży ze swoimi propozycjami, dzięki czemu nie brakuje chętnych do strażackich szeregów.

Problem z remizą mają natomiast strażacy z Ujazdu Górnego, choć i tutaj władze samorządowe są bardzo otwarte na strażackie potrzeby. Wyrazem tego jest nie tylko sukcesywne doposażanie jednostki w sprzęt ratowniczy, ale też zakup w 2017 r. nowego samochodu pożarniczego MAN GBA. Do realizacji tej ważnej inwestycji gmina przyczyniła się kwotą 300 tys. zł, wyasygnowaną z dość skromnego i napiętego budżetu.

Obecnie jednym z najważniejszych zadań, jak mówi wójt gminy Udanin Teresa Olkiewicz, jest właśnie budowa nowej remizy. Pani wójt podkreśla, że działka na ten cel została już ujęta w planie zagospodarowania przestrzennego. Teraz potrzebna jest dokumentacja budowlana i... do pracy! Warunek rozpoczęcia budowy stanowią fundusze. Kołdra jest jednak krótka i dlatego, zdaniem pani wójt, inwestycja ta zostanie zrealizowana nie wcześniej niż w przyszłym roku. Remiza, podobnie jak w Czernej, znajdowała się będzie w pobliżu świetlicy.

PAWEŁ MOTYKA

Co jakiś czas w Polsce i na świecie dochodzi do awaryjnego zatrzymania kolei linowej, przewożącej turystów i narciarzy. Jak w takiej sytuacji można wykorzystać drabiny pożarnicze?



# Po drabinie

W Wigilię 2017 r. na wyciągu we francuskim ośrodku Chamrousse około 25 m nad ziemią utknęło 200 narciarzy. Operatorom nie udało się uruchomić kolejki i musieli interweniować ratownicy. W działaniach brały udział dwa helikoptery. Śmigłowce nadlatywały nad każdą kabinę, a ratownicy docierali przez dach do uwięzionych narciarzy. Nie wciągano ich jed-

nak do helikoptera, a opuszczano na ziemię. Turyści spędzili w wagonach kolejki około 2 godz. Na szczęście nikomu nic się nie stało.

Na stacji narciarskiej RusinSki w Bukowinie Tatrzańskiej 30 stycznia ubiegłego roku miała miejsce akcja sprowadzania z kolejki na dół kilkudziesięciu narciarzy. Obsługa zauważyła, że doszło do niegroźnej awarii hamulca i dlatego postanowiła kolejkę wyłączyć. Pracow-

nicy grawitacyjnie spuszczały każdy wagonik na dolny peron stacji, by ludzie mogli bezpiecznie z niego wysiąść. Następnie każdy narciarz był skuterem transportowany na górę wyciągu. Cała akcja trwała kilkadziesiąt minut.

## Podmioty – działania

Awaryjne zatrzymanie kolei linowej w pełni sezonu zimowego wiąże się z koniecznością udzielenia pomocy dużej liczbie osób jednocześnie. Organizm człowieka, nawet zabezpieczony najcieplejszą odzieżą, ma ograniczoną odporność na niskie temperatury. Szybkie dotarcie z pomocą i ewakuowanie w bezpieczne miejsce osób przebywających na krzesłkach czy w kabinach to zadanie obsługi kolei i służb ratowniczych. To właśnie m.in. ze względu na dużą liczbę kolejek krzesłkowych powstających na obszarze powiatu nowosądeckiego oraz możliwość ich awarii w 2007 r. została powołana Specjalistyczna Grupa Ratownictwa Wysokościowego „Krynica-Zdrój”, utworzona ze strażaków pełniących służbę w JRG Krynica-Zdrój. I choć wydaje się, że w tego typu działaniach liczą się tylko ratownicy wysokościowi, którzy wykorzystują techniki linowe, to praktyka pokazuje, że istotną rolę odgrywają też strażacy niewchodzący w skład specjalistycznych grup. Dalsza pomoc osobom ewakuowanych należy do służb zarządzania kryzysowego oraz właściciela lub zarządcy kolejki. Zabezpieczeniem mienia narciarzy zajmuje się Policja i Straż Miejska. Taki podział zadań między poszczególne służby został wypracowany podczas cyklicznie prowadzonych ćwiczeń.

## Ewakuacja z wykorzystaniem drabin pożarniczych

Kilka lat temu instruktorzy ratownictwa wysokościowego KSRG z Małopolski opracowali metodę ewakuacji z kolei linowych za pomocą drabin pożarniczych. Minimalny skład zastępu prowadzącego ewakuację liczy sześć osób. Co najmniej dwóch ratowników w zastępie musi być wyposażonych w szelki ratownicze. Strażacy powinni też dysponować linką strażacką, drabiną z drążkami podporowymi mającą aktualny certyfikat CNBOP, szpadlem i śródkami łączności. W pierwszej fazie działań funkcję KDR pełni dowódca zastępu, który podejmuje decyzję o ewakuacji po rozpoznaniu warunków terenowych (pochylenie i ukształtowanie terenu, oblodzenie), a także określeniu, czy krzesło wyciągu znajduje się w zasięgu drabiny.

Drabinę należy rozłożyć jak najbardziej stabilnie. Jeśli podłoże jest miękkie, bocznicę drabiny wbijają się opierając na pierwszym szczeblu. Na twardym podłożu miejsce na drabinę przygotowuje się za pomocą szpadla (wykonuje się w pokrywie śnieżnej zagłębienie na podpory i drążki drabiny). Strażacy powinni wyjaśniać na bieżąco ewakuowanym osobom, co zamierzają zrobić oraz udzielać instrukcji, jak mają się zachować.

Następnie przystępują do działań:

- ewakuację prowadzi się przy zamkniętym zabezpieczeniu krzesła,
- drabinę rozkładają cztery osoby,
- górne przesłowo wysuwa się tak, by co najmniej trzy szczeble wystawały ponad metalową konstrukcję krzesła,
- drabina powinna być oparta o górną część metalowej konstrukcji krzesła, by jego zawieszanie zabezpieczało ją przed zsunieniem się w bok,
- drążki podporowe należy zabezpieczać przed wbijaniem się w podłoże,

- przed przystąpieniem do ewakuacji ratownik wchodzi na drabinę, by założyć asekurację,
- linę asekuracyjną przerzuca się nad linią trakcyjną kolei w miejscu połączenia ze sprzęgłem krzesła, koniec liny należy wpiąć do osoby ewakuowanej,
- sprzęt narciarski opuszcza się za pomocą liny asekuracyjnej przed rozpoczęciem ewakuacji.

Strażak prowadzi asekurację osoby ewakuowanej przy użyciu szelk ratowniczych. Ratownicy powinni zwracać uwagę na to, by pod linią kolei w miarę możliwości nie przebywały żadne osoby (z uwagi na możliwość upadku i zranienia ludzi znajdujących się pod krzesłem).

## Uzgodnienia z kierownikami kolei

Aby przygotować się do ewentualnych działań w razie awaryjnego zatrzymania kolei linowej, w 2009 r. w siedzibie JRG PSP Krynica-Zdrój zorganizowano pierwsze spotkanie z kierownikami kolei krzesłkowych zlokalizowanych w na obszarze działania KM PSP Nowy Sącz. Inspiracją do zwołania spotkania była awaria kolejki linowej, która powstała 28 grudnia 2008 r. w Istebnej. W ewakuacji osób przebywających na kolejce w temperaturze  $-15^{\circ}\text{C}$  znakomicie sprawdziły się strażackie drabiny. Od tamtej pory spotkania z kierownikami kolei organizowane są cyklicznie (każdego roku przed sezonem zimowym). Uczestniczą w nich ratownicy GOPR oraz służby zarządzania kryzysowego powiatu i gmin, na terenie których zlokalizowane są kolejki. Pierwsze spotkania miały głównie na celu zapoznanie kierowników z metodą ewakuacji za pomocą drabin oraz uświadomienie im, jak wielki potencjał na obszarze powiatu stanowią jednostki ochrony przeciwpożarowej, zwłaszcza ochotnicze straże pożarne.

Skuteczność ewakuacji za pomocą drabin stosowanych przez strażaków została potwierdzona w kolejnej akcji – w styczniu 2010 r., podczas awarii kolei na Wierchu Rusińskim w Bukowinie Tatrzańskiej. Ważnym elementem było przekonanie kierowników do szybkiego przekazywania do stanowiska kierownika informacji o awarii kolei. Pozwala to podjąć strażakom działania przygotowawcze. Trzeba było też uświadamiać kierownikom, że jednostki straży pożarnej prowadzą szeroki zakres działań ratowniczych, nie obciążając kosztami za wykonywane czynności. Efektem tych spotkań było opracowanie w 2011 r. pierwszej procedury dysponowania sił i środków KSRG powiatu nowosądeckiego do zdarzeń związanych z awaryjnym zatrzymaniem urządzeń transportu linowego.

Zeszlóroczne, dziewiąte spotkanie z kierownikami kolei odbyło się 22 listopada. Było to spotkanie historyczne, ponieważ wzięli w nim udział oprócz kierowników poszczególnych kolei także przedstawiciele Transportowego Dozoru Technicznego z Krakowa oraz Polskich Stacji Turystycznych i Narciarskich. Zauważyć przy tym należy, że 12 października ubiegłego roku Transportowy Dozór Techniczny, Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe oraz Górskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe podpisały porozumienie dotyczące poprawy bezpieczeństwa pasażerów kolei linowych. Transportowy Dozór Techniczny na mocy tego porozumienia będzie wydawał właścicielom kolei linowych zalecenia dotyczące okresowej weryfikacji instrukcji ewakuacji przez jednostki ratownictwa górskiego (GOPR lub TOPR) oraz informował je o przeprowadzeniu próbnych ewakuacji kolei, jeżeli jednostki te są ujęte w instrukcjach ewakuacji. Będzie także przekazywał do wiadomości komend powiatowych PSP kopie instrukcji ewakuacji kolei linowych.

Na obszarze powiatu nowosądeckiego takie instrukcje (plany) już się pojawiły. KM PSP sprawdza, czy są one zgodne z przyjętą proce-

durą w zakresie ujętych sił i środków ochrony przeciwpożarowej. Potwierdzone jest to pismem, z którego treści wynika, że dokonano weryfikacji zgodności zapisów w „Planie ewakuacyjnym napowietrznej kolei linowej krzeselkowej w zakresie ochrony przeciwpożarowej”. Jednocześnie przypominamy, że pomoc jednostek ochrony przeciwpożarowej w działaniach ewakuacyjnych w przypadku awaryjnego zatrzymania kolei nie zwalnia zarządzającego zorganizowanym terenem narciarskim na terenie kolei linowej z organizacji i finansowania działania ratowniczego podejmowanego na terenie kolei. Dane dotyczące kolei zostają wprowadzone do opracowanej w KM PSP w Nowym Sączu „Procedury dysponowania sił i środków KSRG powiatu nowosądeckiego do zdarzeń związanych z awaryjnym zatrzymaniem urządzeń transportu linowego zlokalizowanych na terenie powiatu nowosądeckiego”. W ramach odbioru kolejki przed sezonem przez TDT na prośbę kierowników kolei strażacy PSP i OSP wspólnie z GOPR oraz obsługą kolei w ramach ćwiczeń na obiektach przeprowadzają ewakuację wybranej części kolei technikami linowymi i za pomocą drabin.

### Procedura powiadamiania, dysponowania oraz współpracy podczas zdarzeń

Przed sezonem zimowym 2011/12 udało się opracować i wprowadzić w życie pierwszą „Procedurę dysponowania sił i środków KSRG powiatu nowosądeckiego do zdarzeń związanych z awaryjnym zatrzymaniem urządzeń transportu linowego zlokalizowanych na terenie powiatu nowosądeckiego”. W miarę przybywania kolejnych kolei była ona co roku aktualizowana. Po sześciu latach jej obowiązywania (w 2017 r.) została opracowana na nowo, co znalazło odzwierciedlenie m.in. w nowej nazwie – „Procedura powiadamiania, dysponowania oraz współpracy sił i środków KSRG powiatu nowosądeckiego, pracowników kolei linowych i GOPR Grupa Krynicka podczas zdarzeń związanych z awaryjnym zatrzymaniem kolei linowych zlokalizowanych na terenie powiatu nowosądeckiego”. Procedura ta została uzgodniona przez wszystkie podmioty przewidziane do działań oraz kierowników wszystkich kolei zlokalizowanych w powiecie nowosądeckim. Określono w niej:

- zasady przyjmowania zgłoszenia przez Stanowisko Kierowania Komendanta Miejskiego PSP w Nowym Sączu oraz ratownika dyżurnego Centralnej Stacji Ratunkowej Grupa Krynicka GOPR,
- zasady wzajemnego powiadamiania podczas zdarzeń dotyczących awaryjnego zatrzymania kolei linowych (kierownik kolei, GOPR Grupa Krynicka i SK KM w Nowym Sączu),
- siły i środki OSP i PSP z terenu KM PSP Nowy Sącz dysponowane do działań w celu zapewnienia skutecznej i bezpiecznej realizacji działań ratowniczych,
- zasady dysponowania podmiotów ratowniczych do działań ratowniczych związanych z awaryjnym zatrzymaniem kolei linowej,
- zasady współdziałania podmiotów podczas działań ratowniczych w razie awaryjnego zatrzymania kolei linowej.

Procedurę stosują: dyżurny operacyjny Stanowiska Kierowania Komendanta Miejskiego Państwowej Straży Pożarnej w Nowym Sączu – w zakresie dysponowania sił i środków KSRG oraz służb współdziałających, dyżurny ratownik CSR Grupy Krynickiej GOPR – w zakresie dysponowania sił i środków własnych oraz podległych ratowników dla kolei liniowych, kierownik kolei linowej lub osoba, która go zastępuje – w zakresie pracowników kolei, dowódcy JRG i dowódcy zmian JRG w obszarze sił i środków własnych oraz dyżurów domowych podległych strażaków, dowódcy specjalistycznych grup wchodzących w skład MBO, a organizowanych na bazie



KM PSP Nowy Sącz oraz kierujący działaniem ratowniczym – podczas zdarzeń związanych z awaryjnym zatrzymaniem kolei linowych.

Kierowanie działaniami, w których uczestniczy co najmniej kilka różnych podmiotów, nastęrcza sporo trudności. Zwłaszcza że rozporządzenie o KSRG w § 30 mówi, iż przepisy rozdziału 5 „Kierowanie działaniem ratowniczym” nie dotyczą kierowania działaniami ratowniczymi realizowanymi na podstawie przepisów prawa lotniczego, morskiego lub górniczego oraz w zakresie bezpieczeństwa i ratownictwa w górach i na zorganizowanych terenach narciarskich. I dlatego też w procedurze ustalono zasady kierowania. Wynika z nich, że do chwili przybycia pierwszego zastępu sił i środków ochrony przeciwpożarowej akcją ratowniczą związaną z awaryjnym zatrzymaniem kolei linowej kieruje kierownik kolei lub osoba, która go zastępuje. W chwili przybycia do zdarzenia pierwszego zastępu sił i środków ochrony przeciwpożarowej dowodzenie przejmuje dowódca tego zastępu, przy czym następuje to po zapoznaniu się z sytuacją i określeniu zasadności podejmowania działań ratowniczych. Obowiązek kierowania działaniem ratowniczym spoczywa na dowódcy zastępu, do czasu przybycia na miejsce zdarzenia uprawnionego odrębnymi decyzjami funkcjonariusza KM PSP w Nowym Sączu. Ustalono, że funkcję KDR podczas ewakuacji kolei linowej – ze względu na posiadanie najszerszych uprawnień w zakresie kierowania działaniami ratowniczymi – będzie pełnił przedstawiciel podmiotu wchodzącego do KSRG. W przypadku udziału w ewakuacji ratowników GOPR Grupa Krynicka działaniami ratowników GOPR (na przydzielonych odcinkach) kieruje naczelnik Grupy Krynickiej GOPR lub wyznaczona przez niego osoba. Działaniami pracowników kolei linowych (na przydzielonych odcinkach) kieruje kierownik kolei lub osoba go zastępująca.

Integralną część procedury stanowią: plan alarmowania sił i środków do zdarzenia – awaryjne zatrzymanie kolei linowej, odcinki ewakuacyjne kolei linowych przedstawione na schemacie, wykaz sił i środków przewidzianych do dysponowania w pierwszym rzucie, in-



fot. archiwum KM PSP w Nowym Sączu (2)

małopolskiego komendanta wojewódzkiego w Krynicy-Zdroju 17 grudnia 2012 r. zostały przeprowadzone ćwiczenia praktyczne na kolei krzeselkowej zlokalizowanej w Centrum Narciarskim „Azoty”. Podczas tych ćwiczeń sprawdzono procedury, wykonano alarmowanie członków SGRW Krynica oraz przetestowano mobilność i znajomość procedury wśród jednostek OSP przewidzianych do udziału w ewakuacji tego właśnie obiektu.

Zajęcia praktyczne z ewakuacji ludzi z kolei za pomocą drabin pożarniczych nie muszą być prowadzone na samej kolejce. Można do tego przygotować specjalne stanowisko szkoleniowe, jak na przykład to znajdujące się na poligonie krakowskiej SA PSP, zlokalizowane przy JRG 2 w Nowym Sączu. Każdego roku pod koniec listopada strażacy wszystkich zmian służbowych z JRG nr 1 i 2 w Nowym Sączu ćwiczą na nim ewakuację ludzi z kolejki linowej w razie jej awaryjnego zatrzymania.

\*\*\*

Niektórzy mogą mieć wątpliwości, czy prowadzenie działań ratowniczych na kolejach linowych to zadanie strażaków. Opinie mogą być w tym względzie podzielone. Należy jednak pamiętać, że strażacy byli wielokrotnie do takich akcji wzywani. Na Sądecku przyjęto więc zasadę, że lepiej być przygotowanym do tego typu działań, niż dać się zaskoczyć zaistniałej sytuacji.

formacja o toku postępowania pracowników kolei linowych oraz lista kierowników kolei z terenu powiatu nowosądeckiego. Plan alarmowania sił i środków do zdarzenia to jednocześnie informacja dla służby dyżurnej SK KM PSP w Nowym Sączu, które siły i środki należy dysponować w pierwszym rzucie w przypadku awaryjnego zatrzymania kolei linowej. Schemat odcinków ewakuacyjnych kolei linowej wraz z wykazem sił i środków przewidzianych do dysponowania w pierwszym rzucie stanowią dokumentację pomocniczą dla KDR podczas prowadzenia działań ratowniczych związanych z koleją linową. Druk ten załączany jest do dokumentacji pomocniczej KDR.

Opracowanie i wdrożenie procedur znacznie skraca czas rozpoznania, które podczas działań musi wykonać kierujący działaniem ratowniczym, a także czas dysponowania do nich jednostek. A to z kolei przekłada się na skrócenie czasu ewakuacji, który musi być możliwie jak najkrótszy, szczególnie gdy występują niekorzystne warunki atmosferyczne.

Procedura ta znakomicie się sprawdziła 20 stycznia 2013 r. w Centrum Narciarskim „Azoty” w Krynicy-Zdroju. Ze względu na problemy z zasilaniem w energię elektryczną awarii uległa tam kolej krzeselkowa. Strażacy w ciągu godziny ewakuowali ponad sto osób – 63 osoby za pomocą drabin pożarniczych, 38 osób z użyciem technik alpinistycznych. W działaniach brało udział siedem zastępów PSP (19 strażaków) i dziewięć zastępów OSP (55 strażaków). Strażacy podczas działań ratowniczych współpracowali z ratownikami GOPR, Policją oraz Strażą Miejską.

## Szkolenia i ćwiczenia

Od kilku lat przed sezonem zimowym prowadzone są szkolenia i ćwiczenia praktyczne dla strażaków PSP i OSP mające na celu zapoznanie strażaków z użyciem drabin pożarniczych do ewakuacji ludzi z linowej kolei krzeselkowych. I tak na przykład w latach 2012 i 2013 w ramach „Warsztatów ratownictwa wysokościowego z zakresu ratownictwa podczas awaryjnego zatrzymania kolei” organizowanych przez

st. bryg. Paweł Motyka jest zastępcą komendanta miejskiego PSP w Nowym Sączu

REKLAMA



## Kompleksowa oferta na Twoją miarę





- umundurowanie wyjściowe i służbowe
- koszule
- rogatywki
- kurtki

- środki ochrony indywidualnej
- ubrania dla kadry dowódczo-sztabowej
- ubrania koszarowe

[www.wusbrzeziny.pl](http://www.wusbrzeziny.pl)

# Stabilizacja (cz. 2)

Skuteczność mechanicznych podpór szybkiej stabilizacji (ratowniczych podpór mechanicznych) jest niezwykle wysoka, czas sprawienia krótki, a koszt zakupu w porównaniu do zalet stosunkowo niski.

RAFAŁ PODLASIŃSKI

W ich budowie wyróżnia się zawsze metalową, rozsuwaną kolumnę, pas z systemem naciągu, głowicę i stopę. Stopa może mieć dwie formy – ślizgową lub oporową. Stopa ślizgowa doskonale sprawdza się także przy tzw. stabilizacji wspomagającej, służącej do zabezpieczenia procesu podnoszenia obiektu. W trakcie podnoszenia, przy stałym naciągu pasa, podpora zbliża się do konstrukcji, sunąc na stopie ślizgowej. Stopa oporowa nie spełnia takiej funkcji. Można jednak zastosować odpowiednie akcesoria dodatkowe, które to umożliwią.

Podporę rozkłada się ręcznie, wysuwając kolumnę na wybraną długość i dostawiając do konstrukcji. Całość spina się zamontowanym na niej pasem z systemem naciągu, który nadaje sztywność układowi pojazd – podpora. Podpory sprawdzają się bez względu na to, czy mamy do czynienia z pojazdem osobowym, ciężarowym, czy autobusem i bez

względu na to, w jakiej znajduje się on pozycji – na dachu, boku, na barierze.

Podczas ich sprawiania należy jednak pamiętać o kilku niezwykle ważnych zasadach. Rozkłada się je pod kątem zawartym w przedziale około 45-60 stopni do konstrukcji pojazdu. Wartości graniczne mogą się różnić nieznacznie u różnych producentów, dlatego należy je sprawdzić w instrukcji obsługi konkretnego modelu.

Pas naciągowy powinien się znajdować bezwzględnie w osi kolumny. W przeciwnym razie podpora będzie miała tendencję do przewracania się. Podczas wyboru punktu zaczepienia pasa staramy się osadzić go jak najniżej, gdyż dążymy do tego, by pole trójkąta zawarte między pasem a kolumną było jak największe. Wybierając miejsca ustawienia podpory, uważamy na gorące elementy układu wydechowego auta wypadkowego.

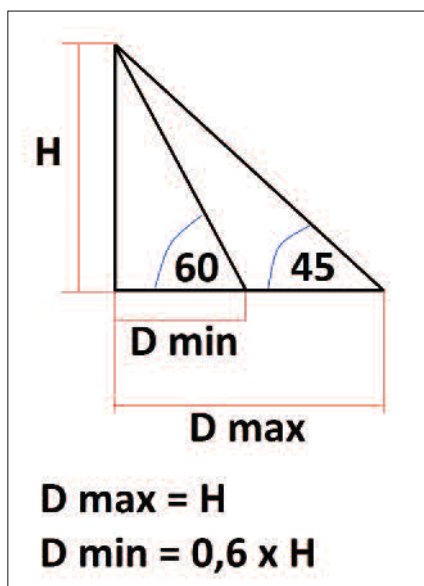
A w razie konieczności pas oddzielamy od gorących elementów podbudową na ich styku (element odcinka węzowego, klin drewniany itp.).

## Podpory drewniane układane w stopy

Stabilizację można wykonywać również za pomocą długich klocków drewnianych, w postaci podpór układanych w stopy (z ang. *cribbing* lub potocznie kaszt). Ten sposób stosuje się w przypadku konieczności podbudowy wysoko umieszczonych elementów. Klocki zrobione są z deski kantowej o przekroju kwadratu 10 x 10 cm lub prostokąta 10 x 5 cm. Ich długość wynosi najczęściej 60 cm lub 90 cm. Stopy układają się naprzemiennie pod kątem prostym z dwóch lub trzech rzędów. Odległość zewnętrznej ściany skrajnej kantówki w każdej warstwie do brzegu stosu wynosi minimum 10 cm. Miejsce, w którym stykają się kantówki, ułożone w stosunku do siebie



1. Duże pole trójkąta zawartego między pasem a kolumną, ze względu na nisko osadzony punkt zaczepienia pasa

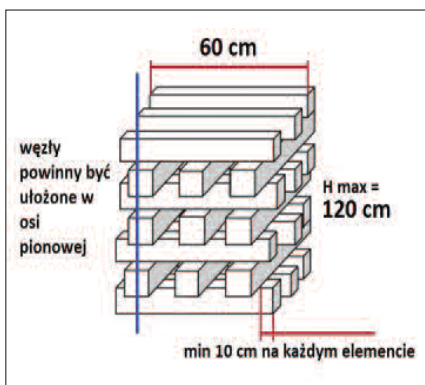


Rys. 1. Przykładowe dopuszczalne kąty ustawienia podpory mechanicznej



2. Małe pole trójkąta zawartego między pasem a kolumną, ze względu na wysoko osadzony punkt zaczepienia pasa

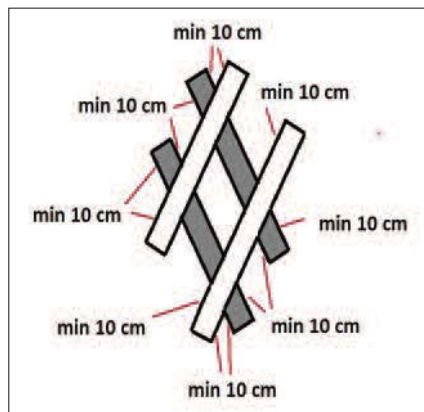
pod kątem prostym, nazywamy węzłem. Należy dążyć do tego, aby węzły poszczególnych warstw były w osi pionowej. Każde inne ułożenie będzie zmniejszało wytrzymałość stosu i skutkowało tendencją do jego wywracania. Jeśli podłoże nie jest zwarte, pierwsza warstwa musi być ułożona w postaci płyty (podstawy). Wtedy deski kantówki ułożone są ściśle – jedna obok drugiej. To niezwykle wytrzymała podpora (1 t na każdy węzeł). Cała podpora 2 x 2 przeniesie więc 4 t obciążenia, a 3 x 3 – 9 t. W praktyce, jeśli ułożenie podpory jest dokładne (osiowość wszystkich węzłów i każda odległość za węzłem min. 10 cm), te wartości są większe. Ze względu na bezpieczeństwo ratownika zakłada się 1 t na węzeł (duży współczynnik bezpieczeństwa). Wysokość podpory nie powinna przekraczać jej dwóch średnic. Stos z klocków o długości 60 cm można układać do 120 cm. Aby zwiększyć stabilność układu, można powielać liczbę stosów.



Rys. 2. Podpora ułożona w stos z klocków o długości 60 cm

W ciasnych przestrzeniach dopuszczalne jest budowanie stosów na planie rombu bądź trójkąta, zgodnie z tymi samymi zasadami.

Dopuszcza się stosowanie podpierania elementów pochyłych. Wykorzystuje się do tego kliny. Jednak przechylenie stosu nie może przekraczać 30 stopni od poziomu.

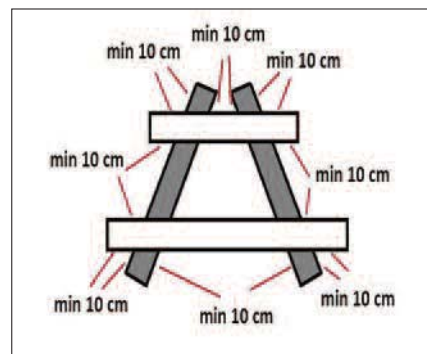


Rys. 3. Podpora ułożona w stos na planie rombu

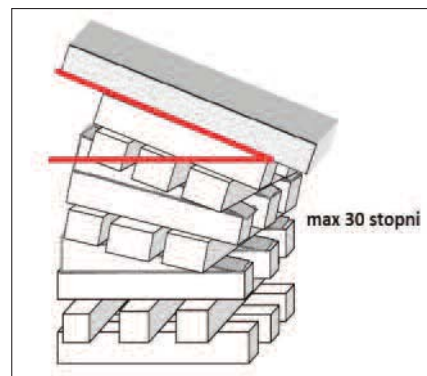
### Stabilizacja wspomagająca

Szczególnym rodzajem stabilizacji jest tzw. stabilizacja wspomagająca. Występuje ona podczas podnoszenia elementu (pojazdu, przedmiotu o dużych gabarytach) i ma za zadanie uniemożliwić jego ruch powrotny w razie awarii sprzętu podnoszącego. Do unoszenia służą narzędzia ratownicze (rozpieracze, cylindry rozpierające), poduszki podnoszące, lewary itp.

Jeśli używamy podpór mechanicznych szybkiej stabilizacji, musimy wyznaczyć poszczególne ratowniki do każdej podpo-



Rys. 4. Podpora ułożona w stos na planie trójkąta

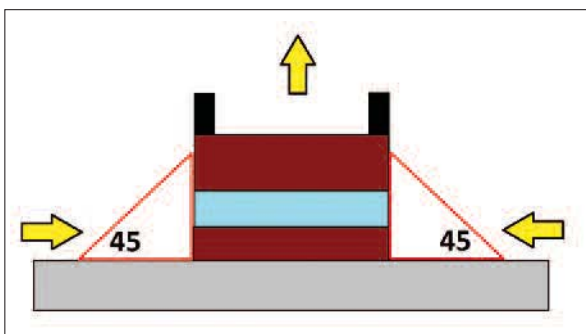


Rys. 5. Dopuszczalne przechylenie stosu

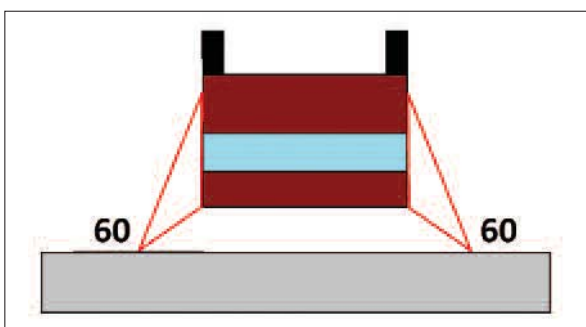


3. Praktyczny sposób na utrzymanie osiowości stosu i odległości poza węzłami. Tu widoczna pierwsza warstwa ułożona w postaci pełnej podstawy

ry. Podczas wykonywania ruchu podnoszącego naciągają oni na bieżąco pasy, by utrzymać stałą sztywność układu. Należy wykonywać to równomiernie, aby uniknąć przepychania podnoszonego obiektu. Dobrą praktyką jest wyznaczenie trzeciego ratownika, który będzie odpowiedzialny za koordy-



Rys. 6. Początek stabilizacji wspomagającej – podpory są ustawione pod kątem 45 stopni. Podczas podnoszenia stopy ślizgowe podpór zbliżają się do konstrukcji. Zwiększa się kąt ich ustawienia oraz zmniejsza pole trójkąta zawartego między pasem a kolumną podpory



Rys. 7. Po wykonaniu podnoszenia podpory ustawiły się do kąta 60 stopni. Zmniejszyło się pole trójkąta zawartego między pasem a kolumną podpory

nację równomiernej pracy. Pamiętać należy, że w tej technice stopa podpory przysunie się do konstrukcji. Trzeba zatem stosować podpory ze stopą ślizgową lub dodatkowe akcesoria do stopy oporowej, które to umożliwią. Niezwykle ważne jest tu wcześniejsze zaplanowanie kąta ustawienia podpory, który w wyniku podnoszenia konstrukcji będzie się zmieniał. Kąt ustawienia podpory przed ruchem podnoszącym i na jego końcu powinien się mieścić w przedziale około 45-60 stopni (szczegółowo można znaleźć w instrukcji obsługi producenta konkretnego modelu podpory). Podczas podnoszenia ważne jest, aby punkt mocowania pasa do pojazdu znajdował się jak najniżej, gdyż podczas ruchu podnoszącego zmniejszało się będzie pole trójkąta zawartego między pasem a kolumną podpory.

### Układy pojazdów

Do skutecznej stabilizacji układu pojazdów niezbędne będzie wykonanie wielu punktów stabilizacji przy jednoczesnym wykorzystaniu podpór mechanicznych oraz pasów transportowych z naciągami. Od ratownika wymagana jest również pewna doza wyobraźni i wiedzy z zakresu mechaniki. W układach pojazdów wypadkowych i przy ich nietypowym położeniu ważne jest wyznaczenie wszystkich stopni swobody. Stopniem swobody nazywa

się możliwość wykonania ruchu danego ciała fizycznego (tu układu wraków). W przestrzeni występuje sześć stopni swobody ciała – wzdłuż osi X, Y, Z oraz obroty ciała według tych osi. Ratownik powinien każdy z tych ruchów przewidzieć i nadać mu więzy. Wiązami nazywamy warunki, które uniemożliwią każdy ruch układu samochodów wypadkowych. W układach bierze się również pod uwagę środki ciężkości.

### Ważność stabilizacji przy technice obcięcia dachu

Nie wiedzieć czemu jedną z najpopularniejszych technik wykonywania dostępu do osoby poszkodowanej jest obcięcie dachu. Po jej zastosowaniu przestrzeń wokół osoby poszkodowanej jest duża i chyba tylko tym kierują się ratownicy przy jej wyborze. W ratownictwie technicznym ratownik nie powinien jednak opierać się na spodziewanych efektach

Brak podbudowy (lub niewystarczająca jej jakość), która przeniesie obciążenie i rozłoży je na podłoże, będzie skutkowało niebezpiecznymi sytuacjami dla osoby poszkodowanej. Zapadanie się w okolicy słupka B wywoła dodatkowe siły docisku deski rozdzielczej i kolumny kierownicy na nogi poszkodowanych. Przy braku odpowiednich punktów stabilizacji nieefektywne będzie potem również wypychanie bądź podnoszenie deski rozdzielczej. Można temu zapobiec jedynie poprzez wykonanie odpowiednio zaplanowanej, przemyślanej i dokładnej stabilizacji, co – jak wspomniałem na początku – nie jest jeszcze tak oczywiste dla ratowników. Technika całkowitego obciążenia dachu stanowi tu jedynie przykład, gdyż stabilizacja wpływa bezpośrednio na każdą technikę.

\*\*\*

Dokładna i przemyślana stabilizacja wykonana na początku działań wpływa na ich jakość i bezpieczeństwo. Stabilizacja nie jest operacją skomplikowaną, ale wymaga od ratownika odpowiedniej wiedzy i wyobrażenia sobie tego, jak działają siły w obrębie wraku, gdzie znajduje się środek ciężkości, jaki może powstać ruch. Wszystko to wpływa na bezpieczeństwo osób poszkodowanych oraz na pra-



4. Zabezpieczenie układu pojazdów

końcowych wybranej techniki, ale na tym, co jest jej ograniczeniem i słabością. Ścięcie dachu przy niewystarczająco dobrze wykonanej stabilizacji jest niezwykle niebezpieczne. Dach stanowi element konstrukcyjny, który w dużej mierze nadaje pojazdowi sztywność. Jeśli zostanie usunięty, całe obciążenie przejmie podłoga wraku. I w tym momencie zacznie mieć tendencje do zapadania się i przełamania (zwłaszcza przy słupkach B).

widliwość użycia narzędzi ratowniczych. Poświęcenie pewnego czasu na jej staranne wykonanie wpływa potem na powodzenie wykonywanych czynności. W ogólnym rozrachunku to nie stabilizacja, a brak efektywności techniki w wyniku jej braku skutkuje największymi stratami czasowymi.

st. kpt. Rafał Podlasiński pełni służbę w Szkole Głównej Służby Pożarniczej



PAWEŁ ROCHALA

# Pokontrolnie, metodycznie, jednolicie

Od stycznia obowiązuje drugi dokument regulujący i porządkujący sprawy nadzoru nad przestrzeganiem przepisów przeciwpożarowych.

Mowa o „Zasadach prowadzenia postępowań administracyjnych w sprawach związanych z nadzorem nad przestrzeganiem przepisów przeciwpożarowych”. Zostały one zatwierdzone 18 grudnia 2017 r. przez komendanta głównego Państwowej Straży Pożarnej.

## Konsekwencja w działaniu

Pierwszym dokumentem była „Metodyka prowadzenia czynności kontrolno-rozpoznawczych (...)” z 19 stycznia 2017 r. (pisaliśmy o nim w PP 1/2017) – w głównej mierze zbiór wzorów protokołów czynności kontrolno-rozpoznawczych (pięć wzorów), pełniących kilka funkcji jednocześnie. Każdy protokół to instrukcja, a nawet podpowiedź dla kontrolującego, czego ma dopilnować i jak to udokumentować. Jest to też informacja dla komendanta PSP o istotnych działaniach jego podwładnego, a zwłaszcza ważne dane o obiekcie. Protokół „ustawia” też kontrolowanego: trudno mu polemizować z nieprawidłowością wykazaną czarno na białym według ogólnopolskiego wzoru. Jednocześnie konieczność wypunktowania na końcu protokołu nieprawidłowości dyscyplinuje zarówno kontrolującego, jak i kontrolowanego – wiąże się z koniecznością odniesienia się do nieprawidłowości jako do wykroczenia (mandat czy pouczenie) oraz z sugestią usunięcia ich w czasie kontroli. Zasadniczym celem każdej kontroli nie jest przecież samo stwierdzanie nieprawidłowości, a ich usuwanie, czyli poprawa bezpieczeństwa pożarowego.

Uświadczenie nieprawidłowości, nawet najbardziej sugestywne, nie zawsze wystarcza, dlatego konieczne bywa postępowanie pokontrolne, kończone wydaniem decyzji administracyjnej. Kiedyś, choć wydawało się trudne, było całkiem proste, gdyż świadomość prawna obywateli i formalizm sądowy nie były wysokie.

Dlatego osoba wykonująca kontrolę wkrótce po jej zakończeniu pisała decyzję administracyjną z nałożeniem obowiązku (obowiązków). Do dyspozycji miała wzór decyzji, zawierający nagłówek (z podstawami prawnymi) oraz końcówkę (pouczenie o możliwości złożenia odwołania). Wkrótce okazało się, że to za mało. W ciągu ostatniej dekady podejmowaliśmy kilka prób zaradzenia problemom. Od 2010 r. kto chciał, mógł skorzystać ze wskazówek opracowanych przez Wydział Kontrolno-Rozpoznawczy KW PSP w Kielcach. Wskazówki te, powstałe jeszcze w latach 90., systematycznie odnawiano i dostosowywano do zmieniającego się stanu prawnego, szczególnie w odniesieniu do wzorów pism i decyzji oraz algorytmów postępowania. Po ich ogólnokrajowym upowszechnieniu okazało się, że kilka wydziałów miało ambicję ich poprawy i rozbudowania. Efekty tego mogli prześledzić czytelnicy „Przeglądu Pożarniczego”, gdy Marta Dubiec z KW PSP w Gorzowie Wlkp. opublikowała serię pięciu artykułów (8/2015-1/2016, dostępne na stronie internetowej PP w zakładce „Do pobrania” – Przewodnik Prewentysty).

Jednak w zmieniającej się sytuacji prawnej to było za mało. Należało poprawić jakość kontroli, czego efektem stała się metodyka czynności kontrolno-rozpoznawczych. Kontrole to jednak nie koniec: ich wyniki należy przekuć na skutek w postaci usunięcia nieprawidłowości.

Niestety, nic już nie jest tak proste, jak kiedyś: sam protokół i decyzja to nie wszystko. Sądy administracyjne wymagają od organów PSP stworzenia dodatkowych dokumentów: wszczynania postępowań, a także informowania uczestników postępowania o jego zakończeniu. Same zaś decyzje administracyjne muszą koniecznie zawierać wszelkie elementy wymagane prawem w formie rozwiniętej, ściśle związanej z przedmiotem sprawy. W zwią-

ku z tym kwestie proceduralne zaczęły odgrywać rolę zasadniczą, a umiejętność pisania – niemal pierwszorzędą.

Dochodzi do tego zjawisko merytorycznego osamotnienia prewentystów w powiatach: prócz nich nikt nie musi znać przepisów przeciwpożarowych w stopniu wystarczającym do borykania się z wadliwymi uzgodnieniami rzeczoznawców, opiniowania setek inicjatyw gospodarczych (sytuację tę starałem się w miarę możliwości wyjaśnić w artykule „25 lat prewencji” w PP 5/2017). Konieczne było zatem wsparcie również zadań pokontrolnych. Wyszliśmy temu naprzeciw.

## Druga metodyka

Mając na uwadze opisane wyżej okoliczności, komendant główny Państwowej Straży Pożarnej decyzją nr 5 z 19 stycznia 2017 r. powołał zespół do spraw opracowania projektu „Zasad prowadzenia postępowań administracyjnych w sprawach związanych z nadzorem nad przestrzeganiem przepisów przeciwpożarowych”. Był to niemal ten sam skład, który w ciągu poprzedniego pół roku przygotowywał „Metodykę czynności kontrolno-rozpoznawczych”, uzupełniony o niezbędne siły. Członkami zespołu byli reprezentanci wszystkich szczebli administracyjnych PSP:

**komendy powiatowe (miejskie)** – cztery osoby, reprezentujące powiaty o różnym charakterze: leśno-rolniczy, rolno-przemysłowy, miejsko-przemysłowy, wielkomiejski (Warszawa),

**komendy wojewódzkie:** cztery osoby z trzech komend, reprezentujące różne pragmatyki służbowe: dwóch naczelników wydziałów kontrolno-rozpoznawczych, radca prawny, kierownik sekcji,

**Komenda Główna PSP** – dwie osoby: doradca komendanta głównego PSP ds. kontrolno-rozpoznawczych, naczelnik Wydziału

Nadzoru Prewencyjnego w Biurze Rozpoznawania Zagrożeń.

Zespół miał wykonać następujące prace:

1) określić zasady prowadzenia postępowania administracyjnego w razie stwierdzenia naruszenia przepisów przeciwpożarowych:

a) prowadzenia korespondencji w sprawie,

b) stosowania narzędzi z zakresu prawa administracyjnego;

2) wskazać okoliczności wydawania poszczególnych rodzajów decyzji administracyjnych;

3) określić sposoby konstruowania decyzji administracyjnych;

4) przygotować wzory decyzji administracyjnych komendanta powiatowego (miejskiego) Państwowej Straży Pożarnej:

a) nakazującej usunięcie stwierdzonych uchybień w ustalonym terminie,

b) wstrzymującej roboty (prace), zakazującej używania maszyn, urządzeń lub środków transportowych oraz eksploatacji pomieszczeń, obiektów lub ich części;

5) przygotować wzory rozstrzygnięć dla poszczególnych rodzajów nieprawidłowości;

6) przygotować wzory uzasadnień faktycznych i prawnych dla poszczególnych rodzajów nieprawidłowości.

Zespół wywiązał się z nałożonego zadania z należytą, gdyż prócz wymienionych wyżej zadań opracował i ujął w „Zasadach ...”:

7) zasady wydawania przez organy PSP opinii w formach nakazanych przez prawo, wraz ze wzorami tych opinii;

8) zasady wydawania stanowisk tzw. odbiorowych wraz ze wzorami tych stanowisk;

9) zasady opiniowania imprez masowych.

## Przebieg prac

Wydawać by się mogło, że wystarczy zebrać odpowiednie wzory, trochę je poprawić, nadać im jednolitą formę graficzną i dzieło będzie gotowe. To proste założenie oczywiście zrealizowano, jednak z całą masą problemów po drodze. Zadanie nie polegało, jakby to mogło się wydawać, na przygotowaniu wzorów kilku, a po uwzględnieniu wariantów – kilkunastu pism: wzorów tych należało przygotować kilkadziesiąt, przy czym mając na uwadze zawartą w nich wariantowość, jest ich znacznie więcej. Należało uporządkować sposoby postępowania, a przy tym wdrożyć kilka procedur z ustawy Kodeks postępowania administracyjnego, które obowiązywały od zawsze, ale ich nie stosowano, co było istotnym powodem kilku słabości naszego systemu.

W pracach zespołu uwzględniono nie tylko najnowsze prawo administracyjne oraz przepisy obejmujące problematykę ochrony przeciwpożarowej budynków, obiektów budowlanych i terenów. Wzięto również pod uwagę bazę wyroków wojewódzkich sądów administracyjnych oraz Naczelnego Sądu Administracyjnego wydanych w sprawach ochrony przeciwpożarowej, obejmującą lata 2007-2017. Stałymi elementami odniesienia były dokumenty obowiązujące w pragmatyce służbowej organów PSP, w tym instrukcja kancelaryjna.

Mówiąc obrazowo, do tej pory sprawy wynikające z nadzoru nad przepisami przeciwpożarowymi są jednostkowymi rękodzielami czy też zbiorami rękodzieł w danej komendzie PSP. Zespół miał przygotować coś na kształt linii produkcyjnej, dzięki której przebieg każdej sprawy byłby jednolity i przewidywalny, a rzemieślnik-prewentysta nie musiałby wyciosywać każdej części z surowego materiału, lecz dostawałby je z grubsza obrobione, do finalnego oszlifowania. Przygotowanie linii produkcyjnej do setek wyrobów to jednak inny zakres prac niż wykonywanie pojedynczych gotowych elementów. Każdy z członków zespołu w dowolnej, konkretnej sprawie umiałby sobie z powodzeniem samodzielnie poradzić, ale problemem jest sporządzenie uniwersalnej matrycy, która pasowałaby do większości spraw. Nie od rzeczy jest wspomnieć o odpowiedzialności. W sytuacji, gdy odpowiada się za jednostkową sprawę w danych okolicznościach, popełniony błąd waży tylko na tej sprawie. Gdy linia produkcyjna zawiera błąd, przenosi się on na setki spraw: coś takiego skłania do potrójnej ostrożności. W dodatku każdy rodzaj decyzji administracyjnej wymaga nieco innego sposobu dojścia do niej, a owo „nieco” oznacza znaczne różnice prawne, które koniecznie należało uwzględnić.

Kolejną trudnością była uniwersalność matrycy, która objawia się jako problem w sytuacji, gdy brzmienie nakazu uniwersalne być nie może. Sądy administracyjne wystosowały wobec organów PSP szereg żądań przekutych w wyroki. Obowiązki w decyzjach należy nakładać w sposób jednoznaczny, bez cienia wątpliwości co do sposobu realizacji, gdyż gdyby się pojawiły, uniemożliwiłyby zastosowanie w sprawie ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji. Każdy krok nakazowy lub zakazowy musi być uzasadniony tak, by było wiadomo, że dotyczy opisywanej sprawy. A już szczególnie nie można sobie pozwolić na ogólniki czy też najzarliwsze nawet przekonanie o własnej racji bez przywołania ku temu konkretnych przepi-

sów prawa oraz odniesienia tego do sytuacji faktycznej.

Oczywiście można było pójść po linii najmniejszego oporu i powtórzyć zasadę sporządzania wzorów decyzji administracyjnych obecną w większości poradników: dać nagłówek i pouczenie, ale zadaniem i ambicją zespołu było przygotowanie ogólnych (we wzorach-matrycach decyzji) i szczegółowych (w kilkudziesięciu przykładach) nakazów i uzasadnień. Wypracowano zarówno wzory ogólne decyzji, jak i ich szczegółowe części, w postaci sentencji decyzji oraz adekwatnych do nich uzasadnień.

W trakcie prac zespołu pojawiły się trudności, gdyż w ciągu 2017 r., zwłaszcza w jego drugiej połowie, poważnym zmianom uległy praktycznie wszystkie przepisy, na podstawie których opracowywano wzory. I nie chodziło o proste uaktualnienie podstaw prawnych – to czynność uciążliwa i kłopotliwa, ale prosta do wykonania. Zmianom uległo brzmienie, co gorsza czasami w sposób nieoczywisty, a rodzący poważne konsekwencje. Największe zmiany dotyczyły Kodeksu postępowania administracyjnego – co prawda miały miejsce w pierwszej połowie roku, ale ich zakres był tak znaczny, a skutki nie całkiem ujawnione, że opóźnienie prac było nieuchronne. Nowy k.p.a. krył kilka niespodzianek, objawiających się długo po ich wprowadzeniu (prawdopodobnie ku zaskoczeniu twórców) – zespół musiał je mieć na uwadze i kilkakrotnie uwzględnić. Czyli nowego k.p.a. należało się nauczyć, po nauczaniu – przyswoić go i oswoić.

Łącznie na przestrzeni od marca do początku grudnia 2017 r. odbyły się cztery trzydniowe spotkania zespołu. W ciągu trzech spotkań w pierwszej połowie 2017 r. wypracowano wstępne algorytmy postępowania, niemal wszystkie wzory pism, aktów władczych, opinii i zaświadczeń (ponad 70) oraz bazę konkretnych sentencji i uzasadnień do decyzji, obejmującą 64 przypadki. Łącznie wypracowanych zostało blisko 300 stron materiału.

Potem nastąpił czas przepracowania całości, przede wszystkim ze względu na wspomniane zmiany w prawie, sięgające 100% aktów prawnych. Był też czas na dodatkowe przemyślenia oraz kolejne prace nad całością, mające na celu ujednoczenie stylistyczne materiału. Następnie (wrzesień-październik) sporządzono instrukcję postępowania, zmodyfikowano algorytm oraz ponownie poprawiono instrukcję.

Dopiero po dwukrotnym przepracowaniu projekt poddano ogólnokrajowym konsultacjom, które okazały się bardzo pożyteczne.

Zaznaczyć należy, że kilka komend nie wniosło żadnych uwag. Uwagi pozostałych komend miały wymiar pozytywny, tj. proponowano zmiany istotne i uzasadnione, a co najważniejsze – konkretne. Zdarzyły się też uwagi świadczące o nienadążaniu za zmianami w prawie – co przyjęliśmy z uśmiechem, ale co też powinno budzić refleksję każdego władcy PSP: zapobieganie pożarom jest dziedziną interdyscyplinarną, wymagającą ustawicznego kształcenia i samokształcenia.

Uwagi krajowe zebrano, oceniono i po ocenie zastosowano w wersji finalnej projektu, poddając go dodatkowym pracom zespołu w czasie czwartego spotkania. Odrzucono kilka uwag niezasadnych. Odrzucony został też zasadny postulat, który podniosło kilka komend, mianowicie określenie sposobu działania i sporządzenie wzorów na wstępną część trybu odwoławczego, gdyż to znacznie wykraczałoby poza zakres prac zespołu.

Intensywne konsultacje za pośrednictwem poczty elektronicznej trwały niemal aż do dnia zatwierdzenia projektu przez komendanta głównego PSP.

## Efekt końcowy

Śmiało można powiedzieć, że efekt końcowy, w postaci „Zasad prowadzenia postępowań administracyjnych w sprawach związanych z nadzorem nad przestrzeganiem przepisów przeciwpożarowych”, przerósł oczekiwania zespołu, zarówno co do jakości, jak i ilości materiału. Oczywiście można utyskiwać, że jest go dużo (niemal 300 stron), ale uwagi takie należy ocenić jako chybione.

„Zasady...” w postaci finalnej są przedsięwzięciem bez precedensu w dotychczasowej działalności Państwowej Straży Pożarnej. Nie dość, że ujednolicają postępowanie organów PSP w pełnym wachlarzu zagadnień, to są jednocześnie poradnikiem prewentyści i komendanta powiatowego (miejskiego) PSP. Podobnie jak to ma miejsce przy wzorach protokołów z pierwszej metodyki, wzory decyzji administracyjnych są jednocześnie instrukcjami wypełniania tych dokumentów. We wzorach tych przewidziano wariantowość postępowania, obejmującą praktycznie wszystkie zasadnicze aspekty działań władczych organów PSP w zakresie nadzoru nad przestrzeganiem przepisów przeciwpożarowych.

Największą częścią materiału są gotowe decyzje, a zwłaszcza sentencje i uzasadnienia, zwalniające z konieczności ich wymyślania. Poza tym w kilkudziesięciu załącznikach zgromadzono wzorniki pism, opinii, zaświadczeń,



foto: archiwum Pawła Rochala

**Na zdjęciu Zespół opracowujący metodykę: Marek Dziedzic, Wojciech Wiśniewski, Ariadna Koniuch, Andrzej Tomczyk, Ryszard Pszonka, bryg. Artur Brachowicz – komendant powiatowy PSP w Busku-Zdroju (gospodarz większości spotkań), Paweł Walaszek, Paweł Rochala, Paweł Adamczyk, Agnieszka Potocka-Jurczyk. Nieobecny na zdjęciu: Tomasz Pryczkat, który przeszedł w stan spoczynku**

postanowień i decyzji, które wystarczy uzupełnić o kilka dodanych od siebie elementów, by były gotowymi dokumentami, a co najważniejsze – prawidłowymi pod względem prawnym i jednolitymi w ramach kraju. Ponadto liczba w tym przypadku nie świadczy o nadproduktywności zespołu, lecz o mnogości zadań kontrolno-rozpoznawczych spoczywających na organach PSP. Jako formacja zaczęliśmy od dwóch ustaw i kilku rozporządzeń. Obecnie musimy codziennie uwzględniać niemal dziesięć ustaw i kilkadziesiąt rozporządzeń. Władza i kompetentna PSP jest stałym elementem krajobrazu bezpieczeństwa kraju: praktycznie wszystkie instytucje zarządzające, począwszy od samorządów, a skończywszy na agendach rządowych, nie podejmują istotnych własnych działań bez opinii organów Państwowej Straży Pożarnej.

Dodatkowo w „Zasadach...” uwzględniono możliwość uznaniowego zastosowania narzędzi prawnych od lat obecnych w prawie administracyjnym, a w pragmatyce służbowej PSP niestosowanych, co spotykało się z zarzutami w orzeczeniach sądowych. Teraz zarówno organy PSP, jak ich pracownicy mają istotne wskazówki co do stosowania:

- 1) postępowania dowodowego (np. z przeprowadzeniem tzw. dowodu z oględzin),
- 2) rozprawy administracyjnej,
- 3) zawieszenia postępowania.

Brzmiały owe zagadnienia zwyczajnie, zwyczajnie jednak nie są, przydatne – tak. Zyskały miejsce w „Zasadach...”: w instrukcji, w algorytmach postępowania oraz we wzorach dokumentów. Nawet jeśli dana procedura nie będzie stosowana codziennie, sam fakt jej formalnego istnienia ma dużą wartość samokształceniową. Np. po zapoznaniu się ze skomplikowanymi trybami postępowania, jak „ujęcie w decyzji

ekspertyzy technicznej”, tryby zwykle, następczące w codziennej służbie wielu problemów, staną się proste.

## Wnioski na najbliższą przyszłość

Oprócz zasadniczego zadania, jakim było przygotowanie „Zasad...”, zespół wypracował wnioski odnoszące się do zmian w ustawie o PSP. Oto niektóre z nich.

Chcielibyśmy, by w przypadku nieprawidłowości o małym ciężarze gatunkowym nie wszczynać żadnych postępowań w rozumieniu k.p.a., a od razu wydawać upomnienia w rozumieniu ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji.

Konieczna jest możliwość wykonywania kontroli na wniosek kontrolowanego w terminie natychmiastowym, co ułatwiłoby życie do słownie wszystkim.

Przydałoby się ujednoczenie zasad wydawania opinii, w tym również stanowisk tzw. odbiorowych. Obecnie mamy całą plejadę aktów opiniodawczych (od pisma po decyzję), co skłania do smutnych rozmyślań na temat kultury prawodawczej. Przecież w gruncie rzeczy we wszystkich tych sprawach chodzi o zaświadczenie w rozumieniu k.p.a., mające zarówno moc sprawczą (urzędowe poświadczenie stanu zgodnego z żądaniem), jak i dające możliwość zaskarżenia i kontroli sądowej (postanowienie o odmowie wydania zaświadczenia).

Jak widać, jednolity system działań kontrolnych i pokontrolnych komendantów powiatowych (miejskich) PSP zaczyna się domykać. To jednak nie koniec wyzwań. Następnym będzie postępowanie egzekucyjne, a po nim postępowanie w sprawach o wykroczenia.

st. bryg. Paweł Rochala  
jest doradcą komendanta głównego PSP



fot. Aleksandra Guzik

ALEKSANDRA GUZIK

# Ryzyko awarii przemysłowej

Zakład stwarzający zagrożenie wystąpienia poważnej awarii przemysłowej, w zależności od rodzaju, kategorii i ilości znajdującej się w nim substancji niebezpiecznej, uznaje się za zakład o zwiększonym ryzyku wystąpienia awarii albo za zakład o dużym ryzyku wystąpienia awarii.

W Polsce klasyfikacja do zakładów o zwiększonym lub dużym ryzyku wystąpienia poważnej awarii oparta jest m.in. na ustawie z dnia 27 kwietnia 2001 r. Prawo ochrony środowiska (DzU z 2017 r. poz. 519, z późn. zm.) – zwanej dalej ustawą POŚ oraz rozporządzeniu ministra rozwoju z dnia 29 stycznia 2016 r. w sprawie rodzajów i ilości znajdujących się w zakładzie substancji niebezpiecznych, decydujących o zaliczeniu zakładu do zakładu o zwiększonym lub dużym ryzyku wystąpienia poważnej awarii przemysłowej (Dz. U z 2016 r. poz. 138).

Obowiązujące przepisy obligują prowadzącego zakład o zwiększonym lub dużym ryzyku wystąpienia awarii do przedłożenia właściwemu organowi Państwowej Straży Pożarnej (w przypadku zakładów o zwiększonym ryzyku – do właściwego komendanta powiatowego/miejskiego PSP, a w przypadku zakładów o dużym ryzyku – do właściwego komendanta wojewódzkiego PSP) zgłoszenia zakładu, w którym zawarta jest jego kwalifikacja. Ma się to odbyć co najmniej na 30 dni przed dniem uruchomienia nowego zakładu lub jego części lub w terminie roku od dnia uznania zakładu za inny niż zakład o zwiększonym ryzyku lub zakład o dużym ryzyku.

Co rozumiemy pod pojęciem „inny zakład”?

W myśl art. 243a. pkt 5 ustawy Prawo ochrony środowiska przez inny zakład rozumie się:

- zakład niebędący zakładem o zwiększonym ryzyku lub zakładem o dużym ryzyku wystąpienia poważnej awarii przemysłowej, który z powodów innych niż określone dla zakładu nowego z dniem 1 czerwca 2015 r. albo po tej dacie staje się zakładem o zwiększonym ryzyku lub zakładem o dużym ryzyku wystąpienia poważnej awarii przemysłowej,
- zakład o zwiększonym ryzyku wystąpienia poważnej awarii przemysłowej, który

z powodów innych niż określone dla zakładu nowego z dniem 1 czerwca 2015 r. albo po tej dacie staje się zakładem o dużym ryzyku wystąpienia poważnej awarii przemysłowej,

- zakład o dużym ryzyku wystąpienia poważnej awarii przemysłowej, który z powodów innych niż określone dla zakładu nowego z dniem 1 czerwca 2015 r. albo po tej dacie staje się zakładem o zwiększonym ryzyku wystąpienia poważnej awarii przemysłowej.

Upraszczając, inny zakład to taki, który po wdrożeniu dyrektywy Seveso III w związku z nieco innym procesem kwalifikacyjnym został zakwalifikowany jako zakład o zwiększonym lub o dużym ryzyku wystąpienia awarii przemysłowej. Przykładem może być np. magazyn aerozoli, który przed 1 czerwca 2015 r. nie był klasyfikowany (biorąc pod uwagę maksymalne ilości substancji niebezpiecznych) ani jako zakład o zwiększonym ryzyku, ani jako zakład o dużym ryzyku wystąpienia awarii przemysłowej. Po wdrożeniu dyrektywy Seveso III i w związku z obowiązującym rozporządzeniem w sprawie klasyfikacji zakładów np. aerozole zostały ujęte w tabeli 1 wyżej cytowanego rozporządzenia ministra rozwoju, określającej rodzaje i ilości substancji niebezpiecznych z uwzględnieniem kwalifikowania ich do kategorii substancji stwarzających zagrożenia w dwóch kategoriach, tj.: P3a (aerozole kategorii 1 lub 2, zawierające gazy łatwopalne kategorii 1 lub 2 lub ciecze łatwopalne kategorii 1, plus objaśnienie 11.1 wyżej cytowanego rozporządzenia ministra rozwoju) i P3b (aerozole kategorii 1 lub 2, niezawierające gazów łatwopalnych kategorii 1 lub 2 ani cieczy łatwopalnych kategorii 1, plus objaśnienie 11.1 i 11.2 wyżej cytowanego rozporządzenia ministra rozwoju). W związku z tym po 1 czerwca 2015 r. zakłady, w których magazynowane są aerozole w ilościach większych niż wskazane w rozporządzeniu ministra rozwoju lub równych, kwalifikowane są jako zakłady o zwiększonym lub o dużym ryzyku wystąpienia awarii przemysłowej (w zależności od maksymalnych dopuszczalnych ilości substancji niebezpiecznych). Reasumując: inny zakład to taki, który zmienił swoją klasyfikację ze względu na wprowadzenie nowych regulacji prawnych.

Zgłoszenie zakładu powinno być sporządzone przez prowadzącego zakład i zawierać dane, o których mowa w art. 250 ust 2 ustawy POŚ. Powyższy dokument powinien po-

dawać m.in. rodzaj i ilość substancji niebezpiecznej, w tym składowanej substancji niebezpiecznej (lub wielu substancji niebezpiecznych) uwzględnianej (uwzględnianych) przy kwalifikowaniu zakładu jako zakładu o zwiększonym ryzyku lub zakładu o dużym ryzyku oraz charakterystykę fizykochemiczną, pożarową i toksyczną tych substancji.

## Klasyfikacja zakładów

Przygotowanie klasyfikacji zakładu leży w gestii osoby prowadzącej zakład i wbrew pozorom wcale nie jest proste i oczywiste, a wręcz przeciwnie – skomplikowane. Należy podkreślić, że za przygotowanie klasyfikacji zakładu nie odpowiada właściwy organ Państwowej Straży Pożarnej. Funkcjonariusze straży pożarnej (ale i pracownicy cywilni, którym zostały powierzone zadania związane z zapobieganiem poważnym awariom przemysłowym) na podstawie przygotowanego zgłoszenia oceniają, czy prowadzący zakład prawidłowo dokonał jego klasyfikacji. W przypadku wątpliwości co do prawidłowości zgłoszenia organ PSP powinien wezwać prowadzącego zakład do złożenia dodatkowych wyjaśnień, zaś w przypadku ewidentnie błędnej klasyfikacji zakwestionować prawidłowość zgłoszenia.

Oto praktyczne przykłady spraw związanych z klasyfikacją zakładów.

### Zakład zajmujący się logistyką

Do komendanta wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej wpłynęło zgłoszenie zakładu zajmującego się magazynowaniem substancji niebezpiecznych. W zgłoszeniu prowadzący zakład deklarował, że będzie magazynował środki ochrony roślin w ilościach klasyfikujących zakład jako zakład o dużym ryzyku wystąpienia poważnej awarii przemysłowej. Wskazywał, że magazynowane przez niego substancje niebezpieczne znajdują się w kategorii substancji stwarzających zagrożenie E1 (niebezpieczne dla środowiska wodnego w kategorii ostre 1 lub przewlekłe 1), a także E2 (niebezpieczne dla środowiska wodnego w kategorii przewlekłe 2). Wartości progowe dla tych substancji niebezpiecznych, zgodnie z cytowanym rozporządzeniem ministra rozwoju, wynoszą: dla E1 – 100 Mg (wartość progowa ZZR) / 200 Mg (wartość progowa ZDR), dla E2 – 200 Mg (wartość progowa ZZR) / 500 Mg (wartość progowa ZDR). Do przedłożonego zgłoszenia KW PSP nie wniosła żadnych uwag. Zostały zaplano-

wane czynności kontrolno-rozpoznawcze w zakładzie. Podczas kontroli poproszono o wykaz substancji niebezpiecznych znajdujących się na terenie zakładu, uwzględniający poszczególne kategorie zagrożenia. W trakcie kontroli stwierdzono, że w zakładzie magazynowane są substancje niebezpieczne w kategorii E1 i E2 (H400 i H410), ale substancje te miały dodatkowo inną kategorię zagrożenia, mianowicie były to ciecze łatwopalne. Kontrola wykazała, że prowadzący zakład odstąpił od deklarowanego w zgłoszeniu zakładu sposobu magazynowania. Wprowadzenie dodatkowych substancji niebezpiecznych bez wcześniejszego zgłoszenia tego faktu właściwemu organowi PSP stanowi istotne naruszenie obowiązków wskazanych w ustawie POŚ, za które grożą sankcje karne w postaci kary aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny (art. 354 ustawy POŚ).

Analizując ten przykład, warto podkreślić następującą kwestię. Otóż bardzo często od kontrolowanego otrzymujemy wykaz substancji niebezpiecznych, który zawiera jedynie nazwy handlowe substancji. Organom kontrolnym łatwiej jest jednak analizować wykazy substancji niebezpiecznych z podziałem na przyporządkowane im kategorie zagrożenia. Dodatkowo ważne jest, aby wykaz ten zawierał ilość masową substancji niebezpiecznych (wyrażoną w Mg), a nie ilość objętościową, np. m<sup>3</sup>. Wówczas łatwo jest porównać, jaką ilość substancji niebezpiecznych prowadzący zakład deklarował w zgłoszeniu, a ile rzeczywiście znajdowało się na terenie zakładu w dniu kontroli. Wskazanie kategorii zagrożenia substancji niebezpiecznej pozwala organowi kontrolnemu łatwo zweryfikować, czy na terenie zakładu rzeczywiście znajdują się substancje niebezpieczne, które zostały zaakceptowane przez właściwy organ Państwowej Straży Pożarnej.

Ten przykład uwiadcza jeszcze jedną bardzo ważną kwestię: zakłady logistyczne coraz częściej zgłaszane są jako zakłady o zwiększonym lub o dużym ryzyku. Specyfika tego rodzaju zakładów zmusiła KW PSP w Poznaniu do wypracowania pewnych standardów, dzięki którym sprawniej i efektywniej prowadziemy w nich kontrole. Weźmy pod uwagę, że najczęściej na terenie takiego zakładu znajduje się kilka hal, w których magazynowane są substancje niebezpieczne. Jak zapanować nad ich rodzajem, ilością, lokalizacją?

W przypadku zakładów zajmujących się tzw. logistyką podczas kontroli powinniśmy

oczekiwać od prowadzącego zakład przedłożenia instrukcji/procedury lub innego dokumentu, w którym zostanie opisany sposób magazynowania, tj. wskazanie, że w hali nr 1 magazynowane są ciecze łatwopalne, w hali nr 2 środki ochrony roślin etc. (bądź wskazanie dokładniejszych lokalizacji, np. regału, na którym mogą znajdować się dane substancje niebezpieczne). Określając sposób magazynowania, należy wziąć pod uwagę obowiązujące przepisy, a także informacje zawarte m.in. w kartach charakterystyki substancji niebezpiecznych. W karcie charakterystyki powinniśmy znaleźć informacje, z jakimi substancjami dana substancja może, a z jakimi nie może być przechowywana. Dodatkowo karta charakterystyki powinna informować o szczególnych warunkach przechowywania danych substancji niebezpiecznych, tj. opisywać wymagania dotyczące wentylacji, temperatury składowania itp. Te informacje są niezbędne do tego, by rzetelnie przeprowadzić kontrolę.

Pamiętać jednak trzeba, że rozporządzenie ministra rozwoju daje możliwość niewykazywania niektórych substancji niebezpiecznych. Prowadzący zakład może nie wykazywać/nie uwzględniać w przyjętych scenariuszach zdarzeń substancji niebezpiecznych znajdujących się w zakładzie w ilości mniejszej lub równej 2% wartości progowych, pod warunkiem, że ich lokalizacja nie przyczyni się do powstania poważnej awarii przemysłowej.

Dobłą praktyką jest wymaganie, aby zgłoszenie zakładu zawierało informację, że na jego terenie mogą znajdować się inne substancje niebezpieczne w ilości mniejszej lub równej 2% wartości progowych. Taki zapis powinien być jednak poprzedzony przeprowadzeniem analizy, że dane substancje nie przyczynią się do wystąpienia poważnej awarii przemysłowej, co również powinno zostać uwzględnione w zgłoszeniu zakładu.

### **Baza gazu płynnego z rozlewnią**

Prowadzący zakład, którego przedmiotem działalności jest magazynowanie gazu płynnego, w tym napełnianie butli z gazem o masie 11 kg, dokonał jego zgłoszenia jako zakładu o zwiększonym ryzyku wystąpienia poważnej awarii przemysłowej. Zgłaszający określił, że na swoim terenie posiada trzy zbiorniki na gaz płynny (propan-butan) o pojemności 54 m<sup>3</sup> oraz dwa zbiorniki o pojemności 150 m<sup>3</sup> każdy. Właściwa terenowo KP PSP przeprowadziła czynności kontrolno-roz-

poznawcze, podczas których stwierdziła, że prowadzący zakład dodatkowo użytkuje (otrzymał pozwolenie na użytkowanie z nadzoru budowlanego, bez zajęcia stanowiska przez PSP) dodatkowy zbiornik na gaz płynny o pojemności 197 m<sup>3</sup>, co powoduje, że maksymalna ilość gazu, jaka może znajdować się na terenie tego zakładu, wynosi ponad 200 Mg, a zatem zmienił on swoją klasyfikację i stał się zakładem o dużym ryzyku wystąpienia awarii przemysłowej. Prowadzący zakład nie wywiązał się z obowiązku poinformowania właściwego organu PSP o zmianie maksymalnej ilości substancji niebezpiecznych, a w konsekwencji o zmianie klasyfikacji z zakładu o zwiększonym ryzyku na zakład o dużym ryzyku. Właściwy terenowo komendant powiatowy PSP niezwłocznie poinformował o zaistniałej sytuacji właściwego komendanta wojewódzkiego PSP. Tymczasem prowadzący zakład sporządził dokumentację wymaganą ustawą POŚ, tj. zgłoszenie zakładu, program zapobiegania awariom, raport o bezpieczeństwie, a także wewnętrzny plan operacyjno-ratowniczy, które przekazał do właściwej KW PSP.

Po otrzymaniu wyżej wymienionej dokumentacji w zakładzie przeprowadzone zostały czynności kontrolno-rozpoznawcze. Stwierdzono szereg nieprawidłowości, wskutek których właściwy komendant wojewódzki PSP wstrzymał użytkowanie zakładu. Nieprawidłowości dotyczyły m.in. niesprawnych urządzeń przeciwpożarowych, które zgodnie z przedłożoną dokumentacją miały służyć do ograniczania skutków ewentualnej awarii oraz braku opracowania i wdrożenia systemu zarządzania bezpieczeństwem.

Prowadzący zakład postanowił jednak uruchomić go ponownie, ale tym razem jako zakład o zwiększonym ryzyku wystąpienia awarii. Wyłączył z użytkowania (decyzja UDT) jeden ze zbiorników. Argumentował, że w wyniku wyłączenia jednego zbiornika maksymalna ilość gazu w zakładzie nie przekroczy wartości progowej i będzie wynosiła mniej niż 200 Mg.

Zasadne jest jednak pytanie o to, jak traktować należy wyłączony z użytkowania zbiornik? Co należy rozumieć pod pojęciem trwałego odłączenia zbiornika? Czy wystarczy jedynie deklaracja prowadzącego zakład? Odpowiedź znajdziemy w § 7 rozporządzenia ministra gospodarki z dnia 21 listopada 2005 r. w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać bazy i stacje paliw płynnych, rurociągi przesyłowe daleko-

siężne służące do transportu ropy naftowej i produktów naftowych i ich usytuowanie, który stanowi, że zbiorniki wyłączone z użytkowania powinny być zabezpieczone przed wybuchem poprzez ich oczyszczenie i trwałe odłączenie od czynnych instalacji technologicznych.

W związku z tym deklaracja prowadzącego zakład jest zdecydowanie niewystarczająca. Zbiornik trwale odłączony od instalacji to taki, który w żaden sposób nie jest połączony z pozostałą częścią instalacji zakładu. Oznacza to więc fizyczne przerwanie instalacji i zaślepienie jej z obu stron, tak aby nawet przez przypadek zbiornik ten nie został napełniony gazem płynnym. W szczególnych, uzasadnionych przypadkach dopuszczalne byłoby zastosowanie np. zaworu, który zabezpieczałby przed omyłkowym otwarciem.

### **Jak policzyć maksymalną ilość substancji niebezpiecznej w zakładzie?**

Dobrym przykładem będzie magazyn gazu płynnego z rozlewnią, na terenie którego istnieje możliwość wjazdu jednocześnie dwóch autocystern (zgodnie z zasadami organizacyjnymi w zakładzie) oraz czasowego postoju sześciu cystern kolejowych. Zasadne jest, by maksymalna ilość gazu została policzona w następujący sposób: obliczamy maksymalną ilość gazu, jaka może się znaleźć w zbiornikach, uwzględniając deklarowaną przez producenta możliwość napełnienia zbiornika (np. na poziomie 85%). Dodatkowo wliczamy ilość gazu, jaka może znaleźć się w instalacji. Należy wziąć pod uwagę stan skupienia gazu (faza lotna, faza ciekła). Jest to istotne ze względu na inną gęstość substancji. Do maksymalnej ilości gazu na terenie zakładu zaliczymy gaz, który może się znaleźć w butlach, w dwóch autocysternach oraz cysternach kolejowych. Dobrze jest, aby prowadzący zakład posiadał rezerwę operacyjną, tj. lepiej założyć, że danych substancji będzie nieco więcej. Nie ma to zazwyczaj wpływu na rozpatrywane scenariusze zdarzeń, straty i skutki ewentualnej awarii. Podsumowując: niedopuszczalne jest, aby ilość substancji na terenie zakładu była większa od wskazanej w zgłoszeniu zakładu przedłożonym do PSP.

kpt. Aleksandra Guzik jest specjalistką w Wydziale Kontrolno-Rozpoznawczym KW PSP w Poznaniu



RENATA GOLLY

# Eksplozja w Halifaxie

Do kanadyjskiego portu Halifax 5 grudnia 1917 r. około 16.00 wpływa frachtowiec SS Mont Blanc, przewożący nieoznakowane materiały wybuchowe. W wąskim portowym kanale dochodzi do błędu w komunikacji między nim a nieco większym, wpływającym z portu liniowcem SS IMO. Jakże ma to konsekwencje?

Europa w grudniu 1917 r. była ogarnięta I wojną światową. Ze Stanów Zjednoczonych płynęły konwoje z zaopatrzeniem dla aliantów, prowadzących wojnę materialową z Niemcami i Austro-Węgrami. Kanadyjski Halifax był wówczas jednym z głównych portów, z których wypływały statki z zaopatrzeniem dla Europy. To spowodowało wzrost liczby mieszkańców miasta do ponad 50 tys. (w okresie przedwojennym liczyło ono ok. 40 tys.). Wartość towarów przesyłanych przez port wzrosła dziewięciokrotnie. W obawie przed dywersantami, w szczególności przed niemieckimi U-bootami, po zapadnięciu zmroku ruch statków w porcie całkowicie zamierał, a dwie podwodne sieci rozpostarte od stalowych pływaków aż do dna chroniły dostęp do niego.

## Statki

SS Mont Blanc był francuskim statkiem towarowym o pojemności 3121 t, napędzanym silnikiem parowym. Miał 98 m długości, 13,7 m szerokości i 4,7 m głębokości. Kapitan Aime Le Medec dowodził załogą 41 francuskich marynarzy. Ładownie statku przed załadunkiem w Nowym Jorku zostały zmodyfikowane, by chronić przed tarciami, które mogło spowodować pożar lub co gorsza eksplozję. Pokryte były drewnem, połączonym miedzianymi gwoździami. Sztauerzy, którzy ładowali towar na frachtowiec, zakładali bawełniane skarpetki, ponieważ chodzili po metalowym pokładzie. Ze względów bezpieczeństwa załozę zabroniono palenia papierosów, noszenia zapalek i wnoszenia na pokład alkoholu.

Statki płynące do Europy z Nowego Jorku osiągały prędkość 12-13 węzłów. Mont Blanc mógł sobie pozwolić tylko na 7-8 węzłów. Stąd decyzja o skierowaniu go po załadunku w Nowym Jorku do portu w Halifaxie, z którego wypływały do Bordeaux konwoje osiągające mniejszą prędkość. Z obawy przed niemieckimi agentami i akcjami dywersyjnymi zabroniono wciągnięcia na maszt Mont Blanc czerwonej flagi, ostrzegającej o niebezpiecznym ładunku. A stanowiło go pięć rodzajów materiałów łatwopalnych i wybuchowych: 2366 t mokrągo i suchego kwasu pikrynowego, 250 t trinitrotoluenu (TNT), 62 t bawełny strzelniczej i 246 t benzolu w beczkach. Łączna waga przewożonych materiałów niebezpiecznych wynosiła 2925 t (!).

Liniowiec SS Imo pierwotnie służył jako przewoźnik zwierząt hodowlanych. W 1912 r. w porcie Christiana w Norwegii został zarejestrowany jako statek dostawczy. Do portu w Halifaxie płynął w 1917 r. jako czarter Belgijskiej Komisji Pomocy, był neutralny. Na jego boku widniał napis „Belgian Relief” (ang. belgijska pomoc), mający chronić go przed niemieckimi okrętami podwodnymi. Pojemność statku, napędzanego silnikiem parowym, wynosiła 5043 t. Miał 131 m długości, 13,7 m szerokości i 9,2 m głębokości. Płynął pod dowództwem kapitana Haakona, z 39-osobową załogą. Osiągał prędkość 12 węzłów, ale miał jednocześnie trudności w manewrowaniu i małą zwrotność.

## Zderzenie

5 grudnia około godziny 16.00 do bram portu dopłynął SS Mont Blanc. Ze względu na jego ładunek w kapitanacie portu zdecydowano, że jednostka pozostanie na redzie do następnego ranka. Tymczasem norweski statek Imo cumował w pobliżu zachodniego brzegu basenu Bedford. Przybył do portu w Halifaxie 3 grudnia z Rotterdamu i był w drodze do Nowego Jorku. Ze względu na opóźnienie załadunku zakomunikowano norweskiemu kapitanowi, że będzie mógł opuścić port dopiero następnego ranka.

6 grudnia, w jasny, bezwietrzny i zimny czwartkowy poranek, z temperaturą wahającą się pomiędzy  $-6^{\circ}\text{C}$  a  $2^{\circ}\text{C}$ , około 7.30 na statku Mont Blanc odczytano komunikat zezwalający na wpłynięcie do basenu Bedford, skąd wówczas odcumowywał się Imo. Redę z portowymi basenami łączył kanał o długości około 2 km i szerokości około 0,5 km. Francuski kapitan około 8.30 skierował SS Mont Blanc w górę kanału z prędkością 4 węzłów. SS Mont Blanc, zgodnie z obowiązującymi zasadami ruchu, skierował się na prawo. Kiedy kapitan zobaczył nadpływający z przeciwka Imo, płynący tą samą stroną i kierujący się prosto na jego statek, zasygnalizował dwukrotnie zmniejszenie prędkości i skierował się jeszcze bardziej na prawo. Norweski statek poruszał się z prędkością 7 węzłów, gdy dopuszczalną prędkością było maksymalnie 5 węzłów (Imo chciał jak najszybciej wyjść na pełne morze, aby nadrobić stracony czas spędzony w porcie). Sekwencję manewrów (zmniejszenie prędkości, skręt w prawo) powinien wykonać kapitan norweskiego statku, ale ku swojemu przerażeniu kapitan Mont

Blanc usłyszał sygnał syreny Imo zapowiadający skręt w lewo. Statki płynęły prosto na siebie. Mont Blanc wykonał ponownie zwrot w prawo i zatrzymał maszyny, co również zasygnalizowano. Imo jednak odpowiedział tym samym manewrem, co poprzednio. Mont Blanc wykonał zwrot, prawa burta była wystawiona wprost na dziób pędzącego Imo. Dopiero w tym momencie kapitan norweskiego frachtowca zorientował się, że popełnił błąd i wydał rozkaz: cała wstecz! Niestety, było już za późno.

Kadłub SS Imo z prędkością ok. 1 węzła wbił się w pływającą 3000-tonową bombę akurat od strony, w której przechowywano kwas pikrynowy. Połączenie iskier i kwasu mogło oznaczać tylko jedno – pożar. Ogień rozwijał się błyskawicznie. Płonął również benzen rozlewający się z rozbitych beczek. Obydwa statki stanęły w płomieniach. Na ugaszenie ognia nie było najmniejszych szans. Jedyny hydrant znajdował się na dziobie objętym pożarem. Na brzegu zbierało się coraz więcej gapiów, obserwujących niecodzienny widok – spektakularny wręcz pożar statku: oprócz płomieni i smolistego dymu w górę strzelały ogniste kule. Kapitan Mont Blanc podjął decyzję o ratowaniu załogi. Opuszczono szalupy. Załoga dotarła na brzeg. Francuzi ostrzegali przed niebezpieczeństwem eksplozji, jednak przeszkodami były bariera językowa (nie znali angielskiego) oraz panujący chaos. Kiedy do biura dyspozytora kolejowego Colemana wpadł marynarz informujący o zagrażającym niebezpieczeństwie, ten miał już wraz ze swoim szefem opuścić biuro. Zawrócił jednak i nadał telegram dla pociągu nr 10 nadjeżdżającego z Saint John w Nowym Brunzwicku, który na pokładzie wiozł około 300 osób. O 8.55 miał przybyć na stację kolejową znajdującą się nieopodal płonącego SS Mont Blanc. Coleman zdawał sobie sprawę, że eksplozja niebawem nastąpi, telegram podpisał „Goodbay boys!”. Tym telegramem uratował 300 istnień ludzkich.

Tymczasem płonący Mont Blanc, dryfując, dopłynął do portowej przystani dzielnicy Richmond i zatrzymał się przy drewnianym pomoście, który natychmiast zajął się ogniem. Na miejsce przybył pierwszy zastęp straży pożarnej, nowiutkim, pierwszym w Kanadzie wozem strażackim z mechanicznym napędem, zwanym Patricia. Do gaszenia pożaru przystąpili strażacy i marynarze z kotwiczających w pobliżu jednostek. Płonąca bawelna strzelnicza o wysokim oddziaływaniu

ciepłym utrudniała dojście do płonącego statku. Płomienie sięgały około 100 stóp (31 m), a dym 300 stóp (91 m). A że na francuskim statku brakowało ostrzegawczej czerwonej flagi, nikt nie był świadomy niebezpieczeństwa – strażacy po prostu gasili intensywny pożar.

## Wybuch

O 9.05, a więc 20 min od powstania pożaru, nastąpiła sztuczna eksplozja o niewyobrażalnej wręcz sile – 2,9 kt (była to moc równa 1/5 mocy bomby jądrowej zrzuconej na Hiroszimę). W promieniu 800 m nie zostało się zupełnie nic. Ruchliwe miasto portowe zostało zrujnowane, a powierzchnia zniszczeń objęła ponad kilometr kwadratowy nabrzeża. SS Mont Blanc został doszczętnie zniszczony, a półtonowy kawałek jego kotwicy do tej pory leży tam, gdzie wylądował – w odległości około 3 km od wybuchu. Statki w pobliżu zostały wyrzucone w powietrze. Dźwigi i zabudowania portowe zniknęły z powierzchni ziemi. Podobnie dzielnica Richmond i część sąsiednich dzielnic. Na stacji kolejowej podmuch zniszczył kilkadziesiąt parowozów, ponad 300 wagonów i zabił ponad 60 osób. Cała nadziemna infrastruktura elektryczna została zniszczona.

Wybuch zabił ponad 2000 osób, ranił około 9000. Zawałeni uległo 1600 domów, a uszkodzeniu ok. 12 tys. budynków. Bez dachu nad głową pozostało 25 tys. ludzi. Siła eksplozji była tak wielka, że w odległym o 100 km mieście Truro popękały mury budynków, a z okien wyleciały szyby. Wybuch spowodował powstanie ognisk pożaru, który objął powierzchnię ponad 600 h. Powstała też fala tsunami o wysokości 4 m, która załapała portowe wybrzeże, potęgując spustoszenia. Ta sama fala wyszła w morze, uderzając w stojące na redzie portu bądź zmierzające do niego statki i okręty z taką siłą, że ich pasażerowie i załogi sądzili, że zostali storpedowani.

## Obraz portu po wybuchu

Działania ratownicze były spontaniczne i nieskoordynowane. Ratownicy walczyli z ogniem, uwalniali uwięzionych poszkodowanych i udzielali pierwszej pomocy. Miasto nie było przygotowane na taką tragedię. Szpitale były zatłoczone, panował chaos. Poszkodowanych lokowano w każdym wolnym pomieszczeniu, na łóżkach i podłodze. A gdy wieść o katastrofie rozeszła się, z sąsiednich miast popłynęła pomoc. Do miasta Truro wy-





fot. Wikimedia Commons (2)

ruszył pociąg rannych i bezdomnych ofiar. Z Massachusetts przyjechał pociąg z lekarzami i pielęgniarkami oraz materiałami medycznymi. Do Halifaxu co i rusz przybywały pociągi wypełnione materiałami budowlanymi i meblami. Rząd kanadyjski przekazał

18 mln dolarów na pokrycie szkód, rząd brytyjski prawie 5 mln. W ciągu 30 dni powstały kwatery dla 1000 osób. Oprócz tego zbudowano 40 dwupiętrowych budynków (z 320 mieszkaniami). W połowie marca ukończono budynki, które mogły pomieścić ponad

2000 osób. Co prawda miały one bardzo prostą konstrukcję (drewno, pokryte papą na zewnątrz, a wewnątrz wykończone płytą pilśniową), ale zapewnione były w nich podstawowe warunki bytowe, tj. woda, prąd, kanalizacja, a przede wszystkim ochrona przed niskimi temperaturami. Szkody oszacowano na około 35 mln dolarów.

Po katastrofie przepisy dotyczące funkcjonowania portu zostały zaostrzone. Kanadyjska Izba Morska wydała bezwzględny zakaz zawijania do portów statków przewożących na pokładzie materiały wybuchowe. Wybuch w Halifaxie stał się standardem porównań mocy eksplozji przez dziesięciolecia, do czasu zrzucenia bomby na Hiroszimę w 1945 r.

st. sekc. Renata Golly  
jest pracownikiem KG PSP

Literatura dostępna u autorki.

## Ciekawostki

Materiały wybuchowe są klasyfikowane pod kątem zdolności do detonacji i deflagacji. Deflagacja to reakcja egzotermiczna o prędkości niższej niż prędkość dźwięku. Detonacja jest procesem spalania przebiegającym z ponaddźwiękową prędkością, któremu towarzyszy fala uderzeniowa. Materiały o wysokiej wybuchowości, takie jak kwas pikrynowy i TNT, mają zdolność zarówno do detonacji, jak i deflagacji, ale materiały o niskiej wybuchowości, takie jak proch strzelniczy, mogą jedynie deflagować. Spośród pięciu substancji znajdujących się w ładowniach Mont Blanc tylko dwa (kwas pikrynowy i TNT) zostały sklasyfikowane jako materiały wybuchowe. Bawełna strzelnicza i mokry kwas pikrynowy, które zawierały 20-30% wody, zostały sklasyfikowane jako łatwopalne, co oznacza, że spalają się bez wybuchu, jeśli zostaną podgrzane. Ale jest tu pewien haczyk: jeśli woda w mokrym kwasie pikrynowym lub bawełnie strzelniczej odparuje, substancja zostanie przeklasyfikowana na materiał wybuchowy. Każda substancja w ładunku Mont Blanc została zaprojektowana tak, by eksplodować.

- **Kwas pikrynowy** to kruszący materiał wybuchowy o wyglądzie żółtych albo jasnożółtych płatków lub kryształów. Substancja ma bardzo gorzki smak i stąd jej nazwa (grec. *pikros* – gorzki). Temperatura topnienia kwasu wynosi 122,5°C. W wyższej temperaturze sublimuje i osadza się na metalowych częściach, tworząc przy tym wrażliwe pikryniany. Prędkość detonacji jest duża, ponieważ dla gęstości 1,56 g/cm<sup>3</sup> wynosi już 7504 m/s (nieznacznie więcej niż w przypadku trotylu). Z uwagi na tworzenie niestabilnych pikrynianów w kontakcie z metalami pociski elaborowane kwasem pikrynowym były lakierowane lub cynowane od wewnątrz. Stosowano również osłony tekturowe lub drewniane. Szczególnie niebezpieczne są związki kwasu z ołowiem, żelazem i miedzią. Kwas pikrynowy z rozpuszczoną w eterze bawełną kolodionową był stosowany jako materiał do napełniania pocisków we Francji pod koniec XIX w. W dalszej perspektywie wykazano możliwość samodzielnej detonacji, a także większą siłę wybuchową czystego kwasu pikrynowego. Na tej podstawie opracowano metodę elaboracji pocisków stopionym kwasem pikrynowym, co nazywano melinitem. Kwas pikrynowy był stosowany również w Japonii, a jego nazwa brzmiała szimozą (ang. *shimose*). Określenie pochodziło od nazwiska chemika Masachika Shimose, który opracował oparte na kwasie pikrynowym materiały wybuchowe. Szimozę stosowano w czasie wojny japońsko-rosyjskiej oraz podczas II wojny świa-

towej. Japoński kwas pikrynowy z czasów II wojny światowej detonował z prędkością 7800 m/s.

- **Trinitrotoluen (trotyl, TNT)** jest organicznym związkem chemicznym, nitrozwiązkem, powszechnie stosowanym jako kruszący materiał wybuchowy. Topi się w temp. 80,2°C, a spala się, wydzielając czarny, kopcący, toksyczny dym. Powyżej 295°C ulega rozkładowi. W tonach trotylu wyraża się energię silnych wybuchów, najczęściej jądrowych (tzw. równoważnik trotylowy wybuchu jądrowego). Bomba zrzucona na Hiroszimę miała siłę 15 kiloton TNT. Trotyl jest trwały, mało wrażliwy na uderzenia, tarcie, a temperatura wymagana do zainicjowania wybuchu musi być wysoka. Można określić trotyl jako substancję stosunkowo bezpieczną w użytkowaniu i przechowywaniu, jednakże do jego odpalenia konieczne są silne detonatory. Prędkość detonacji przy temperaturze 2800°C wynosi 6900 m/s.

- **Nitroceluloza (bawełna strzelnicza)** jest silnym materiałem wybuchowym miotającym, zdolnym do DDT\*. Spala się błyskawicznie w powietrzu bardzo jasnym, żółtym płomieniem, nie zostawiając zapachu. Bawełna strzelnicza emituje znaczne ilości ciepła. Nitroceluloza o zawartości 10-12% azotu nazywana jest bawełną kolodionową, a o zawartości 12-14% azotu – bawełną strzelniczą. Gwoli ścisłości nitroceluloza nie jest związkiem nitrowym, a azotanem. Przy maksymalnej gęstości 1,3 g/cm<sup>3</sup> prędkość detonacji wynosi 7300 m/s. Nitroceluloza zapala się pod wpływem iskry, ciepła, płomienia i ma silne właściwości wybuchowe. Jest łatwopalna, temperatura zapłonu to 190°C, a temperatura detonacji – 230°C. Podczas wybuchu osiąga temperaturę 3100°C. Jest głównym składnikiem prochu bezdymnego.

\* DDT (z ang. *deflagration to detonation transition*) – proces przejścia z deflagacji w detonację.

- **Benzol** jest mieszaniną zawierającą głównie benzen, toluen i ksylen, a także w mniejszych ilościach tiofen, pirydynę i fenol. W przemyśle stosowany jest zazwyczaj benzen techniczny o temperaturze wrzenia od 80 do 100°C i nazwie handlowej benzol. Zawiera on od 70 do 80% benzenu, a pozostała część to toluen, ksylen oraz inne zanieczyszczenia. Jest cieczą o ostrym zapachu, a temperatura wrzenia wynosi od 80°C do 180°C. Benzol jest łatwopalny i toksyczny. Temperatura zapłonu wynosi -11°C, a samozapłonu 562°C. Granica stężeń wybuchowych to 1,2-8% obj. w powietrzu.

# Pomoc na cztery kąty

Pomoc finansowa na uzyskanie lokalu lub domu, o której mowa w ustawie o PSP, to świadczenie cieszące się dużym zainteresowaniem środowiska strażackiego.

o pomocy finansowej mowa w art. 80 ust. 1 ustawy z 24 sierpnia 1991 r. o Państwowej Straży Pożarnej (DzU z 2017 r. poz. 1204, z późn. zm.). Świadczenie to doczekało się znaczącego orzecznictwa sądowego, co wpłynęło na zmianę jego postrzegania.

## Stan prawny

Co do zasady strażakowi mianowanemu na stałe, który nie otrzymał lokalu mieszkalnego na podstawie decyzji administracyjnej o przydziale, przysługuje pomoc finansowa na uzyskanie lokalu mieszkalnego lub domu, zwana dalej pomocą finansową, chyba że nie spełnia on warunków do otrzymania lokalu mieszkalnego na podstawie decyzji administracyjnej.

Uprawnienie strażaków do pomocy finansowej na uzyskanie lokalu lub domu można wiązać z podmiotowym prawem do lokalu, które ustawodawca zawarł w art. 74 ust. 1 ustawy o PSP, a jest to prawo o charakterze podstawowym w porządku prawnym rozdziału 8 ustawy o PSP.

Zatrzymajmy się na chwilę i poświęćmy nieco uwagi samej redakcji przepisu art. 80 ust. 1 ustawy o PSP, a dokładniej tej jego części, która mówi o braku lokalu mieszkalnego przyznawanego decyzją.

W uzasadnieniu do wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego z 30 listopada 2001 r. (sygn. akt. I SA 1108/00) czytamy, że warunkiem realizacji uprawnienia wynikającego z art. 80 ust. 1 ustawy o PSP jest pozytywne ustalenie przesłanki określonej jako brak przydziału lokalu mieszkalnego. Ten sam sąd w wyroku wydanym 16 stycznia 2003 r. (sygn. akt I SA 1285/01) stwierdza, że tylko ten strażak, który nie ma zaspokojonych potrzeb mieszkaniowych, może skorzystać bądź z prawa przydziału lokalu mieszkalnego (art. 74 ustawy), bądź z pomocy finansowej na jego uzyskanie. Widzimy tu ewolucję stanowiska Sądu, który w drugim z przywołanych orzeczeń, zastosowawszy inną niż w pierwszym przypadku wykładnię, doszedł do trafnej i prawidłowej konkluzji. Z powyższego jasno wynika, że pomoc finansowa stanowi surogat prawa do lokalu mieszkalnego, o którym mowa w art. 74 ustawy o PSP. To inna forma realizacji tego prawa. Nie można zgodzić się ze stanowiskiem, że jest to rekompensata za niezrealizowanie tego prawa.

Pomoc finansowa przysługuje strażakom mianowanym na stałe,

spełniającym przesłanki do otrzymania lokalu mieszkalnego w drodze decyzji administracyjnej, wobec których tego uprawnienia jeszcze nie zrealizowano. Widzimy tu silne związanie tej instytucji z prawem do lokalu mieszkalnego, o którym mowa w art. 74 ust. 1 ustawy o PSP, gdyż to uprawnienie również przysługuje strażakom mianowanym na stałe. Zważywszy na okoliczność, że postępowanie w przedmiocie przyznania (lub też odmowy przyznania) pomocy finansowej wszczynane jest na wniosek, co daje strażakowi uprawnionemu wybór pomiędzy świadczeniem rzeczowym (przydział lokalu mieszkalnego) a świadczeniem pieniężnym (pomoc finansowa), można przychylić się do stanowiska odnoszącego się do substytucyjnego, względem prawa do lokalu, charakteru instytucji pomocy finansowej.

## Rola uprawnionych organów

W kwestii podmiotów uprawnionych jako organy pierwszej instancji do wydawania decyzji w omawianych sprawach odeślę czytelnika do artykułów poświęconych równoważnikom za remont i brak lokalu (nr 6/2017). Właściwość organów jest tu bowiem identyczna. Organ prowadzący postępowanie przed wydaniem decyzji zobowiązany jest zbadać, czy strona postępowania spełnia przesłanki do otrzymania lokalu w drodze decyzji administracyjnej. Przemawia za tym brzmienie końcowej części art. 80 ust. 1 ustawy o PSP. Warunkiem sine qua non otrzymania lokalu na podstawie decyzji jest nieposiadanie (przez strażaka lub jego małżonka) lokalu lub domu w miejscowości, w której strażak pełni służbę lub też w miejscowości pobliskiej. Ustawodawca stanowi tu wprost, że odnosi się to do takiego lokalu, który odpowiada co najmniej przysługującej strażakowi powierzchni mieszkalnej (liczonej jako powierzchnia pokoi). Przysługującą strażakowi powierzchnię mieszkalną obliczamy, odnosząc się do należnych mu norm zaludnienia (jedna norma to od 7 do 10 m<sup>2</sup> powierzchni mieszkalnej). Jeżeli strażak posiada lokal o mniejszej powierzchni, jest uprawniony do pomocy finansowej albo lokalu mieszkalnego. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że lokalu mieszkalnego nie przydziela się strażakowi także w razie skorzystania z pomocy finansowej oraz w razie zbycia przez niego lub jego małżonka własnościowego prawa do spółdzielczego lokalu mieszkalnego albo domu stanowiącego odrębną nieruchomością, o parametrach powierzchni mieszkalnej odpowiadających należnym normom zaludnienia. Jeżeli zatem nie zaistnieją opisane wy-

zej przesłanki materialne, organ może uznać, że strażak uprawniony jest do przydziału lokalu mieszkalnego i tym samym do przyznania pomocy mieszkaniowej.

## Wymogi formalne

Świadczenie przyznawane jest na wniosek strażaka. Stanowi on załącznik do rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych i administracji z 18 listopada 2005 r. w sprawie pomocy finansowej na uzyskanie lokalu mieszkalnego lub domu przez strażaków Państwowej Straży Pożarnej (DzU nr 241, poz. 2034). Samo złożenie wniosku nie stanowi dopełnienia wszystkich formalności. Stosownie do dyspozycji § 2 ust. 1 przywołanego rozporządzenia, do wniosku strażak powinien dołączyć dokumenty potwierdzające fakt ubiegania się przez niego lub jego małżonka (co ważne – pozostającego ze strażakiem w ustroju wspólności majątkowej) o lokal mieszkalny lub też dom w miejscu pełnienia służby lub w miejscowości pobliskiej. Dotyczy to w szczególności takich dokumentów, jak:

- 1) zaświadczenie o członkostwie w spółdzielni mieszkaniowej,
- 2) umowa kupna lokalu lub domu (w formie aktu notarialnego) oraz odpis z księgi wieczystej,
- 3) umowa przedwstępna kupna lokalu albo domu,
- 4) umowa kupna spółdzielczego własnościowego lokalu mieszkalnego lub prawa do domu jednorodzinnego w spółdzielni mieszkaniowej,
- 5) aktualny odpis księgi wieczystej potwierdzający własność gruntu w przypadku budowy domu.

Powyższy katalog jest otwarty i dopuszcza inne dowody, co wpisuje się w koncepcję dowodu w postępowaniu administracyjnym. Warto pamiętać, że w myśl definicji zawartej w art. 75 § 1 ustawy z 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (DzU z 2017 r. poz. 1257) – jako dowód w sprawie należy dopuścić wszystko, co może przyczynić się do wyjaśnienia sprawy, a nie jest sprzeczne z prawem. Ustawodawca podkreśla jednak, że dotyczy to w szczególności dokumentów, co znajduje odzwierciedlenie w przepisach rozporządzenia, przesądzając tym samym o szczególnej mocy dowodowej dowodów z dokumentu, o których mowa w § 2 ust. 1 pkt 1-4 rozporządzenia w sprawie pomocy finansowej.

Kodeks postępowania administracyjnego poświęca sporo miejsca kwestii dokumentów urzędowych, określając je jako dokumenty sporządzone w przepisanej formie przez powołane do tego organy, zgodnie z ich zakresem działania (właściwością), stanowiące dowód tego, co zostało w nich urzędowo stwierdzone. Obok dokumentów urzędowych funkcjonują jeszcze tzw. dokumenty prywatne. To środek dowodowy pochodzący od osoby prywatnej (strony postępowania), przy czym jego przedmiot (treść) nie jest niczym ograniczony. Należy jednakże pamiętać, że dokument prywatny poświadcza jedynie to, iż osoba, która go podpisała, złożyła oświadczenie w nim zawarte.

## Ryzyko umowy przedwstępnej

Warto w tym miejscu poświęcić uwagę dowodowi w postaci umo-

wy przedwstępnej. Uznanie jej przez organ stwarza pewne ryzyko. Może bowiem dojść do sytuacji, że już po pozytywnym rozpatrzeniu sprawy i przyznaniu pomocy finansowej umowa przedwstępna zostanie zerwana. Pomoc finansowa zostanie wtedy potraktowana jako nie należenie pobrana, co skutkuje koniecznością jej zwrotu. Ratunkiem dla organu jest tu oczekiwanie z wypłatą pomocy przez pół roku od dnia wydania decyzji, co jest dopuszczalne na podstawie § 3 ust. 3 rozporządzenia w sprawie pomocy finansowej.

Ocena dowodów i uznanie danej okoliczności za udowodnioną należy do organu w postępowaniu dowodowym. Nie może to nastąpić w sposób i za pomocą środków sprzecznych z literą prawa. Poza dokumentami w postępowaniu administracyjnym dowodem są także zeznania świadków, opinie biegłych oraz oględziny.

## Wypłata środków

Wypłata może nastąpić jednorazowo lub w ratach, a wysokość i liczbę rat oraz terminy wypłat ustala organ w decyzji. Wysokość ustalana jest w sposób określony w przepisie wykonawczym. Stosownie do dyspozycji § 3 ust. 2 rozporządzenia stawka pomocy

finansowej utrzymuje się na stałym poziomie i wynosi 2980 zł za każdą normę zaludnienia przysługującą strażakowi na dzień złożenia wniosku. Przepisy nie dopuszczają możliwości jej corocznego zwiększenia, jak to ma miejsce w przepisach pragmatycznych innych służb mundurowych. Co do zasady opisywana pomoc przyznawana jest raz w toku całej służby strażaka. Należy się zatem zastanowić, czy nie rozważyć opcji zwiększenia pieniężnego wymiaru tego świadczenia, zwłaszcza ze względu na jego substytucyjny (zastępczy) charakter względem prawa do lokalu. Z całą pewnością zwiększy się wtedy zainteresowanie strażaków tym świadczeniem. Nie sposób jednak przewidzieć, czy znajdą się środki finansowe pozwalające na podjęcie prac legislacyjnych pozwalających na zwiększenie stawki.

st. sekc. Dominik Kabat  
pełni służbę w Biurze Logistyki KG PSP

---

Jeżeli jesteś strażakiem w służbie stałej, spełniasz warunki do przydziału lokalu mieszkalnego, a lokalu takiego nie otrzymałeś – masz prawo do złożenia wniosku o wszczęcie postępowania w przedmiocie pomocy finansowej. Wniosek znajdziesz w rozporządzeniu ministra spraw wewnętrznych i administracji w sprawie pomocy finansowej na uzyskanie lokalu mieszkalnego lub domu przez strażaków Państwowej Straży Pożarnej.

---

REKLAMA

**UNI BOOT** łodzie do zadań wodnych, powodziowych i lodowych.

Możliwość wodowania w dowolnym miejscu i poruszania się bez względu na poziom wody, lód, mielizny, przeszkody.

- 25 lat doświadczenia - setki jednostek w Europie - 10 lat gwarancji

uniboot tel: 506 573 594 www.uniboot.pl

# Bezpieczeństwo danych

WIESŁAW PUCHALSKI  
 KRZYSZTOF CYGAŃCZUK

Pojęcie ochrony danych osobowych nie jest dziś dla nikogo tajemnicą, wiemy, że to nasze konstytucyjne prawo obywatelskie. Nie zawsze jednak tak było. W 2017 r. minęło 20 lat od uchwalenia ustawy o ochronie danych osobowych. W maju 2018 r. wejdą zaś w życie regulacje, które mają stanowić nową jakość w ochronie prywatności i danych osobowych.

Do chwili uchwalenia ustawy o ochronie danych osobowych, czyli do 1997 r., w polskim porządku prawnym nie było ani aktu prawnego regulującego kompleksowo te kwestie, ani instytucji, która stałaby na straży tych praw. Były one uregulowane i wywodzone jedynie z Konstytucji RP i prawa cywilnego. Ustawodawca, uznając, że przepisy te należy uszczegółowić i doprecyzować, m.in. w związku z planowanym wówczas wejściem Polski do struktur NATO oraz Unii Europejskiej, zdecydował o uchwaleniu odrębnej ustawy, która stworzyła podwaliny pod nowoczesny, jak na ówczesne czasy, system ochrony danych osobowych, zgodny z unijnymi standardami. Mimo swojej niedoskonałości ustawa dała nam prawo do samodzielnego decydowania o tym, które z naszych danych, przez kogo i w jakim celu będą przetwarzane, a na podmioty je gromadzące i wykorzystujące, w tym organy państwa, nałożyła określone obowiązki. Rok 2017 – na mocy zarządzenia Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych – ustanowiony został Rokiem Jubileuszu 20-lecia prawa do ochrony danych osobowych w Polsce.

## Porozumienie GIODO i PSP

Z punktu widzenia Państwowej Straży Pożarnej bardzo istotne było zawarcie porozumienia o **podjęciu wspólnych działań na rzecz podnoszenia poziomu wiedzy o ochronie prywatności i danych osobowych oraz wymiany doświadczeń pomiędzy GIODO i PSP**. Podpisanie dokumentu nastąpiło **11 kwietnia 2017 r.** podczas konferencji naukowo-szkoleniowej „Ochrona danych osobowych oraz wykonywanie funkcji inspektora ochrony danych w świetle RODO w PSP”, która odbyła się w Józefowie. Ze strony PSP porozumienie sygnowali: komendant główny PSP gen. brygadiera Leszek Suski, rektor-komendant SGSP st. bryg. dr hab. inż. Paweł Kępka oraz dyrektor CNBOP-PIB bryg. dr hab. inż. Dariusz Wróblewski, zaś ze strony GIODO dr Edyta Bielak-Jomaa.

Porozumienie przewiduje m.in.: realizację wspólnych projektów, prowadzenie monitoringu krajowych i zagranicznych rozwiązań innowacyjnych w zakresie ochrony danych osobowych, współorganizowanie seminariów, sympozjów i konferencji naukowych, a także praktyk studenckich i studiów podyplomowych. Wzrost edukacyjno-szkoleniowy oraz

promocyjny porozumienia podkreśla dodatkowo deklaracja współpracy przy organizacji kursów o charakterze organizacyjnym i zarządczym, podejmowaniu wspólnych działań edukacyjnych skierowanych do dzieci i młodzieży oraz realizacji wspólnych przedsięwzięć na rzecz bezpieczeństwa danych osobowych w cyberprzestrzeni i w Internecie. Zarówno GIODO, jak i przedstawiciele PSP zadeklarowali wzajemną pomoc ekspercką dotyczącą szczegółowych aspektów ich działań, a także stałą wymianę informacji i analiz w tym zakresie, w celu zwiększenia poziomu wiedzy o ochronie danych osobowych i ich bezpieczeństwa. Pośrednim efektem porozumienia jest realizacja cyklu szkoleń dla jednostek PSP: „Przygotowanie do wdrożenia RODO”. Szkolenia wpisują się w harmonogram rozpoczętych przygotowań do wdrożenia regulacji w PSP i mają na celu omówienie wymogów RODO oraz przygotowanie do pełnienia swej funkcji zarówno przyszłych inspektorów ochrony danych (IOD), jak i osób odpowiedzialnych za ochronę danych w komendach powiatowych PSP. Program szkolenia otrzymał rekomendację komendanta głównego PSP i wpisuje się w koncepcję budowy jednolitego systemu bezpieczeństwa informacji i danych opartych na inspektorach ochrony danych powołanych w KG PSP, szkołach PSP, CNBOP-PIB, KW PSP dla obszaru województwa oraz KM PSP I kategorii (projekt nowelizacji ustawy o PSP). Szkolenia odbywają się cyklicznie od września 2017 r. w CNBOP-PIB i mają potrwać co najmniej do maja (tak, aby przeszkolić wszystkich ABI lub kandydatów na te funkcje w PSP), czyli do chwili rozpoczęcia (od 25 maja 2018 r.) stosowania RODO.

## Zmiany unijne

Rozwojowi nowoczesnych technologii towarzyszą nowe wyzwania. Wynikają one z upowszechnienia systemów informatycznych we wszystkich dziedzinach życia. Liczba urządzeń podłączonych do Internetu stale wzrasta, podobnie jak ich wydolność i możliwości usługowe. Rośnie popularność portali społecznościowych, zakupów przez Internet i mobilnej bankowości elektronicznej. W przestrzeni komunikacyjnej pojawiają się nowe kategorie danych osobowych, takich jak dane geolokalizacyjne, profil użytkownika – konsumenta itp., o których jeszcze kilka lat temu nikt nie słyszał. W 2016 r. minęło 21 lat od przyjęcia dyrektywy 95/46/WE



fot. Anna Kańduch

**Uroczyste podpisanie porozumienia pomiędzy GIODO i PSP, 11 kwietnia 2017 r.**

Parlamentu Europejskiego i Rady WE, ustalającej zasady zbierania, gromadzenia, przechowywania i udostępniania danych osobowych. W erze informacyjnej, w której dominują nowoczesne cyfrowe technologie, to niemal cała epoka. Przez ten okres zmieniły się diametralnie metody, techniki i warunki przetwarzania danych osobowych w porównaniu do czasu, w którym uchwalano starą dyrektywę. Konieczne stało się zastąpienie krajowych regulacji jednym aktem prawnym w tym samym brzmieniu, obowiązującym na terenie całej Unii Europejskiej. Uznano, że odpowiedzią na zidentyfikowane potrzeby ujednoczenia zasad i procedur w zakresie zapewnienia skutecznej ochrony danych osobowych w UE w zmieniającym się otoczeniu są regulacje przyjęte w 2016 r. w tym obszarze problemowym. Miały one prowadzić przede wszystkim do dostosowania unijnych ram prawnych do nowych warunków technologicznych, zastąpienia nadmiernej biurokracji jednym aktem, ułatwienia przedsiębiorcom prowadzenia działalności oraz wzmocnienia praw obywateli.

Na początku 2012 r. Komisja Europejska przedstawiła pakiet proponowanych zmian w celu wzmocnienia ochrony osób, których dane podlegają przetwarzaniu. W pakiecie tym zawarte są dwa projekty aktów prawnych – rozporządzenia zastępującego uchyloną dyrektywę 95/46/WE i tzw. dyrektywy policyjnej, będącej novum regulacyjnym, mającym zapewnić prawo do ochrony danych osobowych w procesach ścigania i zwalczania przestępstw. 4 maja 2016 r. w Dzienniku Urzędowym UE L 119 zostały opublikowane oficjalne teksty następujących aktów prawnych składających się na reformę ochrony danych:

- rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych RODO),
- dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/680 z 27 kwietnia 2016 r., zwanej dalej dyrektywą policyjną, w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych przez właściwe organy do celów zapobiegania przestępczości, prowadzenia postępowań przygotowawczych, wykrywania i ścigania czynów zabronionych i wykonywania kar, w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchyłającej decyzję ramową Rady 2008/977/WSiSW (Rada ds. Wymiaru Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych).

Państwa członkowskie dostały dwa lata na wdrożenie dyrektywy policyjnej do swoich przepisów krajowych. Rozporządzenie, jako akt obowiązujący bezpośrednio, nie wymaga implementacji w krajach członkowskich. W Polsce konieczne będzie przyjęcie nowej ustawy, gdyż nie ma w naszym kraju aktu, który regulowałby tę problematykę. W efekcie ma nastąpić pełna zgodność krajowego prawa regulującego ochronę i przepływ danych z prawem obowiązującym w UE.

Dwuletnie *vacatio legis* (do 24 maja 2018 r.) to czas na przygotowanie się do stosowania nowych regulacji. Ustawodawca powinien wprowadzić niezbędne zmiany w przepisach o ochronie i przepływie danych na podstawie analizy wpływu rozporządzenia na poszczególne instytucje i branże, a także dokonać przeglądu i ewentualnej nowelizacji przepisów znajdujących się w innych aktach prawnych. Z analizy dokumentów unijnych wynika, że dyrektywa policyjna gwarantuje ochronę osób w związku z przetwarzaniem danych osobowych na potrzeby zapobiegania, dochodzenia, wykrywania oraz ścigania przestępstw lub wykonywania sankcji karnych. Działania w tym obszarze problemowym należą do obowiązków służb odpowiedzialnych za zapewnienie bezpieczeństwa publicznego, które kierują się swoimi procedurami.

Celem przyjęcia rozporządzenia było zapewnienie wysokiego i jednolitego poziomu bezpieczeństwa danych osobowych na terenie UE. Należy sądzić, że podczas jej stosowania pojawi się wiele mechanizmów oraz instrumentów prawnych odnoszących się do gospodarki cyfrowej XXI wieku. Wśród nich będą nowe lub inaczej zdefiniowane prawa, w tym prawo do bycia zapomnianym, czyli prawo żądania od administratora usunięcia danych osobowych, oczywiście po uwzględnieniu zachodzących okoliczności określonych w art. 17 RODO, a także nowe koncepcje, które dotąd miały charakter jedynie teoretycznych postulatów, np. obowiązek zgłaszania incydentów związanych z naruszeniem ochrony danych osobowych, czy też ochrona danych w fazie projektowania skutecznej ochrony danych zarówno przy określaniu sposobów przetwarzania, jak i w czasie samego przetwarzania, w tym modyfikacje i powstanie niektórych terminów spowodowane uwzględnieniem środowiska cyfrowego. Treść rozporządzenia opiera się na całym dotychczasowym dorobku legislacyjnym oraz orzecznictwym, który rozwijał się w Europie przez ostatnie dziesięciolecie. Rozporządzenie to jest postrzegane jako akt przyszłości, który zmieni model ochrony danych osobowych. Dawne ograniczanie się przede wszystkim do wypełniania obowiązków notyfikacyjno-rejestracyjnych zostało zastąpione przez „przenoszenie najważniejszych zasad na poziom praktycznych rozwiązań i procedur oraz zapewnienie ich realnego przestrzegania”.

*W następnym wydaniu PP zostaną zidentyfikowane i przeanalizowane najważniejsze zmiany w RODO.*

bryg. mgr inż. Wiesław Puchalski – główny specjalista, administrator bezpieczeństwa informacji w KG PSP, absolwent m.in. studiów podyplomowych na kierunku „Ochrona danych osobowych i informacji niejawnych” na Uniwersytecie Kardynała

Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

mgr inż. Krzysztof Cygańczuk – główny specjalista inżynierijno-techniczny w CNBOP-PIB, doktorant na Wydziale Zarządzania i Dowodzenia w Akademii Sztuki Wojennej

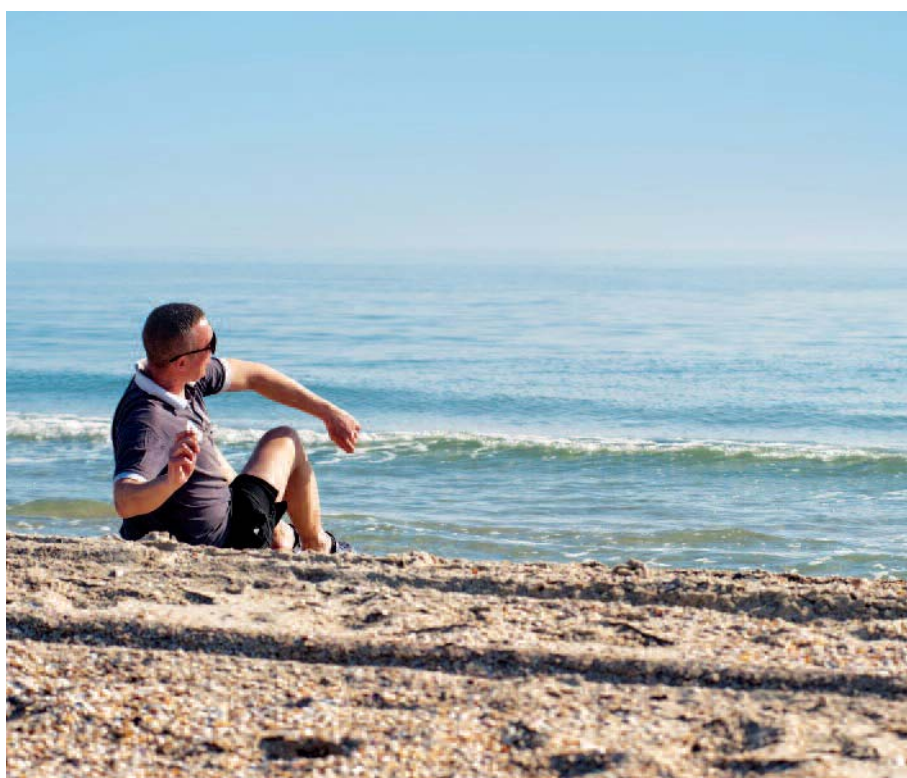
# Higiena życia psychicznego

Czy można wypracować nawyki pozwalające utrzymać nasz umysł w czystości i sprawności? Czym jest higiena psychiczna?

Półowa XIX wieku. Wiedeń. Spodziewająca się dziecka kobieta nie mogła pozwolić sobie na kosztowny poród w szpitalu. Miała dwa wyjścia – albo rodzić w domu, albo skorzystać z programu Vienna General Hospital (VGH), który udostępniał ubogim bezpłatną opiekę lekarską w zamian za zgodę na wykonywanie praktyk przez studentów medycyny. Wiele kobiet skorzystało z tej sposobności. Wiele przyplaciło to życiem. Jedna na trzy lub cztery kobiety dostawała gorączki połogowej i umierała. Znacznie mniejszym ryzykiem było urodzenie dziecka na ulicy. Wkrótce szpital VGH został obwołany przez gazety „Domem Śmierci”.

Doktorowi Ignazowi Philippowi Semmelweisowi problem ten nie dawał spokoju. Za wszelką cenę chciał dowiedzieć się, co było przyczyną tak wielu zgonów. Czarę goryczy przelała śmierć jego przyjaciela – lekarza, który skaleczył się skalpelem podczas autopsji zwłok (co było codzienną praktyką umożliwiającą studentom poznawanie ludzkiego ciała). W swoim dzienniku napisał: „Dzień i noc prześladował mnie obraz jego choroby, zmuszając do przyjęcia założenia, że choroba, z powodu której zmarł, była identyczna z tą, z powodu której zmarło tak wiele matek”.

Wysunął hipotezę, że śmierć kobiet mogła mieć coś wspólnego z dotykiem zwłok. W czasach poprzedzających działalność Louisa Pasteura ludzie nie wiedzieli o tym, że choroby mogą być wywoływane przez bakterie. Dr Semmelweis podejrzewał, że „opary” unoszące się ze zwłok mogą mieć wpływ na śmiertelność pacjentek. Nakazał więc lekarzom i studentom pracującym przy zwłokach mycie rąk i usuwanie przykrego zapachu dzięki użyciu roztworu chlorku wapnia. Podejrze-



wał, że usuwając zapach usunie też „opary śmierci” z rąk lekarzy. W trzy miesiące po zastosowaniu wymogu mycia rąk śmiertelność kobiet spadła z 30% do 1%, a dr Semmelweis został obwołany zbawicielem kobiet.

Mycie rąk przez lekarzy, choć z dzisiejszej perspektywy wydaje się oczywiste, jest w miarę świeżą procedurą. Warunki higieniczne w szpitalach jeszcze w połowie XIX w. były fatalne. Ponad 50% pacjentów umierało na tężec oraz inne infekcje. Dopiero wprowadzenie obowiązku mycia rąk przez lekarzy, dezynfekcji narzędzi chirurgicznych i noszenia białych fartuchów, na których wyraźnie widać zanieczyszczenia, pozwoliło zmniejszyć śmiertelność pacjentów do 10%.

Wiele zwyczajów, które dziś uznajemy za oczywiste, w przeszłości było nieznanych. Popularne w czasach Szekspira powiedzenie „Częste mycie skraca życie” nie sprzyjało zachowaniu higieny osobistej. Panujący w Anglii król Jakub I rzadko zmieniał ubrania, często nawet w nich spał. Wielu ludzi w tamtych czasach miało tylko cztery komplety odzienia – jeden na każdą porę roku. Innym niezdrowym nawykiem było używanie wysoko toksycznego hydroksowęglanu ołowiu (tzw. bieli ołowianej) jako środka kosmetycznego. W szesnastowiecznej Anglii królowa Elżbieta I co rano zamiast mycia twarzy nakładała na nią warstwę ołowiu, aby lepiej wyglądać, co zdaniem wielu historyków zrujnowało jej

zdrowie. Powszechna higiena jamy ustnej też ma krótką historię. Choć szczoteczki do zębów zaczęły się pojawiać w masowej produkcji już pod koniec XVIII w., jeszcze na początku XX w. ludzie nie mieli zwyczaju regularnego mycia zębów. Wraz z bogaceniem się społeczeństwa i wzrostem spożycia słodkiej i przetworzonej żywności stan uzębienia znacząco się pogarszał. Gdy rząd USA rozpoczął pobór rekrutów podczas I wojny światowej, okazało się, że wielu miało tak fatalne zęby, iż złą higienę jamy ustnej uznano za zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego.

W dzisiejszych czasach większość ludzi wypracowała nawyki zapewniające higienę fizyczną. Lekarze nie tylko standardowo myją ręce przed każdą operacją, lecz także przed każdym kontaktem z pacjentem. Większość ludzi myje regularnie zęby, co pozwala uniknąć próchnicy oraz brzydkiego zapachu z ust, a regularne mycie ciała nie pozwala na rozwój chorób odpasożytniczych i grzybiczych.

Nawyki dbania o ciało pozwalają regularnie powtarzać pewne ratujące zdrowie i życie zachowania. Nie można na zapas najeść się czy umyć. Trzeba to robić codziennie. Czy o psychikę można dbać również w taki sposób?

## Higiena psychiczna

Światowa Organizacja Zdrowia szacuje, że ponad 300 mln ludzi na świecie cierpi z powodu depresji, a co roku liczba ta się zwiększa. W Polsce statystyki są jeszcze gorsze. Według raportu Rzecznika Praw Obywatelskich 1/4 Polaków doświadczy w ciągu życia przynajmniej jednego zaburzenia psychicznego. Ponad 16% cierpi na stany lękowe, 10% na depresję, 7% skarży się na bezsenność, a 4% wpada w uzależnienia. Depresja jest diagnozowana u coraz młodszych osób; niektóre raporty wykazują, że u co trzeciego nastolatka można rozpoznać jej objawy. Wiele osób wstydi się przyznać do swoich zaburzeń, gdyż obawiają się wyśmiania, odrzucenia, uznania za słabych, niepotrafiących radzić sobie z życiem.

Skąd takie statystyki? Zmiany technologiczne, przyspieszenie tempa życia, potrzeba ciągłego kreowania swojego wizerunku, kultura sukcesu i osiągnięć, rozpad więzi społecznych na pewno sprzyjają rozwojowi zaburzeń psychicznych. Świat tak się zmienił, że nawyki przejęte od naszych przodków już się nie sprawdzają. Ludzie często nie uświadamiają sobie swoich prawdziwych potrzeb i w rezultacie nie robią nic, aby je zaspokoić. Higie-

na psychiczna to działania chroniące zdrowie psychiczne. Mając świadomość różnic w psychice każdego człowieka, postaram się opisać cztery obszary, w których wprowadzenie małych, rutynowych nawyków może w znaczący sposób wpłynąć na poprawę naszego zdrowia psychicznego.

## Życzliwość

Po zajęciu Tybetu przez Chiny w 1951 r. duchowy przywódca Tybetu, XIV Dalajlama, zmuszony był do ucieczki do Indii. W tym czasie zachodni psychologowie zaczęli się interesować filozofią buddyjską, która miała wiele do zaoferowania światowi nauki. Zaczęto zwoływać konferencje psychologiczne pozwalające skonfrontować wschodni i zachodni sposób postrzegania rzeczywistości. Na jednej z nich Dalajlama – znający całkiem dobrze język angielski – nie mógł zrozumieć pewnego wyrażenia. Debatę przerwano, próbując wytłumaczyć, co ono oznacza. Kłopotliwym pojęciem było *low self-esteem* – po polsku niska samoocena. Najwyraźniej Tybetańczycy nie mają w swoim słowniku odpowiednika tego zwrotu.

Powyższa historia pokazuje, że kultury mogą się od siebie bardzo różnić. Niska samoocena lub niskie poczucie własnej wartości jest łatwe do zrozumienia przez prawie wszystkich ludzi na Zachodzie, a wielu z nich dotyczy obojętnie. System edukacji uczy nas od małego, aby koncentrować się na tym, co zrobione jest źle. Nauczyciele podkreślają błędy uczniów, rodzice krytykują zachowania dzieci. Intencje są dobre, ale skutki fatalne. Dzieci tracą odwagę, inicjatywę, kreatywność. Wypracowują krytykę wewnętrzną, którego zadaniem jest ochrona przed popełnianiem błędów. Efekt to paraliż decyzyjny, niechęć podejmowania działań i utrata pewności siebie. Na szczęście na Zachodzie możemy obserwować już zmianę podejścia. Sześciolatka córka mojej siostry po powrocie ze szkoły w Londynie powiedziała do mamy: „Mamo, a wiesz, że jeśli popełnimy błąd, to dobrze?”. „Dlaczego?” – zapytała mama. „Bo się w ten sposób czegoś nauczymy”.

Zmiana naszego sposobu myślenia może nastąpić poprzez wykształcenie nawyku zadawania sobie dobrych pytań. W momentach trudności, błędów, porażek zamiast dokładać sobie ciężaru krytyki, możemy zapytać: „Czego nauczyłem się z tej sytuacji? Jak mogę wykorzystać to doświadczenie na przyszłość? Co zrobię inaczej następnym razem?”. Takie myślenie buduje zdrowie psychiczne. Innym dobrym zwyczajem jest codzienne uświada-

mianie sobie tego, za co jesteśmy wdzięczni. Ciągła koncentracja na zagrożeniach i problemach w życiu powoduje dużo stresu i nie pozwala dostrzec całego obrazu. Nawyk zapytywania siebie przed snem, za co jestem dzisiaj wdzięczny, pozwala krok po kroku przechodzić na pozytywną stronę mocy. Trzecim prostym nawykiem mogą być małe bezinteresowne akty życzliwości w stosunku do innych osób, jak choćby przepuszczenie kogoś w drzwiach, uśmiech czy powiedzenie „dzień dobry”. Badania pokazują, że redukują one znacząco poziom przeżywanego przez nas stresu (o czym więcej pisałem w artykule „Systemy regulacji emocji”, zamieszczonym w „Przeglądzie Pożarniczym” nr 7/2017).

## Spółeczność

W połowie XX w. w USA główną przyczyną zgonów mężczyzn przed 65. rokiem życia były zawały serca. Nie było leków na obniżenie cholesterolu, nie wiedzano wiele o tej chorobie. Statystyki te nie dotyczyły jednak jednego małego, zamieszkanego przez Włochów miasteczka w Pensylwanii – Roseto. Praktycznie nie można było znaleźć tam osoby w wieku poniżej 55 lat, która miałaby jakiegokolwiek problemy z sercem. Naukowcy zaczęli gruntownie badać to zjawisko. Jeden z lekarzy podsumowujących badanie populacji Roseto stwierdził: „Wśród tych ludzi nie było samobójstw, nie było alkoholizmu, uzależnienia od narkotyków i notowano bardzo małą przestępczość. Nikt nie był na zasiłku. Nie stwierdzono występowania wrzodów trawiennych. Oni po prostu umierali ze starości. Koniec kropka”. Próbowano dociec przyczyn tak dobrego zdrowia fizycznego i psychicznego mieszkańców Roseto. Nie było to łatwe. Ich dieta była mniej zdrowa niż u przeciętnego Amerykanina – bogata w tłuszcz, sól i słodycze. Źródłem zdrowia nie były także ćwiczenia fizyczne – nikt nie uprawiał jogi, joggingu czy innych sportów. Ponadto mieszkańcy Roseto dużo palili, a wielu z nich miało nadwagę. Sprawdzenie uwarunkowań genetycznych także nie przyniosło rezultatu – ich krewni żyjący w innych miastach USA nie charakteryzowali się tak dobrym zdrowiem. Mikroklimat też nie był czynnikiem różnicującym – ludzie w sąsiednich miasteczkach wykazywali znacznie wyższą umieralność i gorsze zdrowie. Zdesperowani naukowcy zaczęli po prostu przyglądać się temu, jak wygląda życie w miasteczku. Zauważyli, że Rosetanie nieustannie odwiedzają się nawzajem, zatrzymują się, żeby porozmawiać ze sobą na ulicy, wielu z nich gotowało wspólnie na podwórku. Ludzie żyli w wielopo-

koleniowych rodzinach pod jednym dachem, starsze osoby darzone były szacunkiem. W mieście, które liczyło mniej niż 2 tys. mieszkańców, działały 22 odrębne organizacje obywatelskie. Ludzie po prostu spędzali ze sobą bardzo dużo czasu. Trudno było czuć się samotnym. Naukowcy zrozumieli, że to właśnie nawyki społeczne były tym, co decydowało o zdrowiu psychicznym i fizycznym. Historię tę szczegółowo opisał Malcolm Gladwell w książce „Poza schematem. Sekrety ludzi sukcesu”, a zjawisko to w socjologii nazwano efektem Roseto.

W dzisiejszych czasach bardzo często żyjemy w psychicznej izolacji. Świat przyspieszył, przyswajamy 50 razy więcej informacji niż nasi przodkowie 100 lat temu. Komputery, smartfony, media społecznościowe – z jednej strony pozwalają na szybką komunikację, z drugiej strony bardzo spływają jej jakość. Niektóre osoby nie potrafią przestać się promować na Facebooku czy Instagramie. Gdzie w tym wszystkim miejsce na nasze słabości, prawdziwe uczucia i emocje? Na szczęście coraz częściej pojawiają się tendencje przeciwdziałające kulturze nieustannego promowania się. W Dolinie Krzemowej w Kalifornii – centrum przemysłu nowoczesnych technologii coraz bardziej popularne są tak zwane *fuck-up meetings*. To nieformalne spotkania ludzi z branży, którzy co jakiś czas spotykają się na kolacji zakrapianej winem, na której każdy musi podzielić się jakąś swoją porażką z ostatniego czasu. Paradoksalnie buduje to poczucie pewności siebie, a także wspólnoty, normalności i tolerancji wobec błędów swoich i innych osób. Potrzebujemy życzliwych przyjaciół, przy których możemy się bezpiecznie wygadać. Badania przeprowadzone na ludziach pracujących w stresujących, wrogich środowiskach pokazują, że wystarczy znalezienie jednej życzliwej, przyjacielskiej osoby w takim otoczeniu, aby znacząco zminimalizować skutki stresu. Kiedy 17 lat temu zaczynałem pracować w wielkiej amerykańskiej korporacji, starszy kolega powiedział mi: „To fajna praca. Problem tylko w tym, że nie masz czasu na spotkania z przyjaciółmi. A kiedy kończysz tu pracować, też się z nimi nie spotykasz, bo wtedy nie masz już żadnych przyjaciół...”. Ważne, aby nie dopuścić do takiego stanu, bo w dłuższej perspektywie przełoży się to negatywnie na nasze psychiczne i – jak pokazują doświadczenia z Roseto – także fizyczne zdrowie.

## Poczucie sensu

Pewien wypalony menedżer zwrócił się po pomoc do coacha. Skarżył się, że praca nie

przynosi mu satysfakcji, nie ma poczucia sensu tego, co robi, a na samą myśl o pójściu do firmy robi mu się niedobrze. Coach zapytał, czy w ogóle chce robić to, co robi. Oczywiście nie chciał. Zapytany o pracę marzeń, wskazał zawód trenera koszykówki. Opowiedział, że w młodości wychowywał się w patologicznej rodzinie, a sport pomógł mu wyjść na ludzi. Większość dzieciństwa spędził na boisku, trener stał się dla niego autorytetem, mentorem i przyjacielem. Po chwili rozmarzenia przerwał jednak swoją opowieść: „To przecież nie ma sensu. Nie mogę zrezygnować z pracy, na której się znam i zacząć pracować jako trener. Nie mam uprawnień, a jeśli nawet coś wiem o koszykowie, kto by mnie zatrudnił?”. Coach jednak nie przestał dążyć do tematu – pytał, czy jest możliwość, aby chociaż częściowo zrealizował swoją pasję. Menedżer przez chwilę pomyślał, po czym powiedział: „Niedaleko mojej pracy jest dom dziecka. Mogę zapytać, czy zgodziliby się, abym dwa razy w tygodniu potrenował chłopaków”. Pomysł okazał się strzałem w dziesiątkę. Dyrekcja domu dziecka i wychowankowie bardzo ucieszyli się z perspektywy regularnych treningów koszykówki. Menedżer wreszcie poczuł, że to, co robi, ma głęboki sens. Przypominało mu to jego dzieciństwo, trenera, który go ukształtował, sport, który zbudował jego psychikę – teraz on mógł przekazać to innym. Regularnie spotykał się z chłopcami na treningach, kształtował w nich ducha zespołu, stawał się dla nich autorytetem. Jego życie osobiste także się zmieniło. Zaczął z chęcią rano wstawać, miał więcej energii, wróciła mu motywacja do życia. Po pewnym czasie wpadł na pomysł, aby rozbudzić także ducha zespołu w swojej firmie. Zaczął wychodzić z podwładnymi na lunch, interesować się ich problemami. Atmosfera znacząco się poprawiła, a wraz z nią wyniki firmy i satysfakcja pracowników.

Poczucie sensu tego, co robimy, życie w zgodzie z własnymi wartościami jest naszą głęboką potrzebą. Jeżeli nie jest zaspokojona – wcześniej czy później ulegniemy wypaleniu. Jeśli praca nie przynosi nam satysfakcji i zadowolenia – być może idąc za przykładem menadżera z powyższego przykładu – możemy znaleźć inny obszar życia, w którym będziemy mieć poczucie robienia czegoś wartościowego. Poczucie sensu to bardzo osobista sprawa. Mają na nie wpływ wszystkie nasze przeszłe przeżycia i uwarunkowania. Nie można go sobie narzucić. Można je tylko w sobie odkryć. Im bardziej zaczynamy żyć w zgodzie z własnymi wartościami i mieć poczucie

sensu, tym bardziej wraca nam chęć do życia, energia, stajemy się zdrowsi psychicznie i fizycznie.

## Budowanie siły psychicznej

Jeden z moich klientów opowiedział mi pewną historię:

*Miałem kiedyś taki nawyk, że prawie każdego dnia wieczorem piłem trochę alkoholu. Aż pewnego dnia dowiedziałem się, że mój przyjaciel trafił na OIOM. Przedawkował narkotyki. Było to dla mnie zaskoczeniem, nie miałem pojęcia, że miał problem z narkotykami. Leżał w śpiączce farmakologicznej, walcząc o życie, a ja nie mogłem nic zrobić. Z rozpaczy zacząłem się modlić i podjąłem decyzję, że w jego intencji do wakacji nie tknę ani grama alkoholu. Taki trochę układ z Bogiem. Przyjaciel doszedł do siebie, wyrwał się ze szponów śmierci. Ja postanowiłem dotrzymać swojej obietnicy, mimo że brakowało mi piwa czy lamki wina wieczorem, a w najbliższych miesiącach byłem zaproszony na dwa wesela. Udało się. Niesamowicie, jak rozwinąłem swoją siłę psychiczną dzięki dotrzymaniu tego postanowienia. Nigdy wcześniej nie czułem się tak silny psychicznie. Nigdy wcześniej nie miałem takiej wiary w siebie.*

Każdy z nas zdaje sobie sprawę, że jeśli chcemy rozwinąć siłę fizyczną, potrzebujemy zacząć trenować mięśnie. Zapisać się na siłownię, poznać odpowiednie ćwiczenia, dowiedzieć się, w jaki sposób ćwiczyć (jak często, jak długie przerwy, czym się odżywiać itp.) i co najważniejsze – zacząć regularne treningi. Niewielu z nas zastanawia się, jak można rozwinąć siłę psychiczną. Niewielu ma też świadomość, że można ją wzmacniać tak samo, jak siłę fizyczną. Powyższy przykład opisuje, jak pewien mężczyzna przypadkowo odkrył sposób na jej zbudowanie. Potwierdza to wiele osób, które wypracowały nawyk codziennej porannej gimnastyki – oprócz wzmocnienia organizmu poczuli się o wiele silniejsi psychicznie. Kiedy coś lub ktoś nas zainspiruje i postanawiamy zmienić swoje życie, na przykład wdrożyć nawyk wczesnego chodzenia spać i wstawania, czy też porannej medytacji, często w pierwszych dniach czujemy się pełni entuzjazmu i zapału, lecz wkrótce kończy się miesiąc miodowy i pojawia się znużenie, niechęć i opór. To bardzo ważny moment. To wtedy zaczynamy ćwiczyć nasze mięśnie psychiczne. Kiedy pomimo oporu podejmujemy działanie, „mięśnie siły woli” stają się coraz silniejsze. Tak jak nasze ciało potrzebuje regularnego wysiłku fizycznego, nasza psychi-



ka potrzebuje regularnej presji, aby odpowiednio się rozwijać. Istnieje pewien optymalny punkt obciążenia, w którym nasza efektywność i zadowolenie są największe, co wprost przekłada się na zdrowie psychiczne.

Musimy jednak pamiętać o tym, że nasza psychika, tak jak mięśnie po każdym treningu, potrzebuje odpoczynku, aby się zregenerować. Jeżeli przeciążymy system, zamiast rozwijać siłę psychiczną, doprowadzimy do spalenia mięśni psychicznych. Kiedy zaczynałem swoją karierę trenerską, spytałem doświadczonego kolegę z mojej branży, co jest najważniejsze, aby być dobrym trenerem. Pomyślał chwilę i powiedział: „Najważniejsze są dwie rzeczy – po pierwsze dobrze się wyspać, a po drugie – jakkolwiek dużo pracy miałbyś w tygodniu, zawsze musisz zrobić coś przyjemnego dla siebie”. Ta banalna rada wiele razy ratowała moje zdrowie psychiczne. Jeżdżąc po Polsce, pracując czasami siedem dni w tygodniu, wielokrotnie przekonałem się, że ignorując tę radę, wpadam w tarapaty. Wypalam się, tracę chęć do pracy, staję się rozdrażniony, nie chce mi się nic robić. Po prostu spaliam swoje mięśnie psychiczne, zamiast je budować.

Więcej o trzech zasadach efektywnego odpoczynku pisałem w artykule „Jak zadzić so-

bie ze stresem?” w „Przeglądzie Pożarniczym” nr 6/2017 (dostępnym w internecie pod adresem <https://www.ppoz.pl/do-pobrania/pelne-numery>).

## Jak zacząć dbać o higienę psychiczną?

Doświadczenie wielu osób pokazuje, że warto zacząć od zmiany jednego małego nawyku. Można wybrać małą rzecz z powyższych przykładów i konsekwentnie, dzień po dniu ją stosować. Pewna amerykańska zakonnica, od wielu lat zmagająca się z nadwagą, nie mogła zmobilizować się do zadbania o ten aspekt jej życia. Wiedziała, że powinna ćwiczyć, zmienić dietę, jednak cały czas odkładała to na później. Aż pewnego dnia, w wieku 48 lat, usłyszała, jak jakiś mężczyzna, wskazując na nią, powiedział do swojego kolegi „Patrz, zakonnica w ciąży”. To przelało czarę goryczy. Następnego dnia zakupiła buty do biegania, strój sportowy i wyszła biegać. Pierwszego dnia udało jej się przebiec... 300 m. Nie zniechęcała się jednak. Wyszła biegać kolejnego, następnego i jeszcze następnego... Dziś ma 87 lat i ukończone 325 triathlonów, w tym 45 wyścigów „Iron Man” (przeplynieć prawie 4 km, następnie przeje-

chanie rowerem 180 km i zaraz po tym ukończenie maratonu – ponad 42 km, wszystko w czasie poniżej 17 godz.). Sekret sukcesu były małe kroki, które dawały motywację i budowały siłę woli. Po pewnym czasie bieganie stało się nawykiem, dawało przyjemność i niepotrzebna była dodatkowa motywacja. Być może w naszych głowach także tli się coś, co moglibyśmy zacząć robić z dnia na dzień – rozwijanie życzliwości, regularne spotkania z przyjaciółmi, jakieś działanie na rzecz innych, wcześniejsze chodzenie spać i wstawanie, poranna gimnastyka, odreagowanie stresu poprzez ruch, przeznaczenie kilka razy w tygodniu czasu na swoje hobby bez poczucia winy.

Zachęcam do wybrania jednej małej rzeczy i wypracowania nawyku. Jeżeli wybierzemy jedną małą rzecz i będziemy ją stosowali konsekwentnie, dzień po dniu – po pewnym czasie wzrośnie nasza siła psychiczna, wytworzy się nawyk, będziemy wkładali w nią coraz mniej wysiłku, a odnosili z niej coraz większe korzyści, czego serdecznie życzę.

Tomasz Zalas  
jest trenerem Mindfulness MBLC,  
psychologiem, doradcą szkoleniowym

REKLAMA



## MAŁY STRAŻAK

ul. Pęcznińska 362A 44-335 Jastrzębie-Zdrój  
tel/fax: 32 471 26 62 e-mail: info@malystrazak.pl  
[www.malystrazak.pl](http://www.malystrazak.pl)





# Muzeum w Martine Priekope

MAREK PISAREK

Słowaccy strażacy jeszcze kilka lat temu nie mieli u siebie w kraju muzeum pożarnictwa z prawdziwego zdarzenia. Zmienił to ochotnicy z Martine Priekope.

Zwykłe jednostki straży pożarnych – zarówno ochotniczych, jak i zawodowych – po prostu organizowały izby tradycji pożarniczych, czasami nazywając je szumnie muzeami. Aby to zmienić, strażacy założyli w 2007 r. w Martine Priekope Ochotniczą Straż Pożarną. A jednym z jej głównych celów było utworzenie Muzeum Pożarnictwa na Słowacji, które ocaliłoby od zapomnienia i zniszczenia zabytkowy sprzęt pożarniczy, ważne dla historii pożarnictwa dokumenty, a jednocześnie popularyzowałoby tę humanitarną służbę.

Strażacy w 2009 r. dzięki wzorowej współpracy z miastem otrzymali zgodę na użytkowanie całej byłej wojskowej bazy magazynowej znajdującej się w dzielnicy Martina Priekope, w której już wcześniej zgromadzili w części pomieszczeń zabytkowy sprzęt. To tam przeprowadzali też renowację eksponatów, przygotowując je do pokazania szerszej publiczności. Większa liczba pomieszczeń, którymi mogli dysponować i dodatkowych wiat pozwoliła im na gromadzenie sprzętu o dużych gabarytach, w tym samochodów pożarniczych. Pomieszczenia te

aranżowali jednocześnie pod ekspozycję swoich zbiorów.

## Atrakcja kolekcji

Zgromadzone w muzeum eksponaty i dokumenty obrazują rozwój ochrony przeciwpożarowej na Słowacji na przestrzeni trzech wieków. Są tu sikawki ręczne dwu- i cztero-kołowe przystosowane do pociągu konnego, motopompy przenośne i przewożne, a także – bo jakżeby inaczej – samochody pożarnicze. Zbieranie eksponatów technicznych do swojego muzeum strażacy rozpoczęli od własnego rejonu. Jednym z pierwszych była sikawka ręczna czterokołowa przystosowana do zaprzęgu konnego. Wyprodukowana została w znanej firmie Stratílek w 1927 r. Użytkowała ją Ochotnicza Straż Pożarna w Martine.

Ramy sikawki zostały wykonane z odpowiednio wyprofilowanych kształtowników stalowych. Zamocowano je do resorów zaczepionych do stalowych osi. Koła są drewniane i okute stalowymi płaskownikami. Tylne osie zamocowane są do ramy, do której przymocowana została sikawka dwucylindrowa z powietrz-

nikiem, połączona jest przegubowo hakiem transportowym z przednią. Można ją odczepić, a wtedy sikawka będzie transportowana ręcznie na dwukołowym wózku do punktu czerpania wody. Siedzenia dla strażaków zamocowane są z przodu i z tyłu nad osią. Pod siedzeniem przednim znajduje się ręczne zdejmowane zwijadło metalowe na węże tłoczne.

Sikawka ma ręczny mechaniczny hamulec klockowy na przednie koła. Przystosowana jest do pociągu konnego przez dwa konie. Strażacy naprawili ją i przeprowadzili konserwację w 1992 r. Do dziś pozostaje sprawna i bierze udział w różnego rodzaju pokazach na terenie miasta oraz w jego okolicach. Eksponowana jest w pomieszczeniu stylizowanym na garaż z okresu międzywojennego ubiegłego wieku.

## Mundur z czterech stron świata

W muzeum znajduje się m.in. bogata kolekcja mundurów wyjściowych oraz ubrań specjalnych ochronnych, a także czapek i hełmów z kilkudziesięciu krajów. Nie mogło

wśród nich zabraknąć mundurów wyjściowych polskich strażaków – tak OSP, jak i PSP. Dobra współpraca miejscowych strażaków z ambasadorami słowackich placówek dyplomatycznych sprawia, że muzeum systematycznie wzbogaca się o kolejne mundurowe eksponaty, nawet zza oceanu. I tak w ostatnim czasie do kolekcji trafił mundur подарowany przez strażaków z Seulu.

## Duże gabaryty

Wiaty przeznaczono na ekspozycję eksponatów o dużych gabarytach. Zgromadzono w nich samochody pożarnicze różnych typów i rodzajów, które w różnych latach ubiegłego wieku znajdowały się w wyposażeniu ochotniczych, zawodowych oraz zakładowych straży pożarnych na terenie Słowacji. Można tu zobaczyć samochody gaśnicze wodno-pianowe, proskowe i kombinowane wodno-pianowo-proskowe, a także samochody specjalne, w tym obrotowe drabiny hydrauliczne i mechaniczne. W zdecydowanej większości są to samochody zabudowane na podwoziach różnych modeli Tatry T138, T148 oraz T805 i Skody.

Bardzo ciekawym eksponatem jest średni samochód gaśniczy na podwoziu Ziła. Do zabudowy posłużyło podwozie samochodu ciężarowego Ził 130 z układem napędowym 4x4 oraz centralnym układem pompowania kół. Napęd zapewnia silnik benzynowy o mocy 125 kW przy 3200 obr./min, o średnim zużyciu benzyny 40 dm<sup>3</sup>/100 km. Maksymalna szybkość pojazdu to 80 km/h. Ma on podwójną czterodrzwiową kabinę o obsadzie 1+6 strażaków. Zabudowa pożarnicza ma klasyczny szkielet wykonany z kształtowników stalowych i osłonięty gładką blachą łączoną ze szkieletem w technologii spawania. Po prawej i lewej stronie umiejscowiono po dwie skrytki sprzętowe zamykane pełnymi drzwiami z blachy stalowej. Tylne skrytki sprzętowe zamykane jest drzwiami stalowymi z otworem, w którym znajduje się szyba ze szkła. Zbiornik na wodę ma pojemność 2500 dm<sup>3</sup>.

Zabudowana z tyłu autopompa ma wydajność wynoszącą 1600 dm<sup>3</sup>/min przy ciśnieniu 8 barów. Na dachu znajduje się działko wodne o wydajności 800 dm<sup>3</sup>/min także przy ciśnieniu 8 barów. Węże ssawne przewożone są w pojemnikach umocowanych na dachu zabudowy. Nasady tłoczne 75 znajdują się po jednej z prawej i lewej strony pojazdu. Nasada ssawna 110 zamontowana jest z tyłu zabudowy. Zabudowę pożarniczą wykonano w 1973 r.



Innym interesującym pojazdem znajdującym się w muzeum jest ciężki samochód specjalny hydrauliczna drabina obrotowa zabudowana na podwoziu Tatry T148 przez Metz w 1973 r. Pod jego zabudowę wykorzystano trzyosiowe (6x6) podwozie Tatry T148 napędzane silnikiem wysokoprężnym ośmiocylindrowym chłodzonym powietrzem o mocy 156 kW / 212 KM przy 2000 obr./min. Kabina jest krótka, dwudrzwiowa, o obsadzie trzech strażaków w układzie 1+2. Zabudowa pożarnicza klasyczna wykonana została z kształtowników stalowych osłoniętych gładką blachą stalową. Samochód ma po dwie skrytki sprzętowe (po prawej i lewej stronie) zamykane pełnymi drzwiami z blachy stalowej. Z tyłu zamocowano zdejmowane dwukołowe zwijadło samochodowe na węże tłoczne. Zespół drabiny składa się z sześciu przęseł, które wykonano z odpowiednio ukształtowanych profili stalowych typu otwartego. Blokowanie przęseł typu zapadkowego. Drabinę wyposażono w windę, nie ma kosza ratunkowego. Do stabilizacji drabiny służyły cztery skośne podpory wysuwane hydraulicznie. Po prawej i lewej stronie ramy z zamocowanymi przęsłami znajdują się dźwignie sterownicze.

## Nie tylko eksponaty

Wielkie zaangażowanie w rozwój swojego muzeum wykazują sami strażacy, którzy

w ramach wolontariatu przeprowadzają remonty, naprawy i konserwację zgromadzonych eksponatów. Eksponaty są pozyskiwane do muzeum nieodpłatnie od strażaków i jednostek, wypożyczane czy oddane w depozyt i tylko niektóre z nich muzeum zakupiło. Placówka finansowana jest z trzech źródeł. Jednym z nich są dochody własne, ze sprzedaży biletów wstępu oraz wydawnictw i pamiątek. Środki finansowe na jej działalność przeznacza miasto. Muzeum wspierają też sponsorzy i prywatni darczyńcy. Zajmuje się ono nie tylko zbieraniem eksponatów i ich renowacją oraz udostępnianiem zwiedzającym, lecz także szeroko rozumianą działalnością edukacyjno-szkoleniową dla dzieci. Organizowane są tu specjalne obozy, podczas których dzieci poznają historię pożarnictwa, uczą się obsługi sprzętu gaśniczego oraz zasad postępowania w przypadku powstania pożaru lub innego miejscowego zagrożenia. Na terenie muzeum są również organizowane Hasičské Dni, połączone m.in. z prezentacją nowoczesnego sprzętu pożarniczego. Uroczyste otwarcie muzeum pożarnictwa dla zwiedzających nastąpiło w 2014 r.

bryg. w st. sp. Marek Pisarek jest autorem wielu publikacji na temat strażackiego sprzętu, kolekcjonerem, miłośnikiem historii pożarnictwa



DANUTA JANAKIEWICZ

# Strażacy kresowi

Polskie strażactwo kresowe niestety wciąż pozostaje tematem trudnym, drażliwym i jedynie częściowo opracowanym. A przecież stanowi niepodważalne dziedzictwo kulturowe i historyczne pogranicza II Rzeczypospolitej. Naszym moralnym obowiązkiem jest ocalić je od zapomnienia.

Wśród wszystkich ideowych, niespełnionych i wypełnionych gorzkim altruizmem kresowych odezwo strażackich ta jest wyjątkowo sugestywna: „Strażacy! Duma nas wszystkich napawa stanowiskiem społeczeństwa lwowskiego, które w uznaniu Waszych bohaterskich wysiłków, postanowiło Wam wybudować dom pod nazwą: Trójwojewódzki Dom Pogotowia Pożarowego we Lwowie”.

## „Ku pokrzepieniu serc”

W 1929 r. z inicjatywy mieszkańców Lwowa hucznie i z patriotycznym entuzjazmem postanowiono świętować dziesiątą rocznicę pożaru magazynu dworca kolejowego (Czerniowieckiego), do którego doszło 5 marca 1919 r. na skutek ukraińskiego ostrzału kilku stacjonujących przy magazynie wagonów z amunicją oraz cystern z benzyną. Silne detonacje wstrząsnęły murami lwowskich kamienic, a sam wybuch, który był wynikiem trwającego już od 1918 r. konfliktu toczącego się pomiędzy Polską i Ukrainą oraz walk o Galicję Wschodnią, odczuwalny był nawet kilka kilometrów od centrum wydarzeń.

W relacjach prasowych tamtego okresu opisujących wybuch amunicji czytamy: „zwracano uwagę, iż budy-



**BOLESŁAW WÓJCIKIEWICZ.**  
Radca pożarnictwa, Dyrektor Małopolskiego Związku Straży pożarnych od roku 1912-go. W latach 1912-ym—1922-ym był redaktorem „Przewodnika Pożarniczego” organu Małopolskiego Związku.

nek lwowskiego dworca kolejowego, od zawsze pełnił strategiczną rolę i stał się symbolicznym punktem obrony w walkach o niepodległość kraju m.in. również w 1915 r., kiedy został podpalony przez wycofujące się wojska Imperium Rosyjskiego. Szczególne podziękowania w związku ze zwalczaniem pożarów i obroną dworca kolejowego w marcu 1919 r., należały się przede wszystkim polskim kolejarzom węzła lwowskiego oraz strażakom pod dowództwem Wojskowej Straży Pożarnej m. Lwowa. W akcji ratunkowej i gaśniczej wzięło wówczas udział ok. 400 osób, w tym również żołnierze Oddziału Żandarmerii i Oddziału Wartowniczego, a także cywile”. Tzw. Złotą Gwiazdą Pamiątkową I Klasy Eksplozji Amunicji, projektu lwowskiego rzeźbiarza Mariana Spindlera vel Spindela vel Szpindlera, uhonorowano komendanta Wojskowej Straży Pożarnej Bolesława Wójcikiewicza i komendanta obrony lwowskiego Dworca Głównego, późniejszego premiera prof. dr. inż. Kazimierza Bartla. Wszystkim

pozostałym uczestnikom obrony przyznano drugą wersję odznaki pamiątkowej, tj. Krzyż Eksplozji Amunicji.

W hołdzie dla wszystkich walczących, dla ich pracy, zasług i poświęcenia, 10 lat po wydarzeniach z marca 1919 r. Miejski Komitet Organizacyjny odpowiedzialny za uroczystości upamiętniające zaproponował budowę Trójwojewódzkiego Domu Pogotowia Pożarowego we Lwowie. Miał on działać na terenie trzech województw wschodnich, tj. lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego, pod zarządem Małopolskiego Związku Straży Pożarnych.

### Pierworys nader patriotyczny

Dr Ozjas Wasser, adwokat, polityk i społecznik, jako przedstawiciel Rady Przybocznej Miasta Lwowa, najbardziej ze wszystkich członków Komitetu Organizacyjnego zaangażował się w realizację tego projektu. Na posiedzeniach Rady Miasta wielokrotnie podkreślał zasadność jego budowy. Przewodniczącym Komitetu Budowy Domu został Kazimierz Przybysławski, a jego zastępcami: Roman Frankowski, Otto Nadolski i Marian Bozewicz. W skład tzw. Komitetu Wykonawczego weszli zaś m.in.: Frachtel Morawiański, Walerian Czuma, Wiktor Hoszowski, Ozjas Wasser i Felicja Skarbkowa.

Dom Pogotowia Pożarowego we Lwowie nigdy nie został wybudowany, choć podjęto szereg przedsięwzięć mających na celu znalezienie odpowiedniej parceli i zapewnienie środków na inwestycję. W zamyśle pomysłodawców dom ten miał spełniać funkcję polskiego ośrodka szkoleniowego dla młodych strażaków w podstawowych zadaniach ochrony przeciwpożarowej, a także młodzieży cywilnej i przyszłych wojskowych. Miał też być główną bazą stacjonowania i dyżurowania stałego pożarniczego pogotowia samochodowego w razie masowych pożarów, z jego pełnym zapleczem i wyposażeniem technicznym dla warsztatów mechaniki pojazdowej, służącej mieszkańcom z terenu Lwowa, Tarnopola i Stanisławowa.

### Świadkowie historii

Wspomnienie o zamyśle budowy tego obiektu jako swoistego „pomnika polskiego strażactwa” na Kresach pozostaje symbolicznym epizodem walki o niepodległość i tożsamość. Niezależnie od dawnej i obecnej sytuacji politycznej i społecznej pamięć o Kresach powinna pozostać częścią polskiej świadomości narodowej, w której żyli, kształcili się i pracowali polscy strażacy. Z szacunku i pamięci dla ich spuścizny kulturowej, materialnej i historycznej 9 listopada 2017 r. w Centralnym Muzeum Pożarnictwa odbyła się konferencja naukowa połączona z otwarciem wystawy czasowej „Historia polskiego pożarnictwa na Kresach”. Aranżacja tej wystawy jest początkiem relacjonowania długiej kresowej historii, zapisanej na kartach odnalezionych dokumentów, fotografii i świadectwa potomków świadków tamtej historii.

Danuta Janakiewicz pracuje w Wydziale Dokumentacji Zbiorów CMP

#### Bibliografia

- [1] M. Kowalski „Strażackie odznaczenia, odznaki, wyróżnienia i medale”, wyd. Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1988 r., s. 19-20.
- [2] B. Kozarska-Orzeszek „Lwów na medalach i odznakach”, wyd. Niepodległość i Pamięć 13/3 (24), Muzeum Historii Polski, Wrocław 2006, s. 215.
- [3] D. Falecki „Bohaterzy WSP”, Przegląd Pożarniczy nr 12/2015, s. 50.
- [4] „Księga adresowa miasta Lwowa 1913 r.”, wyd. Franciszek Reichman, Lwów 1913, s. 400.
- [5] „Walka z pożarem”, nr 11 z 1 marca 1929 r. s. 73-75.
- [6] „Walka z pożarem”, nr 12 z 1 kwietnia 1929 r. s. 97-89.
- [7] „Gazeta Lwowska”, nr 54 z 6 marca 1929 r., s. 4.



kapelan krajowy strażaków ks. st. bryg. dr Jan Krynicki

## Czy człowiek potrzebuje postu?

W przepelnionym konsumpcją świecie post, przynajmniej w swym religijnym wymiarze, nie tylko nie jest modny, lecz także niezbyt zrozumiały, nawet dla ludzi wierzących. Człowiek, miotany nieustannie nierozumnymi namietnościami, ciągle pragnie tego, czego jeszcze nie ma, nie znajdując z tego powodu niemal nigdy wewnętrznego spokoju.

Wynędzniała z przesytu cywilizacja bardzo potrzebuje usłyszeć i przyjąć słowo o poście jako konkretnym wezwaniu do zmiany stylu myślenia o Bogu i świecie. Nie chodzi o umartwienie, teatralne bicie się w piersi, ale o to, by jałmużna, modlitwa i pokuta zostały włączone w nasze decyzje i egzystencjalne wybory. Naszemu postowi zagraża dziś nie tyle ograniczenie go jedynie do kilku dni w roku, ale niewłaściwe pojmowanie jego duchowego znaczenia. Tymczasem w liczącej dwa tysiące lat tradycji chrześcijańskiej post był zawsze fundamentem drogi wiary, praktykowanym z wielką gorliwością i surowością.

Chrześcijański post to coś znacznie więcej niż odpowiedź na pytanie, co wolno, a czego nie wolno, co jest zakazane, a co dozwolone. Wprawdzie podziwiamy gorliwość wielu radykalnych w swych czynach ascetów, skrupulatnie przestrzegających wielu nakazów i zakazów, ale nie sposób nie zauważyć, że czysto jurydyczna pobożność i sprawiedliwość często odległa jest od religijnej relacji z Bogiem. Post wyraża nie tylko ograniczenie w sferze jedzenia, lecz przede wszystkim skrucę i nawrócenie.

To, co ofiarowuje nam Bóg, powinniśmy czynić środkiem zbawienia, wiedząc, że nie osiągniemy go własnymi siłami. Jesteśmy przecież naznaczeni przemijalnością i grzesznością, uosabianą obrazowo przez garstkę popiołu, którą posypujemy głowy, aby uświadomić sobie prawdę o grzechu prowadzącym do śmierci. Przez prawdziwą pokutę człowiek otwiera się na Boga i życie, które On daje. Post służy dobrej kondycji fizycznej, ale dla ludzi wierzących stanowi w pierwszym rzędzie niejako terapię pomagającą leczyć to wszystko, co uniemożliwia ludziom wypełnianie woli Boga.

Syn Boży, który nadstawia drugi policzek, przyjmuje ubiczowanie, godzi się, by zabrano Mu ostatnią szatę, broni w naszym ciemnym świecie sensu prawdziwej miłości. Jezusowy krzyż to słowo miłości, którym Bóg odpowiedział na zło świata. Jeśli przyjmuję Jego miłość, jestem zbawiony, jeśli ją odrzucam, jestem potępiony – nie przez Niego, ale przez samego siebie, bo Bóg nie potępi, lecz jedynie miłuje i zbawia.

Jezusowe: *Pozostańcie tu i czuwajcie* dotyczy całych dziejów Kościoła, dotyczy każdego z nas. Jezus wciąż potrzebuje świadków miłości: w życiu osobistym, rodzinnym, zawodowym. Jezus ukazuje głębszą przyczynę postu, piętnując zachowanie faryzeuszów, którzy skrupulatnie przestrzegali nakazów prawa, choć ich serca były od Boga daleko. Nigdy nie jesteśmy do końca chrześcijanami, lecz wciąż się nimi dopiero stajemy: ze słowa na słowo, z czynu na czyn. Nasze życie wymaga ciągłych nawróceń.

*Wan kapelan  
K. Jan Krynicki*

▣ **Dowodzenie podczas akcji ratowniczo-gaśniczych w Szwecji (*Command control of fire and rescue operations in Sweden*), Stefan Svensson, w: *Fire and Rescue Services. Leadership and Management Perspectives*, red. Peter Murphy, Kirsten Greenhalgh, Springer International Publishing AG, 2018, s. 207-225.**

W dziedzinie dowodzenia działaniami ratowniczymi pojawiła się w ostatnich tygodniach ciekawa książka, która opisuje podejście szwedzkich pożarników do kwestii dowodzenia.

Autor prezentowanego tekstu w wyczerpujący sposób opisuje skandynawskie pojmowanie taktyki działań ratowniczych i kwestii dowodzenia. Zaczyna od opisanego rysu historycznego, który wprowadza czytelnika w kontekst właściwy kulturze prawnej i mentalności nordyckich kolegów. Jest to interesujące, gdyż ukazuje odmienny od rodzimego system prawny, w którym straż pożarna jest zdecentralizowaną instytucją.

Kolejne rozdziały stanowią przegląd rozwiązań składających się na całościowy obraz szwedzkiego ratownictwa. Autor ukazuje podział odpowiedzialności, organizację struktur straży pożarnej oraz nadrzędną rolę kierującego działaniami ratowniczymi, którego poleceniom zobowiązane są podporządkować się również... osoby cywilne. Kolejne akapity opisują także współpracę z władzami lokalnymi, zagadnienia bezpieczeństwa i higieny służby, ale także kwestię szkolenia strażaków zawodowych i ochotników.

Czy wobec niezwykle szybkich zmian cywilizacyjnych ostatnich dekad straż pożarna jest gotowa do zapewnienia bezpieczeństwa obywateli i mienia w każdych warunkach? Dokąd zmierza i czy w dobrym kierunku? Odpowiedzi na te pytania szukać możemy m.in. w prezentowanym tekście. Lepiej bowiem uczyć się z cudzego doświadczenia niż na własnych błędach.

▣ **Wykorzystanie wentylacji naciśnieniowej podczas działań ratowniczych poniżej poziomu terenu: studium przypadku (*The use of positive pressure ventilation fans during firefighting operations in underground stations: An experimental study*), K. Lambert, S. Welch, B. Merci, „Fire Technology” (2018), s. 1-23.**

Wentylacja naciśnieniowa jest szeroko stosowana przez straż pożarną na świecie podczas pożarów wewnętrznych. Odpowiednie ustawienie wentylatorów osiowych wymusza przepływ gazów wewnątrz danej budowli. Do pozytywnych aspektów tego typu działania z pewnością można zaliczyć kwestię oddymiania, jak i ukierunkowania produktów spalania, przez co prowadzone działania mogą być skuteczniejsze, a z pewnością bezpieczniejsze. Dla przykładu: podczas pożarów podziemnych, np. na stacjach metra, używanie wentylacji naciśnieniowej nie jest już tak powszechnie stosowane. Problem ten dostrzegli autorzy artykułu, którzy prezentują wyniki 106 prób w pełnej skali. W treningowej budowlu stanowiącej przykład stacji metra wykorzystano nie więcej niż cztery wentylatory, aby wytworzyć naciśnienie. Za każdym razem mierzono szybkość przepływu gazów w obrębie treningowej stacji.

Autorzy artykułu dzielą się swoimi obserwacjami dotyczącymi optymalnego rozmieszczenia wentylatorów. Dla przykładu: optymalne okazuje się umieszczenie trzech wentylatorów na poziomie peronu

oraz jednego w górnej części klatki schodowej. Oczywiście znacznie ma też rozmieszczenie tych urządzeń, kąt nachylenia oraz wzajemne odległości. Dzięki optymalnej konfiguracji kierujący działaniami ratowniczymi może doprowadzić do znacznej redukcji wysokości zadymienia, co ma oczywisty wpływ na warunki prowadzenia działań.

Wentylacja naciśnieniowa jest szeroko dyskutowana we wszystkich ośrodkach kształcenia pożarniczego w Polsce od wielu lat. Prezentowany artykuł rzuca nowe światło na te kwestie, co może stanowić wyłom w dotychczasowych argumentach obu stron sporu o znaczenie tej taktyki w działaniach właściwych rodzimym zdarzeniom pożarowym.

▣ **Studium przypadku badające przygotowanie strażaków i władz miejskich na pojazdy elektryczne (*A case study exploring firefighters and municipal officials preparedness for electrical vehicles*), Ch. Stave, A. Carlson, „European Transport Research Review” 9 (2017), s. 1-10.**

W artykule zaprezentowano społeczną perspektywę podejścia do technologii transportowych. Bazuje ona na badaniach przeprowadzonych w departamentach straży pożarnych w trzech największych miastach Szwecji. Dotyczyły one działań ratowniczych związanych z pojazdami elektrycznymi. Pytania zostały skierowane zarówno do przedstawicieli straży pożarnych, jak i administracji publicznej. Ogólne wyniki badań pozwalają sądzić, że strażacy charakteryzują się stosunkowo niskim poziomem wiedzy i doświadczeń w zakresie uwarunkowań prowadzenia działań operacyjnych w zdarzeniach z udziałem pojazdów elektrycznych. Starają się dopiero nabywać właściwe kompetencje. Kluczowym obszarem wiedzy okazuje się lokalizacja źródła energii elektrycznej oraz identyfikacja sposobów wyłączenia dostępu do niego. Podkreśla się przy tym wpływ posiadanych informacji na poziom bezpieczeństwa podczas prowadzenia działań ratowniczych. Ich poziom jest zróżnicowany, biorąc pod uwagę różne jednostki organizacyjne straży pożarnych. Z perspektywy przedstawicieli administracji publicznej najważniejsze okazały się natomiast kwestie ochrony środowiska oraz niejednoznaczne środki rozpowszechniania informacji na temat bezpiecznych sposobów postępowania z pojazdami elektrycznymi.

Badania składały się z trzech etapów. Podczas pierwszego z nich skupiono się na analizie danych dotyczących wypadków komunikacyjnych z udziałem rozpatrywanego rodzaju pojazdów, a także związanych z nimi potencjalnych zagrożeń wtórnych. Na podstawie wyników analiz zaproponowano cztery reprezentatywne scenariusze zdarzeń. Zastosowano je do sporządzenia ankiet dla strażaków i decydentów, ukierunkowanych na pozyskanie informacji o ich wiedzy, doświadczeniach ratowniczych i stopniu przygotowania operacyjnego w rozpatrywanym kontekście. Badania ankietowe przeprowadzono w okresie październik – listopad 2013 r. w rejonach Stockholm, Göteborg oraz Malmö. Objęły grupę reprezentatywną w stosunku do 750 strażaków z 15 jednostek ratowniczo-gaśniczych.

brg. dr inż. Waldemar Jaskółowski,  
kpt. dr inż. Paweł Gromek i kpt. dr inż. Szymon Ptak  
są pracownikami Szkoły Głównej Służby Pożarniczej



## Odszedł z naszych szeregów

8 stycznia 2018 r. zmarł nagle st. bryg. w st. sp. dr inż. Andrzej Kamiński, emerytowany pracownik WOSP i SGSP. Miał 66 lat. Był absolwentem pierwszego rocznika WOSP. Służbę w ochronie przeciwpożarowej rozpoczął w połowie 1970 r. w Komendzie Stołecznej Straży Pożarnej, w Oddziale IV przy ul. Chłodnej, w którym pełnił służbę jako strażak w podziale bojowym. W lipcu 1971 r. został przyjęty do nowo powstałej Wyższej Oficerskiej Szkoły Pożarniczej, którą ukończył w 1975 r., uzyskując stopień podporucznika pożarnictwa i tytuł zawodowy inżyniera pożarnictwa.

Od 1 sierpnia 1975 r. pełnił służbę w WOSP, na początku jako asystent-stażysta, następnie asystent i wykładowca w Zespole V Przedmiotów Operacyjno-Taktycznych. Wtedy też dał się poznać jako dobry wykładowca o dużej wiedzy. W 1982 r., po reorganizacji uczelni i zmianie jej nazwy na Szkoła Główna Służby Pożarniczej, został w niej ponownie zatrudniony, tym razem w Katedrze Działań Ratowniczo-Gaśniczych – jako wykładowca, a później kierownik Zakładu Gaszenia Pożarów.

W 1994 r. został szefem Katedry Działań Ratowniczo-Gaśniczych. W tym czasie ukończył też studia doktoranckie i uzyskał w 1985 r. tytuł doktora nauk technicznych z zakresu ochrony przeciwpożarowej. Praca na uczelni dawała mu dużo osobistej i zawodowej satysfakcji. W 1998 r. odszedł na zaopatrzenie emerytalne. Już jesienią tego roku podjął pracę w Przedsiębiorstwie Państwowym „Porty Lotnicze”, zajmując się wybranymi zagadnieniami z zakresu ochrony przeciwpożarowej portów lotniczych w Polsce. Od 2000 r. pracował w Służbie Ratownictwa Lotniskowego Lotniska Chopina w Warszawie, gdzie zajmował się sprawami operacyjno-szkoleniowymi. W ostatnich kilku latach związany był z Ośrodkiem Szkolenia Przedsiębiorstwa Państwowego „Porty Lotnicze”, w którym zajmował się również szkoleniem, w tym załóg lotniczych i personelu pokładowego samolotów pasażerskich w zakresie zagrożeń pożarowych w samolotach oraz zasad postępowania na wypadek pożaru. Odszedł z pracy w październiku ubiegłego roku. Był autorem i współautorem wielu wydawnictw książkowych z zakresu technologii i taktyki działań ratowniczo-gaśniczych. Autorem wielu artykułów zamieszczanych w publikatorach krajowych i zagranicznych, dotyczących tematów związanych z szeroko pojmowaną taktyką pożarniczą, a w okresie późniejszym z zagrożeniami, zapobieganiem i zwalczaniem zagrożeń w lotnictwie komunikacyjnym. Przygotowywał właśnie kolejny artykuł do kwartalnika „Ochrona Przeciwpożarowa”. Cześć Jego pamięci!

✓ WARTO PRZECZYTAĆ



### Zawsze pod ręką

„Handbook taktyczny strażaka-ratownika” stanowi pozycję obowiązkową dla każdego strażaka – zarówno zawodowego, jak i ochotnika. To pierwsze polskie, w pełni autorskie wydawnictwo znanego z publikacji w naszym miesięczniku st. kpt. Rafała Podlasińskiego.

Handbook jest prawdziwym compendium podstawowej wiedzy strażackiej. Znajdziemy w nim tabele przeliczeniowe, algorytmy postępowania, oznaczenia np. materiałów niebezpiecznych i poglądowe grafiki ułatwiające zastosowanie różnych technik w działaniach ratowniczych. Kody QR pozwalają na odtworzenie za pomocą smartfona filmików odsyłających do poszczególnych zagadnień. Wydrukowano go na papierze syntetycznym i spięto metalową spiralą. Jest dzięki temu odporny na wodę, środki chemiczne, promienie UV, tłuszcz oraz uszkodzenia mechaniczne. Ma niewielki rozmiar, co sprawia, że zmieści się w kieszeni. Można z niego skorzystać nawet podczas działań i potraktować jako jedno z narzędzi pracy strażaka, wykorzystywane przy podejmowaniu decyzji na miejscu zdarzenia.

Publikacja wzorowana jest na zachodnich handbookach operacyjnych. Czytelny spis treści z wykorzystaniem kolorów, ułatwiający odnalezienie konkretnego zakresu informacji i szerokie spektrum poruszanych zagadnień czynią z niego niezastąpiony kieszonkowy niezbędnik dla każdego strażaka.

TB

STRAŻ NA ZNACZKACH

### Wiarą pokonali ogień



Dzięki nieocenionej podpowiedzi ks. prof. Waldemara Chrostowskiego, wybitnego biblisty i zarazem znanego filatelisty, możemy w naszym kąciku zapoznać się z ciekawym znaczkiem, wydanym 9 grudnia 1977 r. w ramach serii „Sarkofagi” przez Poczta Watykańską. Na znaczku widoczny jest relief z wczesnochrześcijańskiego sarkofagu, eksponowanego w Muzeum Watykańskim. Przedstawia on trzech młodzieńców w rozpalonym piecu, którym ogień nie czyni krzywdy. To nawiązanie do biblijnych dziejów, kiedy król Nabuchodonozor kazał odlać ze złota posąg pogańskiego bóstwa. Ustawił go w centrum babilońskiej równiny Dura. Na uroczystość poświęcenia posągu wezwał wszystkich dostojników państwowych i rozkazał im złożyć pokłon przed bóstwem. Tylko trzej mężowie izraelscy: Ananiasz, Mizaël i Azariasz nie ugięli kolan. Rozgniewany król kazał ich związać i wrzucić do ognistego pieca. Anioł Pański ugasił ogień i przepalił więzy. Widząc to, Nabuchodonozor pozwolił im wyjść, gdyż zrozumiał, że dali oni wspaniałe świadectwo wierności Bogu w pogańskim świecie.

Maciej Sawoni

# HAIX®

## Fire Eagle



**Nowy model butów strażackich specjalnych**

**Lekkie • Komfortowe • Bezpieczne**

**DEVA Poland** sp. z o.o.

ul. 3 Maja 19, 43-400 Cieszyn,  
tel./fax: 33 470 18 48, 501 080 353  
deva@deva.pl, www.deva.pl

**-wyłączny przedstawiciel dla butów strażackich HAIX w Polsce  
-ubrania strażackie specjalne**

